

ISSN: 1122-7249

L'OSSERVATORE ROMANO

REDAKCIJA I ADMINISTRACJA
CITTÀ DEL VATICANO

WYDANIE



POLSKIE

ROK XLI

Cena € 2,00

Unicuique suum

Non praevalerunt

Numer II (427) 2020



«Nikt nie wybawia się sam. Pokój i braterstwo»

Spis treści numeru II/ 2020

MODLITWA O POKÓJ NA KAPITOLU

- Gianluca Biccini – Pokój i braterstwo, bo nikt nie wybawia się sam..... 4
Andrea Riccardi – Modlitwa i pokój są nieodłączną częścią wszystkich tradycji religijnych 5

WOKÓŁ ENCYKLIKI «FRATELLI TUTTI»

- Pietro Parolin – Nowa wizja relacji między ludami i narodami..... 8
Andrea Tornielli – Wywiad z Patriarchą Bartłomiejem I 11
Francesco Patton – Spojrzenie na encyklikę z Jerozolimy..... 13
Maurizio Gronchi – Marzenia snuje się razem 15
Abraham Skorka – Pięćdziesiąt pięć lat «Nostra aetate» 16

PRZEMÓWIENIA I PRZESŁANIA OJCA ŚWIĘTEGO

- Przesłanie do Papieskiej Akademii Nauk..... 18
Przemówienie do delegacji archidiecezji Rawenny-Cervii..... 20
Przesłanie wideo do FAO..... 21
Przesłanie wideo do uczestników spotkania nt. Global Compact on Education 22
Wystąpienie dyrektora generalnego UNESCO Audreya Azoulaya..... 25
Przemówienie do Papieskiego Wydziału Teologicznego Marianum..... 26



AUDIENCJE GENERALNE

..... 28

MODLITWA MARYJNA Z PAPIEŻEM

..... 36

ARTYKUŁY

- Nicola Gori – Święty w dzinsach i adidassach..... 42
Fabrizio Bisconti – Raj spowity w ciemności..... 43
Caterina Ciriello – Odwaga tego, kto kocha bezwarunkowo 45

DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

- Kronika..... 47
Dekrety w sprawach kanonizacyjnych..... 48
Śp. kard. Anthony Soter Fernandez 49
Katolicy na świecie..... 51

Na okładce: Spotkanie na modlitwie na Kapitolu (20 X); powyżej: Franciszek na Cmentarzu Niemieckim (2 XI)

DRUK UKOŃCZONO 18 LISTOPADA 2020

L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie polskie - miesięcznik
Redaktor naczelny ANDREA MONDA
Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża i Stolicy Apostolskiej są własnością
Działu Foto «L'Osservatore Romano»
Drukarnia Watykańska, Wyd. «L'Osservatore Romano»

00120 Città del Vaticano, telefon 0039 06 698 99 440 i 0039 06 698 99 441,
fax 0039 06 698 83 675, e-mail: redazione.polacca.or@spc.va

Prenumerata roczna: Włochy € 20; Europa: obszar euro € 35, pozostałe państwa \$ 45 lub € 35; Afryka, Azja, Ameryka Płd. \$ 50 lub € 40; Ameryka Płn, Oceania \$ 60 lub € 45
W sprawach prenumeraty należy zwracać się do administracji (00120 Città del Vaticano, telefon 0039 06 698 45450/45451/45454, fax 0039 06 698 45456, e-mail: info.or@spc.va).
Rozprowadzaniem «L'Osservatore Romano» w Polsce zajmują się
XX. Pallotyni (05 091 Ząbki k. Warszawy, ul. Wilcza 8).

Dział Foto: telefon 0039 06 698 45793, fax 0039 06 698 84998, e-mail: pubblicazioni.photo@spc.va

Braterstwo – profetyczna wizja i ciężka praca

ANDREA MONDA

Kiedy słońce zachodzi za Kapitołem i zaczyna wiać chłodny wiatr, młoda kobieta czyta apel o pokój, który zamyka spotkanie na modlitwie «Nikt nie wybawia się sam. Pokój i braterstwo», zorganizowane przez Wspólnotę Sant'Egidio w duchu wielkiego zgromadzenia w Asyżu 27 października 1986 r. «Przywódcom państw mówimy: pracujmy razem nad nową architekturą pokoju», czyta z przejęciem dziewczyna. Staje się wówczas zrozumiałe, że to, w czym uczestniczą wszyscy przywódcy religijni, siedzący jeden obok drugiego, nie jest pokazem, wzruszającym eventem w scenarii pięknego październikowego popołudnia, pokój nie jest bowiem pięknym uczuciem, lecz pracą. Trudną, wytrwałą, cierpliwą, pracą, która wymaga kreatywności: architektura pokoju musi być «nowa». Ewidentne jest, że poprzednia już nie wystarcza, musi zostać poprawiona, uaktualniona, pomyślana na nowo. Europa może nawet otrzymać Pokojową Nagrodę Nobla, jak osiem lat temu, ale oczywiste jest, że rozmach, z jakim działano w okresie po zakończeniu II wojny światowej (i to właśnie w Rzymie zostały podpisane Traktaty w latach 50.), zdaje się coraz mniej dynamiczny. Uderza słowo «architektura» – kojarzy się z umiejętnością budowania wizji, projektu, marzenia, wizji, która pobudziła św. Jana Pawła II w 1986 r. do zainicjowania tej historii wydarzeniem, które było, jak mówi dziś Franciszek, «proroczym ziarnem, które (...) dojrzewało, wraz z nowymi spotkaniami, działaniami na rzecz pokoju, nowymi myślami o braterstwie». Braterstwo, podobnie jak pokój, jest nie tylko wizją, ale i pracą, zaangażowaniem, na które składa się fizyczny trud, robota «rzemieślnicza», «architektura», nasuwająca na myśl obraz otwartej budowy, pełnej pyłu, gdzie nie sposób dopatrzyć się jeszcze tego, co ma powstać, jeśli nie jesteś architektem. Jezus nazywany jest w Ewangelii «synem cieśli», to słowo jest przekładem greckiego *tektôn*, od którego pochodzi «archi-tekt», arcycieśla. Bóg jest prawdziwym archi-

tektem pokoju, tylko on może urzeczywistnić «nową architekturę pokoju». Lecz skoro tak, to jakie zadanie na tej otwartej budowie przypada ludziom? Jest to zadanie wielkie, a apel uwypatnia pewne jego konkretne i pilne aspekty: «Połączmy siły na rzecz życia, zdrowia, edukacji, pokoju. (...) Ta pandemia przypomina nam, że wiąże nas braterstwo krwi». Krew przelana przez pandemię COVID-19 to ponad milion ofiar na całym świecie. Nie sposób nie pomyśleć tu o wołaniu brata: «Gdzie jest brat twój, Abel?». On odpowiedział: «Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?». Rzekł Bóg: «Cóżś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!» (Rdz 4, 9-10). Podczas modlitwy cytowany był Elie Wiesel: «Przeciwieństwem miłości nie jest nienawiść, ale obojętność».

W tym właśnie duchu przybyli do Rzymu na spotkanie zwierzchnicy religijni, by powiedzieć «dosyć!» wojnie i modlić się razem o pokój, z odpowiedzialnością, która każe mówić z mocą: «Nikt nie może powiedzieć, że go to nie dotyczy. Wszyscy jesteśmy współodpowiedzialni. Wszyscy potrzebujemy przebaczać i by nam przebaczano. niesprawiedliwości świata i historii nie leczy się poprzez nienawiść i zemstę, ale poprzez dialog i przebaczenie». To znaczy być architektami i rzemieślnikami pokoju – wprowadzać w obieg nową monetę, która kreuje i rodzi życie, monetę dialogu i przebaczenia, w sposób «lojalny, wytrwały i odważny», by stawała się «antidotum na nieufność, podziały i przemoc» i kładła kres «przyczynom wojen, które niszczą projekt braterstwa wpisany w powołanie rodziny ludzkiej».

Kiedy spotkanie dobiega końca, wiatr jest jeszcze zimniejszy, ale tam, na podium, płonie wielki ogień, który oświeca i ogrzewa – to świecznik pokoju, na który składają się światła zapalone przez wszystkich uczestników wydarzenia. Mały gest, który stworzył architekturę dającą ciepło i światło, światło nadziei, lśniące w piękny rzymski wieczór i rozgrzewające serce licznych zgromadzonych, którzy z ufnością wracali do swoich domów.

Pokój i braterstwo, bo nikt nie wybawia się sam

GIANLUCA BICCINI

Lagodne światło płomyków, które na wielkim świeczniku symbolizowały nadzieję na pokój na świecie, rozjaśniało mrok na wzgórzu kapitolinijskim. Zapalił je Papież Franciszek, dwunastu przywódców religijnych i politycznych, wśród których znaleźli się jego «brat» Patriarcha Ekumeniczny Bartłomiej – jak o nim mówi – i prezydent Republiki Włoskiej Sergio Mattarella, którzy razem z nim podpisali Apel Rzym 2020 – uroczystą propozycję pojednania, skierowaną do przywódców państw i do mieszkańców «tej naszej ziemi». Po nich zapalał świece korowód młodych ludzi w tradycyjnych strojach afrykańskich, południowoamerykańskich i bliskowschodnich, będących obrazem kultur, z których pochodzą migranci, znajdujący gościnę i możliwość integracji bez wyrzekania się swoich korzeni dzięki Wspólnocie Sant'Egidio.

Tam, gdzie narodziła się
zjednoczona Europa

Był to kulminacyjny moment 34. międzynarodowego spotkania międzyreligijnego na modlitwie w

«duchu Asyżu», zorganizowanego przez Wspólnotę w ciepłe jesienne popołudnie, we wtorek 20 października, w tym samym miejscu, gdzie w 1957 r. państwa, które walczyły ze sobą podczas II wojny światowej podpisały traktaty założycielskie Unii Europejskiej. A tym samym Rzym na kilka godzin na nowo stał się światową stolicą pokoju.

«Nikt nie wybawia się sam. Pokój i braterstwo» – temat tegorocznego spotkania, nawiązujący do słów Papieża Bergoglia, wypowiedzianych na placu św. Piotra 27 marca w gorącym momencie pandemii wywołanej przez COVID-19, a także do encykliki *Fratelli tutti*, miał być przesłaniem nadziei dla narodów, które koronawirus w tym okresie osłabił i zubożył. Program rozłożony był w zamyśle na trzy dni, ale ze względu na obostrzenia sanitarne całe spotkanie trwało trzy godziny. Uczestniczyło w nim mniej niż zwykle osób, aby zachowany został dystans fizyczny, ale uroczystość transmitowana była przez środki przekazu, w szczególności przez media społecznościowe.

Rzymskie popołudnie Papieża wypełniły dwa wydarzenia w sercu miasta – spotkanie na placu, nad którym góruje pomnik Marka Aureliusza na koniu, poprzedziła bowiem godzinna modlitwa, w której uczestniczyli przedstawi-

ciele różnych religii w osobnych miejscach w centrum miasta.

Dla chrześcijan wybrano pobliską bazylikę Matki Bożej Ołtarza Niebiańskiego (Santa Maria in Aracoeli). Miejsce franciszkańskie, podobnie jak to, gdzie niedawno została podpisana trzecia encyklika. Bazylikę, którą opiekują się bracia mniejsi, otacza wielkim przywiązaniem lud rzymski. Tu w 1348 r. zostały zbudowane słynne długie schody jako wotum po zakończeniu strasznej zarazy.

Ołtarz Niebiański

Ok. godz. 16 Franciszek przyjechał samochodem na plac Wenecki. Towarzyszyli mu ks. prał. Sapienza i kamerdyner Mariotti. Windą muzeum Zjednoczenia Włoch wjechał na taras, a stamtąd przeszedł do bazyliki maryjnej pod wezwaniem Matki Bożej Ołtarza Niebiańskiego, by modlić się z innymi zwierzchnikami chrześcijańskimi. W tym samym momencie i w tej samej intencji uczestniczący w spotkaniu Żydzi zgromadzili się w synagodze w Getcie, muzułmanie w Sali Czerwonej Muzeum Kapitolinijskiego, buddyści w byłym kościele św. Rity, a wyznawcy religii orientalnych – sikhowie i hinduiści – w klasztorze franciszkańskim.

W białej masce Biskup Rzymu wszedł do świątyni razem z Patriarchą Ekumenicznym. Byli z nimi luterński biskup Heinrich Bedford-Strohm, przewodniczący Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech, anglikański arcybiskup Gerald James Ian Ernest, reprezentujący prymasa Justina Welby'ego, który nie mógł przybyć z powodu pandemii; kard. Angelo De Donatis, Wikariusz Rzymu; założyciel i przewodniczący Wspólnoty Sant'Egidio Andrea Riccardi i Marco Impagliazzo.

Główną nawą duchowni doszli do ołtarza i zajęli miejsca. Po prawej stronie Papieża byli Bartłomiej oraz przedstawiciele Kościołów prawosławnych i starożytnych Kościołów chrześcijańskich; po lewej zasiedli delegaci Kościołów reformowanych i Wikariusz.

Wśród obecnych w pierwszych rzędach byli kardynałowie Re, dziekan kolegium, Sandri, Kasper, Koch, Bassetti, Appiah Turkson. Następnie Ayuso Guixot, Zuppi, Tolentino i Czerny; potem Gallagher, sekretarz ds. relacji z państwami; Paglia, Galantino, Grech, Spreafico, Vari i Selvadagi; Palmieri, podsekretarz Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan. Wśród świeckich prefekt Dykasterii ds. Komunikacji Ruffini, dyrektor Caritas Internationalis John, przewodnicząca Ruchu Focolari Maria Voce i burmistrz Asyżu Stefania Proietti.

Znakiem krzyża Papież rozpoczął nabożeństwo. Patriarcha Bartłomiej wprowadził czytania, modląc się, aby «świadkowie Ewangelii Jezusa (...) odnaleźli odwagę potrzebną do pojednania, pokorną siłę dialogu, radość płynącą z braterstwa» i wyrażając



nadzieję, że «nasze zgodne wołanie rozproszy mroki zła, terroryzmu i przemocy i otworzy nas na nadzieję; że ten czas zraniony przez pandemię pobudzi nas do szukania razem uzdrowienia ze wszelkiego zła, a całe stworzenie będzie mogło ujrzeć świt nowego dnia».

Wezwania w intencji trzydziestu krajów

Po procesjonalnym wniesieniu Pisma Świętego, medytację nawiązującą do czytania z Księgi Izajasza (58, 6-12) przedstawił pastor luterński, a fragment Ewangelii św. Marka został skomentowany przez Papieża. Franciszek zdjął maszkę, włożył okulary i wstał, by wygłosić homilię, a po jej zakończeniu na nowo włożył maszkę i usiadł. Następnie Patriarcha Bartłomiej wezwał zgromadzonych do «przypomnienia wszystkich krajów i regionów świata, gdzie panuje przemoc, wojna i terroryzm», dodając intencję, żeby «w tym okresie pandemii nasza ziemia i każda ziemia zostały uwolnione» od konfliktów.

Grupa kobiet i mężczyzn w tradycyjnych strojach różnych krajów zapaliła świece umieszczone na dwóch wielkich pojemnikach po bokach ołtarza, a chór śpiewał *Kyrie eleison* po każdej z trzydziestu prób o dar pokoju na świecie – w Afganistanie, Ameryce Środkowej, na Białorusi, w Burundi, Burkina Faso, Kolumbii, w Kiwu w Demokratycznej Republice Konga, na Półwyspie Koreańskim i w Iraku; o zakończenie napięć w stosunkach między Indiami i Pakistanem, o stabilizację sytuacji w Libanie, o zakończenie konfliktów w Libii i w Mali, w intencji Meksyku dręczonego przez handel narkotykami, a potem za północny Mozambik, Nigerię, Republikę Środkowoafrykańską, Syrię, Kaukaz, Somalię, Południowy Sudan, Ukrainę, Wenezuelę, Jemen, Ziemię Świętą; o uwolnienie osób porwanych na Bliskim Wschodzie.

Na zakończenie Alessandra Trotta, moderatorka Stołu Waleńskich, modliła się za ludzkość zranioną przez pandemię, zwłaszcza za najuboższych; abp Ernest po angielsku prosił Pana, aby chrześcijanie, wyznawcy wszyst-

kich religii i ludzie dobrej woli współpracowali w budowaniu pokoju; Carol Almaari, Syryjka przybyła do Włoch dzięki korytarzom humanitarnym, modliła się po arabsku za uchodźców i za wszystkie osoby które żyją w warunkach uwłaczających godności człowieka, są bite i torturowane. Po francusku modlił się abp Josip Pop, prawosławny metropolita Kościoła Rumuńskiego, za tych, którzy sprawują władzę nad narodami; przedstawicielka Ameryki Południowej, Joselyn Herrera z Salwadoru modliła się po hiszpańsku w intencji tych, którzy czynią zło i są narzędziami terrorku: «Powstrzymaj ręce zabójców i porusz umysły zniewolone przez śmiercionośne zamysły – powiedziała – aby ustał przelew niewinnej krwi». Na koniec Papież Franciszek zwrócił się do «Miłosiernego Ojca. Ty, który słuchasz wołania uciśnionych – prosił – pociesz tych, którzy zostali zranieni przez wojnę, przez terroryzm, przez ludobójcze szaleństwo; rozbrój serca i ręce sprawców przemocy».

Dzieciątka z bazyliki Matki Bożej Ołtarza Niebiańskiego

Wspólne odmówienie *Ojciec nasz* i «wirtualne» przekazanie znaku pokoju poprzedziły końcowe błogosławieństwa, których udzielił Papież, Patriarcha Ekumeniczny i arcybiskup anglikański.

Przed opuszczeniem bazyliki Franciszek zatrzymał się parę minut przed otaczaną nabożeństwem, zwłaszcza przez dzieci, figurką «Świętego Dzieciątka» (*Santo bambino dell'Ara-coeli*), a potem razem z Bartłojem zszedł schodami, które od

transeptu bazyliki prowadzą do kapitolinińskiego Pałacu Senatorów. W tym samym czasie inni zwierzchnicy religijni opuścili miejsca kultu, w których się modlili, i przybyli na plac na Kapitolu.

Papieża powitał prezydent Mattarella, ministrowie rządu włoskiego Luigi Di Maio i Lucia Lamorgese, burmistrz Rzymu Virginia Raggi i przewodniczący Regionu Lacjum Nicola Zingaretti. Franciszek przywitał się ze zwierzchnikami religii niechrześcijańskich, którzy razem z nim zajęli miejsca na podium i rozpoczęła się druga część spotkania. Przemawiali kolejno założyciel Wspólnoty Sant'Egidio

poruszająca muzyka, a na wielkich ekranach pojawiły się fotografie, wśród nich szczególnie drogie Franciszkowi zdjęcie chłopca z Nagasaki, który niesie na plecach braciszka zabitego przez wybuch bomby nuklearnej. Poprzedziły one minutę ciszy upamiętniającą ofiary pandemii oraz wszystkich wojen i odczytanie Apelu Rzym 2020 przez młodą kobietę.

Dzieci ze «Szkół pokoju»

Blisko trzydziściorgu dzieciom ze szkół podstawowych, które uczęszczają do «Szkół pokoju»



Riccardi, prezydent Republiki Włoskiej, Bartłoj, Haïm Korsia, naczelny rabin Francji w swoim języku, po arabsku mużulmański sędzia Mohamed Abdelsalam Adellatif, sekretarz generalny Wysokiego Komitetu ds. Ludzkiego Braterstwa, przedstawiciel Wielkiego Imama Al-Azharu, Shoten Minegishi, przedstawiciel buddyzmu soto zen, a także Karmalit Singh Dillon, z Komitetu sikhów «Gurdwara Parbandhak».

Końcowe przemówienie wygłosił Papież, po czym rozległa się

Wspólnoty Sant'Egidio zwierzchnicy religijni wręczyli tekst apelu w formie zwoju pergaminu. Dzieci pomachały zwojami jak gałązkami oliwnymi, a potem przekazały je ambasadorom akredytowanym przy Stolicy Apostolskiej oraz przedstawicielom polityki krajowej i międzynarodowej. Na zakończenie Papież i inni zwierzchnicy religijni kolejno podpisali Apel umieszczony w centrum podium, zapalili świecę na wielkim świeczniku i «sercami» przekazali sobie znak pokoju.

Modlitwa i pokój są nieodłączną częścią wszystkich tradycji religijnych

ANDREA RICCARDI

Czy obecnie, kiedy różne ważne spotkania coraz częściej odbywają się na odległość, za pośrednictwem internetu, zwierzchnicy wspólnot religijnych musieli osobiście zgromadzić się w Rzymie? Spotkanie to było skromne – najpierw członkowie wspólnot religijnych modlili się, jedni obok drugich, w różnych miejscach na Kapitolu, a potem stamtąd ich zwierzchnicy ogłosili razem przesłanie pokojowe.

Chrześcijanin, zebrani w bazylice Matki Bożej Ołtarza Niebiańskiego, wysłuchali Męki wg św. Marka, w której przechodnie mówili do Jezusa: «Wybaw samego siebie». «Ewangelia» wybawienia samego siebie – powiedział Papież – jest najbardziej fałszywą ewangelią apokryficzną, która nakłada krzyże na innych». Jest w rzeczywistości ewangelią «nowego indywidualizmu», który jest u podstaw znacznej części życia społecznego i gospodarczego, w związku z czym «wybawienie» (sukces, samoobrona, przetrwanie...) jest tylko dla siebie, niezależnie od innych albo przeciwko nim. Właśnie ideologia jest u podstaw nacjonalizmów, nieinteresowania się wojną innych, środowiskiem naturalnym, które jest wspólnym domem – jak przypomniał Patriarcha Bartłomiej.

«Nikt nie wybawia się sam.

Pokój i braterstwo» – takie było hasło spotkania, zorganizowanego z inicjatywy Wspólnoty Sant'Egidio. Respektując surowe przepisy sanitarne, konieczne ze względu na COVID-19, wierzący różnych religii zebrali się, żeby pokazać, także w sposób widzialny, że tylko razem wybawia się świat.

Wybawia się go, jeżeli przebudzimy się z obojętności, często zainteresowania wyłącznie sobą lub własną grupą.

Naczelny rabin Francji, Koria, zacytował Wiesła: «Przeciwieństwem miłości nie jest nienawiść, ale obojętność». Dzisiaj religie – to jest nowość – przemawiają w sposób harmonijny. Wiele jest dróg, które w XX w., poczynając od Soboru Watykańskiego II, doprowadziły do tej wspólnej świadomości, która w 1986 r. przejawiała się w przełomowym wydarzeniu, jakim była modlitwa o pokój w Asyżu, z woli Jana Pawła II, stąd mówi się o «duchu Asyżu». Znaczenie «religii razem» uwydatnił prezydent Republiki Włoskiej Mattarella: «Świadeństwo religii jest prorocstwem, które może pomóc światu otrząsnąć się ze zniechęcenia, z nieufności, z urazy».

Pokazuje, że «błędem» byłoby uświęcanie przez ideologie religijne nienawiści i przemocy. Nie jest to skłanianie się ku synkretyzmowi, przydatnemu jedynie do elitarnych alchemii, albo tworzenie organizacji religii, lecz ożywianie życia wierzących du-

chem pokoju. W istocie, choć we współczesnym świecie wielu może szerzyć przemoc i terroryzm, to z drugiej strony, wielu ludzi może zaprowadzać pokój, również jako zwykli rzemieślnicy.

Świat staje się coraz bardziej obojętny na «wojny innych» – jest to owoc skoncentrowania na sobie. Zbyt wiele jest rozpętanych wojen i bardzo liczne są ich gorzkie owoce, jak uchodźcy czy skradzione najmłodszym dzieciństwo. Świat trzeba wybawić razem od wojny: «Bóg – powiedział Papież – zażąda rachunku od tego, kto nie zabiegał o pokój lub podsyczał napięcia i konflikty, ze wszystkich minionych dni, miesięcy, lat wojen...».

A Wielki Imam Al-Azharu, za pośrednictwem swojego przedstawiciela, zakończył wezwaniem: «Przywróćmy ludziom uśmiech, odebrany przez wojny i konflikty». Modlitwa i pokój są nieodłączną częścią wszystkich tradycji religijnych, nawet bardzo się różniących. Religie nie przemawiają tylko do polityków i do dyplomatów (choć Papież powiedział: «Pokój jest priorytetem każdej polityki»), ale gromadzą małe i wielkie działania wszystkich, łzy ofiar, błagania ludzi prostych, ukazując «słabą siłę» pokoju.

Trafnie napisał Paul Ricoeur: «Religie mają sens – jest nim wyzwolenie pokładów dobroci ludzi, szukając ich tam, gdzie się ukryły».

Nowa wizja relacji między ludami i narodami

W niedzielę 4 października w nowej auli synodalnej w Watykanie odbyła się konferencja prasowa, poświęcona nowej encyklice Papieża «Fratelli tutti», podczas której przemawiali Sekretarz Stanu kard. Pietro Parolin, kard. Miguel Angel Ayuso Guixot, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego, Mohamed Mahmoud Abdel Salam, sekretarz Wysokiego Komitetu ds. Braterstwa Ludzkiego, prof. Anna Rowlands z Uniwersytetu Durham oraz założyciel Wspólnoty Sant'Egidio Andrea Riccardi. Poniżej publikujemy wystąpienie Sekretarza Stanu.

PIETRO PAROLIN

Nawet mniej uważny obserwator w obliczu tej encykliki musi zadać sobie pytanie: ile miejsca i uwagi znajduje braterstwo w stosunkach międzynarodowych? Ktoś, kto uważnie śledzi rozwój stosunków na szczeblu światowym, mógłby się spodziewać odpowiedzi w postaci proklamacji, norm, statystyk i może również działań. Jeżeli natomiast pozwolimy się poprowadzić Papieżowi Franciszkowi w ustalaniu faktów i sytuacji, odpowiedź jest inna: «Globalne społeczeństwo ma poważne braki strukturalne, których nie można rozwiązywać za pomocą łatek lub szybkich, czysto okazjonalnych napraw» (*Fratelli tutti* – *Ft*, 179).

Encyklika nie ogranicza się do

rozważania braterstwa jako narzędzia bądź życzenia, ale zarysowuje kulturę braterstwa, którą należy stosować w stosunkach międzynarodowych. Kulturę, oczywiście – jest to obraz pewnej wiedzy, której metoda i cel zostają rozwinięte. Kwestia metody. Braterstwo nie jest pewną tendencją czy modą, która rozwija się w czasie bądź w pewnym czasie, ale jest raczej wyrazem konkretnych aktów. Encyklika przypomina nam o integracji krajów, prymacie zasad nad siłą, o rozwoju i współpracy gospodarczej, a przede wszystkim o narzędziu, jakim jest dialog, postrzegany nie jako środek znieczulający albo służący do doraźnego «łatania», lecz jako broń, mająca potencjał niszycielski znacznie większy niż wszelkie uzbrojenie. W istocie, jeżeli różne rodzaje broni, a wraz z nimi wojna niszczą ludzkie istnienia, środowisko, nadzieję, aż po zgaszenie przyszłości osób i wspólnot, to dialog burzy bariery serca i umysłu, otwiera przestrzenie dla przebaczenia, sprzyja pojednaniu. Co więcej, jest narzędziem, którego potrzebuje sprawiedliwość, aby mogła ugruntować swoje najbardziej autentyczne znaczenie i skuteczność. Jakże bardzo brak dialogu umożliwia wynaturzanie się stosunków międzynarodowych albo zdawanie się na ciężar potęgi, na rezultaty oporu i siły! Dialog na-

tomiast, zwłaszcza gdy jest «wytrwały i odważny (...), nie jest newsem, w przeciwieństwie do nieporozumień i konfliktów, ale dyskretnie pomaga światu żyć lepiej, znacznie bardziej niż moglibyśmy sobie wyobrazić» (*Ft*, 198). Oczywiście, gdy spojrzeć na wydarzenia międzynarodowe, również dialog ma swoje ofiary. Są nimi ludzie, którzy nie dostosowują się do logiki konfliktu za wszelką cenę, albo są postrzegani jako naiwni i niedoświadczeni jedynie dlatego, że mają odwagę wyjść poza doraźne i częściowe interesy poszczególnych rzeczywistości, które grożą zapomnieniem o wizji całości. Tej wizji, która się rozwija i trwa w czasie. Dialog wymaga cierpliwości i zbliża do męczeństwa, toteż ta encyklika przywołuje go jako narzędzie braterstwa, środek, który czyni osobę prowadzącą dialog inną od tych «osób pełniących ważne funkcje w społeczeństwie, którym nie zależy na dobru wspólnym» (por. *Ft*, 63).

Przejdźmy teraz do celu. Historia, ale również wizje religijne i różne drogi duchowości mówią o braterstwie i przedstawiają jego piękno i skutki, jednak często wiążą je z wędrówką powolną i trudną, niemal idealnym wymiarem, który niesie ze sobą bodźce do reformy albo procesy rewolucyjne. Jest również ustawiczną próbą ograniczania braterstwa

do poziomu dojrzałości indywidualnej, potrafiącej zaangażować tylko tego, kto podąża tą samą drogą. Celem, według encykliki, jest natomiast droga wznosząca się, określana przez ową zdrową pomocniczość, która, wychodząc od osoby, rozszerza się, obejmując wymiar rodzinny, społeczny, państwowy, aż po wspólnotę międzynarodową. Dlatego też, jak przypomina nam Franciszek, aby uczynić braterstwo narzędziem działania w stosunkach międzynarodowych, «konieczne jest rozwijanie nie tylko duchowości braterstwa, ale jednocześnie bardziej skutecznej organizacji świata, aby pomóc rozwiązać palące problemy» (*Ft*, 165).

Zarysowane w ten sposób braterstwo, ze swoją metodą i swoim celem, może przyczynić się do odnowienia zasad rządzących życiem międzynarodowym, albo umiejętnie wskazać niezbędne kierunki, pozwalające zmierzyć się z nowymi wyzwaniami i doprowadzić liczne podmioty, działające na szczeblu światowym, do zareagowania na potrzeby rodziny ludzkiej. Chodzi o podmioty, których odpowiedzialność w kwestiach politycznych i wspólnych rozwiązań jest decydująca, zwłaszcza w obliczu rzeczywistości wojny, głodu, słabego rozwoju, zniszczenia wspólnego domu i jego konsekwencji. Podmioty świadome tego, że globalizacja wobec rzeczywistych problemów i koniecznych rozwiązań ujawniła, także ostatnio, tylko aspekty negatywne. Żeby wyrazić tę prawdę, Papież posługuje się doświadczeniem pandemii, «która ujawniła nasze złudne zabezpieczenia» (por. *Ft*, 7), przypominając o ko-



nieczności działania, będącego w stanie dawać odpowiedzi, a nie tylko analizować fakty. To działanie jest wciąż niewystarczające i być może takie pozostanie również w obliczu celów, które badania naukowe i wiedza osiągają każdego dnia. Jest niedostateczne, bowiem «ujawniła się wyraźnie niezdolność do wspólnego działania. Pomimo że jesteśmy hiperpołączeni, ujawniło się rozbieżności, które utrudniało rozwiązywanie problemów dotyczących nas wszystkich» (tamże).

We współczesnej scenerii międzynarodowej obserwuje się jawną sprzeczność między dobrem wspólnym a skłonnością do przyznawania pierwszeństwa interesom państw, a nawet poszczególnych państw, w przekonaniu, że mogą istnieć «strefy wyjęte spod kontroli» albo obo-

wiązuje logika, że to, co nie jest zabronione, jest dozwolone. Rezultatem jest to, że «wielka rzesza opuszczonych zdana jest na łaskę ewentualnej dobrej woli nielicznych» (*Ft*, 165). Jest to dokładne przeciwieństwo braterstwa, które przeciwnie, wprowadza ideę interesów ogólnych, które potrafią stworzyć prawdziwą solidarność i zmienić nie tylko strukturę wspólnoty międzynarodowej, ale także dynamikę relacji w jej łonie. Jeżeli bowiem uznaje się nadrzędność tych interesów ogólnych, wówczas suwerenność i niezależność każdego państwa przestają być absolutne i winny być podporządkowane «suwerenności prawa, jak bowiem wiadomo, sprawiedliwość jest niezbędnym warunkiem osiągnięcia ideału powszechnego braterstwa» (*Ft*, 173). Ten proces nie jest automa-

tyczny, lecz wymaga «odwagi i wielkoduszności do swobodnego wyznaczania pewnych wspólnych celów i zapewnienia, że niektóre podstawowe standardy będą spełnione na całym świecie» (por. *Ft*, 174).

W perspektywie Franciszka braterstwo staje się zatem sposobem, by mogły przeważać podpisane zobowiązania, zgodnie ze starożytnym powiedzeniem *pacta sunt servanda*, aby rzeczywiście respektować słuszną wyrażaną wolę, aby rozstrzygać spory za pomocą środków oferowanych przez dyplomację, negocjacje, instytucje wielostronne, a także szersze pragnienie realizowania «prawdziwie uniwersalnego dobra wspólnego i ochrony państw najsłabszych» (por. tamże). Nie brakuje w tym względzie odniesienia do tematu stałego w społecznej nauce Kościoła, kwestii «zarządzania» – *governance*, jak dzisiaj zwykło się mówić – wspólnotą międzynarodową, jej członkami i jej instytucjami. Papież Franciszek, razem z wszystkimi swoimi poprzednikami, mówi o potrzebie «jakiejs formy globalnego autorytetu, regulowanego przez prawo», jednak nie oznacza to, że «należy myśleć o autorytecie osobowym» (*Ft*, 172). Centralizację władz braterstwo zastępuje funkcjonalnością kolegialną – nie jest tu obca wizja «synodalna», stosowana do rządów Kościoła, która jest właściwa Franciszkowi – określaną przez «skuteczniejsze organizacje światowe, obdarzone autorytetem, aby zapewnić globalne dobro wspólne, eliminację głodu i ubóstwa oraz pewną obronę podstawowych praw człowieka» (por. tamże).

Działanie w rzeczywistości

międzynarodowej poprzez kulturę braterstwa wymaga przyswojenia sobie metody i celu, zdolnych zastąpić te paradygmaty, które już nie są w stanie dostrzegać wyzwań i potrzeb, pojawiających się na drodze, którą podąża wspólnota międzynarodowa, niewątpliwie z trudem i przy przeciwnościach. Nie brakuje w istocie wyraźnego zaniepokojenia z powodu woli pozbawienia racji i treści multilateralizmu, niezwykle potrzebnego w społeczeństwie światowym, które przeżywa rozbicie idei i decyzji, jako przejaw postępującej postglobalizacji. Wola ta jest owocem podejścia wyłącznie pragmatycznego, zapominającego nie tylko o zasadach i regułach, ale o rozlicznych wołaniach o pomoc, które jawią się obecnie coraz bardziej ustawiczne i złożone, a tym samym mogą nawet zagrażać stabilności międzynarodowej. I tak spory i konflikty przeradzają się w wojny, które ze względu na złożoność wywołujących je przyczyn skazane są na przeciąganie się w czasie bez natychmiastowych i dających się zastosować rozwiązań. Nawoływanie do pokoju nie na wiele się zdaje, Papież Franciszek mówi nam, że «bardzo potrzebne są negocjacje, a tym samym rozwijanie konkretnych dróg na rzecz pokoju. Ale skuteczne procesy trwałego pokoju to przede wszystkim wypracowane przez ludzi przemiany osobiste, gdzie każdy człowiek może być skutecznym zaczynem poprzez własny styl życia na co dzień. Wielkich przemian nie dokonuje się przy biurkach ani w urzędach» (*Ft*, 231).

Czytając tę encyklikę, czujemy, że apeluje ona do naszej odpowiedzialności indywidualnej i

zbiorowej w obliczu nowych tendencji i wymogów, jakie pojawiają się na scenie międzynarodowej. Prawdopodobnie nie wystarczy oświadczenie, że jesteśmy braćmi, i czynienie przyjaźni społecznej naszym nawykiem. Podobnie jak określanie stosunków międzynarodowych w kategoriach pokoju lub bezpieczeństwa, rozwoju bądź ogólnego wzywania do szanowania podstawowych praw nie jest już wystarczające, jakkolwiek w ostatnich dziesięcioleciach stanowiło rację bytu działalności dyplomatycznej, roli organizacji wielostronnych, profetycznego działania bardzo licznych postaci, nauczania filozofii, i cechowało także wymiar religijny.

Rzeczywista rola braterstwa, niech mi będzie wolno to powiedzieć, jest decydująca, łączy się bowiem z nowymi koncepcjami, które zastępują pokój twórcami pokoju, rozwój – współpracownikami, poszanowanie praw – uwrażliwieniem na potrzeby każdego bliźniego, czy jest to osoba, naród czy wspólnota. Mówi nam to bardzo wyraźnie teologiczne źródło tej encykliki, skupiającej się na kategorii miłości braterskiej, która, niezależnie od wszelkiej przynależności, również co do tożsamości, potrafi konkretnie urzeczywistnić się w «tym, kto stał się bliźnim» (por. *Ft*, 81). Obraz Miłosiernego Samarytanina jest tam napomnieniem i wzorem.

Odpowiedzialnym za narody, dyplomatom i wszystkim działającym na rzecz pokoju i rozwoju braterstwo proponuje przekształcenie życia międzynarodowego ze zwykłego współistnienia, niemal koniecznego, w wymiar oparty na tym wspólnym

poczuciu «człowieczeństwa», które już dzisiaj inspiruje i wspiera wiele międzynarodowych zasad i struktur, sprzyjając w ten sposób rzeczywistemu współżyciu. Jest to obraz rzeczywistości, w której potrzeby ludów i osób stają się dominujące, a aparat instytucjonalny potrafi zabezpieczać nie interesy partykularne, ale owo upragnione globalne do-

bro wspólne (por. *Fł*, 257).

Protagonistą braterstwa jest zatem rodzina ludzka, która ze swoimi relacjami i ze swoimi różnicami zmierza ku pełnej jedności, jednak z wizją daleką od uniwersalizmu bądź abstrakcyjnej wymiany, jak i od pewnych wynaturzeń globalizacji (por. *Fł*, 100). Poprzez kulturę braterstwa Papież Franciszek wzywa każde-

go do miłowania innego ludu, innego narodu tak jak własnego. A tym samym do tego, by tworzyć relacje, zasady i instytucje, porzucając iluzję siły, izolacji, zamkniętych wizji, działań egoistycznych i stronnicych, bowiem «sama suma korzyści indywidualnych nie jest w stanie stworzyć lepszego świata dla całej ludzkości» (*Fł*, 105).

Porzućmy obojętność i cynizm

Wywiad z Patriarchą Ekumenicznym Konstantynopola Bartłojem I

ANDREA TORNIELLI

«**C**ałkowicie zgadzamy się z zaproszeniem-wyzwaniem»

Papieża Franciszka do «porzucenia obojętności i cynizmu, które rządzą naszym życiem ekologicznym, politycznym, ekonomicznym i społecznym, skoncentrowanym na sobie albo zobojętniałym, oraz do marzenia o naszym świecie jako o zjednoczonej rodzinie ludzkiej». Tymi słowami Patriarcha Ekumeniczny Konstantynopola Bartłoj, w czasie swojej wizyty w Rzymie, skomentował podczas rozmowy z mediami watykańskimi encyklikę *Fratelli tutti* Papieża Franciszka.

Jaka była reakcja Waszej Świątobliwości po lekturze encykliki «Fratelli tutti»?

Jeszcze przed zapoznaniem się z encykliką *Fratelli tutti* naszego brata Papieża Franciszka, mieliśmy pewność, że będzie to kolejny przykład jego niezłomnej troski

o człowieka, «umiłowanego przez Boga», przejawiającej się w manifestacji solidarności wobec wszystkich «zmęczonych i obciążonych», potrzebujących. Byliśmy pewni, że będzie zawierała konkretne propozycje co do tego, jak stawić czoło wielkim wyzwaniom chwili obecnej, propozycje oparte na niewyczerpanym źródle tradycji chrześcijańskiej, które wypływają z jego serca pełnego miłości. Nasze oczekiwania zostały całkowicie spełnione po dokonaniu analizy tej niezwykle ciekawej encykliki, która nie stanowi jedynie kompendium czy podsumowania poprzednich encyklik lub innych tekstów Papieża Franciszka, ale ukoronowanie i pomyślne uwieńczenie całej doktryny społecznej. Całkowicie zgadzamy się z zaproszeniem-wyzwaniem Jego Świątobliwości do porzucenia obojętności i cynizmu, które rządzą naszym życiem ekologicznym, politycznym, ekonomicznym i społecznym, skoncentrowa-

nym na sobie albo zobojętniałym, oraz do marzenia o naszym świecie jako o zjednoczonej rodzinie ludzkiej, w której wszyscy bez wyjątku jesteście braćmi. W tym duchu wyrażamy pragnienie i nadzieję, aby encyklika *Fratelli tutti* okazała się źródłem inspiracji i owocnego dialogu poprzez podejmowanie przekrojowych inicjatyw i działań zarówno na płaszczyźnie międzychrześcijańskiej, międzyreligijnej, jak i ogólnoludzkiej.

W pierwszym rozdziale encykliki mowa jest o «cieniach», które utrzymują się nad światem. Które z nich niepokoją najbardziej? Jaką nadzieję czerpiemy ze spojrzenia na świat przez pryzmat Ewangelii?

Z charakterystycznym dla siebie głębokim zmysłem humanistycznym, społecznym i duchowym, Papież Franciszek określa i nazywa «cienie» współczesnego świata. Mówimy o «grzechach współczesności», choć lubimy podkreślać, że grzech pierworodny nie został popełniony w na-

szych czasach, w naszej epoce. Nie idealizujemy w żaden sposób przeszłości. Słusznie jednak jesteśmy zaniepokojeni faktem umacniania się «hybris» człowieka, spowodowanego dzisiejszym rozwojem techniki i nauki. Osiągnięcia naukowe nie dają odpowiedzi na nasze podstawowe poszukiwania egzystencjalne ani też ich nie wyeliminowały. Dostrzegamy również, że wiedza naukowa nie przenika do głębi duszy ludzkiej. Człowiek o tym wie, ale zachowuje się tak, jakby o tym nie wiedział.

Papież mówi też o utrzymującej się przepaści między niełicznymi, którzy posiadają bardzo dużo, a wieloma, którzy posiadają niewiele lub nic...

Rozwój gospodarczy nie zmniejszył różnic między bogatymi a biednymi. Wprowadził raczej priorytet zysku kosztem ochrony słabych, i przyczynia się do nasilenia problemów związanych ze środowiskiem. Polityka z kolei stała się sługą gospodarki. Prawa człowieka i prawo międzynarodowe są definiowane i służą do celów niezwiązanych ze sprawiedliwością, wolnością i pokojem. Problem uchodźców, terroryzm, przemoc ze strony państwa, poniżanie godności ludzkiej, współczesne formy niewolnictwa i epidemia COVID-19 nakładają na politykę nowe obowiązki i unieważniają jej pragmatyczną logikę.

Jaka jest, w obliczu tej sytuacji, propozycja chrześcijaństwa?

Kościół proponuje nam życie według słów «potrzeba tylko jednego», a więc miłości, otwarcia na drugiego człowieka i kultury solidarności między ludźmi. W obliczu współczesnego aroganckiego «człowiek-bóg» głosimy «Bóg-

Człowiek». W obliczu ekonomizmu zróbmy miejsce dla ekonomii ekologicznej i dla działalności gospodarczej, która opiera się na sprawiedliwości społecznej. Polityce «prawo mocniejszego» przeciwstawmy zasadę poszanowania nienaruszalnych praw obywateli i prawa międzynarodowego. W obliczu kryzysu ekologicznego jesteśmy wezwani do szacunku dla stworzenia, do prostoty i do świadomości naszej odpowiedzialności za przekazanie następnemu pokoleniu nienaruszonego środo-

dobna do przypowieści o Sądzie Ostatecznym (Mt 25, 31-46). Tekstem biblijnym, który objawia nam całą prawdę o przykazaniu miłości, jest fragment z Ewangelii według św. Łukasza (10, 25-37). W tej przypowieści kapłan i lewita reprezentują religię, która jest zamknięta w sobie, zainteresowana jedynie przestrzeganiem niezmiennego «prawa», ignoruje i zaniedbuje na sposób faryzejski «to, co ważniejsze jest w Prawie» (Mt 23, 23), czyli miłość i wsparcie bliźniego. Natomiast Miłosierny



Asyż, 20 września 2016 r.

wiska naturalnego. Nasz wysiłek stawienia czoła tym problemom jest konieczny, ale wiemy, że Ten, który działa przez nas to Bóg, przyjaciel ludzi.

Dlaczego ikona Miłosiernego Samarytana jest aktualna również dzisiaj?

Chrystus łączy w szczególności «największe i pierwsze przykazanie» miłości do Boga z «drugim, podobnym do niego» przykazaniem miłości bliźniego (Mt 22, 36-40). I dodaje: «Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy». Jan Teolog mówi jasno: «Kto nie miłuje, nie zna Boga» (J 4, 8). Przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie jest po-

dobna do przypowieści o Sądzie Ostatecznym (Mt 25, 31-46). Tekstem biblijnym, który objawia nam całą prawdę o przykazaniu miłości, jest fragment z Ewangelii według św. Łukasza (10, 25-37). W tej przypowieści kapłan i lewita reprezentują religię, która jest zamknięta w sobie, zainteresowana jedynie przestrzeganiem niezmiennego «prawa», ignoruje i zaniedbuje na sposób faryzejski «to, co ważniejsze jest w Prawie» (Mt 23, 23), czyli miłość i wsparcie bliźniego. Natomiast Miłosierny Samarytanin, cudzoziemiec, okazuje się filantropem, który pomógł człowiekowi pobitemu i zranionemu przez zbójców. Na zadane wcześniej pytanie uczonego w Prawie «A kto jest moim bliźnim?» (Łk 10, 29), Chrystus odpowiada pytaniem: «Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?» (Łk 10, 36). Tu nie wolno człowiekowi zadawać pytań, to on jest pytany i wezwany do działania. Zawsze trzeba najpierw widzieć bliźniego, brata w tym, kto jest daleko, cudzoziemcu, we wrogu. Warto zaznaczyć, że w przypowieści o Miłosiernym Samarytaninie, gdy uczony w Prawie wysta-

wia Chrystusa na próbę, pytając: «Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» (Łk 10, 25), w odpowiedzi prawdziwa miłość bliźniego ma jasne odniesienie soteriologiczne. Takie jest również przesłanie perykopy o Sądzie Ostatecznym.

Na jakiej podstawie możemy uważać siebie za braci i dlaczego jest to tak ważne dla dobra ludzkości?

Chrześcijanie rodzącego się Kościoła nazywali się między sobą «braćmi». To braterstwo duchowe i chrystocentryczne jest silniejsze niż pokrewieństwo naturalne. Dla chrześcijan jednakże braćmi nie są jedynie członkowie Kościoła, ale wszystkie narody. Słowo Boże przyjęło ludzką naturę i zjednoczyło wszystko w sobie. Tak jak wszyscy ludzie są stworzeniami

Bożymi, tak też wszyscy zostali włączeni w Boży plan zbawienia. Miłość wierzącego nie ma granic ani barier. Istotnie, obejmuje cały świat stworzony, jest to «serce, które płonie miłością do całego stworzenia» (św. Izaak Syryjczyk). Miłość do braci jest zawsze niezrównana. Nie chodzi tu o abstrakcyjne uczucie sympatii do ludzkości, która zazwyczaj lekceważy bliźniego. Wymiar osobistej komunii i braterstwa odróżnia miłość i chrześcijańską społeczność braterską od abstrakcyjnego humanizmu.

Papież w encyklice ostro potępia wojny i karę śmierci. Jak Wasza Świątobliwość skomentuje ten rozdział «Fratelli tutti»?

Do tego tematu odniósł się Święty i Wielki Sobór Kościoła Prawosławnego (Kreta, czerwiec 2016 r.) m.in. w ten sposób: «Cer-

kiew Chrystusa potępia wojnę jako taką, uważając ją za konsekwencję istniejącego w świecie zła i grzechu» (*Misja cerkwi prawosławnej we współczesnym świecie*, D, 1). Na ustach każdego chrześcijanina musi być hasło: «Nigdy więcej wojny!». Stosunek społeczeństwa do kary śmierci jest wskaźnikiem jego ukierunkowania kulturowego i poszanowania godności człowieka. Europejska kultura konstytucyjna, której jednym z głównych filarów jest idea miłości, jako wyraz swoich chrześcijańskich poglądów nakazuje, aby każdemu człowiekowi dana była możliwość skruchy i poprawy, nawet jeśli został skazany za najgorsze przestępstwo. Jest więc logiczną i moralną konsekwencją, że również ten, który potępia wojnę, odrzuca karę śmierci.

Spojrzenie na encyklikę z Jerozolimy

FRANCESCO PATTON*

Homo homini lupus est, czyli «człowiek człowiekowi wilkiem», to słowa Plauta (*Komedia ośla*, III-II w. przed Chrystusem). Idea ta pozostała żywa na przestrzeni dziejów, a cyklicznie była przypominana przez różnych myślicieli. W XVII w. filozof Thomas Hobbes (*Lewiatan*, 1651 r.) nawiązał do niej, wyjaśniając, że ludzka natura jest zasadniczo egoistyczna i w każdym środowisku społecznym i ekonomicznym panuje «wojna wszystkich ze wszystkimi». W bliższych nam czasach Samuel Phillips Huntington mówił o «zde-

rzeniu cywilizacji», na płaszczyźnie kulturowej i religijnej.

Natomiast dla Franciszka z Asyżu podstawowa idea jest inna, a pozostając przy łacinie moglibyśmy powiedzieć *homo homini frater*, człowiek jest dla drugiego człowieka bratem i powołany jest do uczenia się, jak stawać się bratem drugiego człowieka. Do tej idei, najpierw ewangelicznej, a potem chrześcijańskiej, nawiązuje Papież Franciszek w swojej nowej encyklice *Fratelli tutti*, cytując wyrażenie, które znajduje się w *Pismach* świętego, zarówno w *Napomnieniach* (VI, 1: FF 155), jak w *Regule niezatwierdzonej* (XXII, 33: FF 61).

W wydanym parę lat temu opracowaniu Carlo Paolazzi, który redagował ostatnie wydanie krytyczne *Pism* św. Franciszka z Asyżu, zwrócił uwagę na fakt, że Biedaczyna nie używa nigdy słowa nieprzyjaciół w odniesieniu do drugiego człowieka, ale wyłącznie w odniesieniu do własnego egoistycznego ja. Nieprzyjaciół według Franciszka nigdy nie stoi naprzeciw nas, lecz jest w nas! Naprzeciw nas stoi brat – który pozostaje nim również wtedy, kiedy jest osobą wyznającą inną religię (jak sułtan), kiedy jest przeciwnikiem lub zbójcą, kiedy jest ubogi lub trędowaty (społecznie wykluczony), kiedy jest jakimkolwiek



stworzeniem ożywionym bądź nieożywionym. Według Franciszka brat jest darem Bożym i sposobem nawiązania z nim relacji jest życzliwe przyjęcie go (*Reguła niezatwierdzona* VII, 14: FF 26), by praktykować formę braterstwa o charakterze uniwersalnym i chwalić Boga za pomocą symfonii wszechświata.

Przez pryzmat więzi braterstwa, której maksymalnym, radykalnym, a zatem najbardziej inkluzywnym urzeczywistnieniem jest spotkanie św. Franciszka z sułtanem, Papież Franciszek odczytuje dzisiejszą sytuację, dostrzegając w niej przede wszystkim «kryzys» braterstwa na każdym poziomie, od indywidualnego do społecznego, ekonomicznego, komunikacyjnego, politycznego i religijnego. Po części krytycznej przechodzi do propozycji i przedstawia zastosowanie zasady braterstwa we wszystkich tych dziedzinach, nawiązując zarówno do myśli biblijnej, jak do nauczania swoich poprzedników i ukazując szeroką i harmonijną wizję następstw, które perspektywa bra-

terstwa wnosi w życiowe drogi osób, w świat gospodarki, polityki i przekazu, w rozwiązywanie konfliktów, w duchowość, w życie Kościoła i w dialog międzyreligijny.

Szczególnie znaczące jest odwołanie do spotkania św. Franciszka i sułtana Malika-al-Kamila, do którego doszło we wrześniu 1219 r. w Damietcie w Egipcie podczas piątej wyprawy krzyżowej, i jego upamiętnienia w lutym 2019 r. w Abu Zabi, w 800. rocznicę tego wydarzenia, kiedy Papież Franciszek i Wielki Imam Al-Azharu Ahmed al-Tajeb podpisali Dokument o ludzkim braterstwie na rzecz światowego pokoju i współzycia. Sam ten dokument jest wyrazem braterstwa i pokoju, a przede wszystkim konkretnym wkładem dwóch spośród cieszących się największym autorytetem współczesnych przywódców religijnych w procesy i drogi pokoju w epoce, kiedy zbyt łatwo oskarża się religie, zwłaszcza monoteistyczne, o podsycanie przemocy (zapominając o ilościowych i jakości-

wych potwornościach popełnionych w XX w. przez reżimy ateistyczne i antyreligijne).

Wkład wierzących, mężczyzn i kobiet, w budowanie braterskiego świata, który dąży do pokoju, ma fundamentalne znaczenie na poziomie światowym, ponieważ dla większej części ludzkości sens życia ma odniesienie religijne i transcendentne.

Mieszkam w Jerozolimie i, mogąc czytać encyklikę Papieża Franciszka z tego szczególnego punktu obserwacyjnego, uważam, że ten tekst, właśnie dlatego, że skupiony jest wokół wizji drugiego człowieka jako brata i zwraca się do wszystkich, a nie tylko do chrześcijan, może nam pomóc w umacnianiu kultury pokoju, w zrozumieniu wartości dialogu w rozwiązywaniu konfliktów i w dążeniu do pojednania wśród narodów (i w narodach) poprzez uzdrawianie ran historycznych, głębokich i długoletnich.

Byliśmy świadkami w tych latach braterskiej współpracy, która połączyła w Aleppo chrześcijan i

muzułmanów pomagających dzieciom i młodzieży w przezwyciężaniu traum wojennych. Widzimy braterski klimat, który wytworzył się w naszych szkołach uczęszczanych przez chrześcijan i muzułmanów, a w szczególności w

naszej małej szkole muzycznej Magnificat w Jerozolimie, gdzie wśród nauczycieli i uczniów są Żydzi, chrześcijanie i muzułmanie.

Są to małe znaki, ale dzięki nim żywa pozostaje nadzieja, która «mówi nam o rzeczywistości zako-

rzonej w głębi istoty ludzkiej, niezależnie od konkretnych okoliczności i uwarunkowań historycznych, w jakich żyje» (*Fratelli tutti*, 55).

*Kustosz Ziemi Świętej

Marzenia snuje się razem

MAURIZIO GRONCHI

«Zagadnienia związane z braterstwem i przyjaźnią społeczną zawsze były przedmiotem mojej troski. W ciągu ostatnich lat nawiązywałem do nich wielokrotnie i w różnych miejscach. W tej encyklice pragnąłem zebrać wiele z tych wypowiedzi, umieszczając je w szerszym kontekście refleksji» (por. *Fratelli tutti*, 5). Tymi słowami Papież Franciszek wprowadza do swojego ostatniego aktu magisterium nauki społecznej Kościoła. Tytułowy zwrot *Fratelli tutti* został zapożyczony od św. Franciszka z Asyżu, który w swoich *Napomnieniach* «tak zwracał się do wszystkich braci i sióstr, proponując im formę życia, mającą posmak Ewangelii» (por. *Fratelli tutti*, 1). Jest to więc bezpośredni cytat, a nie wykluczający wybór rodzaju – braterstwo i siostrzeństwo, wspólnota braterska i siostrzana są objęte pozdrowieniem św. Franciszka, skierowanym do ludzkości, za którą Dobry Pasterz niósł swój zbawczy krzyż (kontekst cytatu jest następujący: «Bracia, spoglądajmy na Dobrego Pasterza, który dla zbawienia swo-

ich owiec wycierpiał mękę krzyżową», w: *Napomnienia*, 6, 1; *Źródła franciszkańskie* 155). Ta niepodlegająca dyskusji *intentio auctoris* odnosi się zarówno do św. Franciszka, jak i do Papieża Franciszka.

Każdy człowiek, bliski czy daleki, jest podmiotem – adresatem wezwania do miłości «braterskiej» (również w tym wypadku język jest inkluzywny, i nikt nie może poczuć się dyskryminowany), która obejmuje wszystkich, ponad wszelkimi granicami. Do podróży św. Franciszka do Egiptu, by spotkać sułtana al-Malika al-Kamila, nie wdając się w kłótnie i dysputy (por. *Fratelli tutti*, 3), nawiązuje Papież, przypominając dwa znaczące spotkania, które go zainspirowały. «Ponadto, o ile przy redakcji *Laudato si'* inspiracją był dla mnie mój brat Bartłomiej, Patriarcha Prawosławny, który z wielką siłą postulował troskę o rzeczywistość stworzoną, o tyle w tym przypadku czułem się w sposób szczególnie zachęcony przez Wielkiego Imama Ahmeda al-Tajeba, z którym spotkałem się w Abu Zabi» (*Fratelli tutti*, 5).

Trzecia encyklika tego pontyfikatu rodzi się zatem już z rozmowy, jest owocem dialogu; pierwsza

– *Lumen fidei* – pisana na cztery ręce z Benedyktem XVI; druga – *Laudato si'* – z Bartłojem; trzecia – *Fratelli tutti* – z Ahmedem al-Tajebem. Ta zbieżność, z pewnością nieprzypadkowa, pozwala myśleć, że ten gatunek literacki, choć zachowuje pieczęć tradycji, podąża nowymi drogami. Odnosi się to również do adresatów – *Lumen fidei* była skierowana do katolików, *Laudato si'* do wszystkich ludzi dobrej woli – zgodnie z wyrażeniem, którego użył już Jan XXIII w *Pacem in terris* – do których zaliczani są oczywiście katolicy. Również w *Fratelli tutti* spojrzenie się poszerza, «w taki sposób, aby ta refleksja była otwarta na dialog ze wszystkimi ludźmi dobrej woli» (n. 6). Papież Franciszek rozwija swoje magisterium papieskie, rozróżniając tematy i interlokutorów, umieszcza adhortacje apostolskie obok encyklik w tym samym wielkim horyzoncie głoszenia Ewangelii dzisiejszemu światu.

W ten sposób wieloaspektowy korpus magisterium wzbogaca się zróżnicowaną drogą, na której przeplatają się kwestie aktualne i uniwersalne – wiara (*Fratelli tutti*), Ewangelia (*Evangeliū gaudium*), rodzina (*Amoris laetitia*), wspólny dom

(*Laudato si'*), świętość (*Gaudete et exsultate*), młodość (*Christus vivit*), Amazonia (*Querida Amazonia*), braterstwo (*Fratelli tutti*). O ile posynodalne adhortacje apostolskie rodzą się z wsłuchiwania się w święty lud Boży i z wzajemnej wymiany doświadczeń pasterzy, o tyle encykliki są rezultatem dialogu, wychodzącego poza granice kościelne, żeby dotrzeć do umysłu i serca każdego człowieka.

Niektórym wydawało się, że ten ostatni dokument jest zasadniczo wynikiem pojawienia się pandemii; w rzeczywistości Papież wyjaśnia, że wówczas już nad nim pracował: «Właśnie kiedy pisałem tę encyklikę, wybuchła niespodziewanie pandemia COVID-19, ujawniając nasze złudne zabezpieczenia. (...) ujawniła się wyraźnie niezdolność do wspólnego działania» (*Fratelli tutti*, 7); dlatego też stało się jeszcze pilniejsze angażowanie się, ażeby «ożywić wśród wszystkich światowe pra-

gnienie braterstwa» (n. 8). Powraca zatem obraz marzenia, tak drogi Papieżowi, który przekazuje «tę encyklikę społeczną jako skromny wkład w refleksję, abyśmy (...) potrafili odpowiedzieć nowym marzeniem o braterstwie i przyjaźni społecznej, które nie ograniczają się jedynie do słów» (n. 6). Jednak tym, co liczy się najbardziej, jest odważne przejście od marzenia w pojedynkę do marzenia razem z innymi, bowiem «marzenia snuje się razem» (por. n. 8).

Kwestie omawiane w encyklice stanowią powszechny apel, również w sensie etymologicznym – cała ludzkość jest wezwana do uznania, że jest jedną rodziną, w której wszyscy są zachęceni do zwrócenia się w tym samym kierunku (*unus-versus*) braterstwa i przyjaźni społecznej. W ośmiu rozdziałach, w 287 punktach, Papież gromadzi obszerne cytaty ze swoich wypowiedzi, wygłaszanych w ciągu tych siedmiu i pół roku

pontyfikatu w najrozmaitszych okolicznościach, zwłaszcza przy okazji podróży apostolskich po świecie. Dokument ten kończą dwie modlitwy – jedna skierowana do Stwórcy, druga ekumeniczna. Nie mamy tu do czynienia z systematycznym omówieniem nauki społecznej Kościoła, ale jest to propozycja rozbudowanej drogi uzdrawiania i odnowy – zbawienym lekarstwem jest braterstwo i przyjaźń społeczna. Po postawieniu bezlitosnej diagnozy świata zamkniętemu w egoizmie (rozd. I) zostaje przepisana terapia bezgranicznej miłości (rozdziały III–IV), z której wychodzą uzdrowione i ożywione polityka, kultura i pokój (rozdziały V–VII), również dzięki cennemu wkładowi religii (rozd. VIII). Być może ta metafora sanitarna okaże się w jakiś sposób przydatna, zwłaszcza do tego, by stawić czoło trudnemu okresowi, jaki przeżywamy z powodu pandemii.

Pięćdziesiąt pięć lat po «Nostra aetate»

ABRAHAM SKORKA

Na początku października Papież Franciszek zaprezentował światu swoją encyklikę *Fratelli tutti*. Jej przesłanie, wezwanie do ludzkiego braterstwa, które nikogo nie wyklucza, jest zakorzenione w wizji proroków żydowskich. Poczynając od Amosa, Izajasza, Ozeasza i Micheasza, prorocy zapowiadali czas, kiedy ludzie prze-

staną grozić mieczami jedni przeciw drugim. Przeciwnie, każdy lud miał uznać na swój sposób Stwórcę, który oczekuje od całej ludzkości sprawiedliwości i miłości. Ta wizja leży również u podstaw dalszego rozwoju, zarówno chrześcijaństwa, jak i judaizmu rabinicznego, i z pewnością zainspirowała Papieża w tej dramatycznej chwili w dziejach świata. Jednym z głównych tematów encykliki jest fraza, której Franciszek przypisuje duże znaczenie:

«dialog z innym». Papież zachęca rozbłądzić ludzkość, żeby postrzegała siebie jako jedność, jako rodzinę. Przedstawia ważną refleksję na temat przypowieści o Miłosiernym Samarytaninie, żeby przekazać podstawową naukę, której uczy nas również COVID-19 – konieczne jest pilne przezwyciężenie podziałów poprzez spotkanie i dialog, które doprowadzą ludzi do poznania się i do miłowania.

Tradycja rabiniczna po No-

wym Testamencie rozwinęła podobne idee. Midrasz *Bereszit Raba*, 24, opowiada o różnicy zdań między mędrce Shimonem ben Azzaiem i słynnym rabinem Akivą. Akiva twierdził, że biblijny werset z Księgi Kapłańskiej 19, 18: «będziesz miłował bliźniego jak siebie samego», jest fundamentalną zasadą Tory, to znaczy, że zawiera jej istotę. Ben Azzai twierdził natomiast, że werset z Księgi Rodzaju 5, 1: «Oto rodów potomków Adama. Gdy Bóg stworzył człowieka, na podobieństwo Boga stworzył go», lepiej podsumowuje Torę. Jakies dwa i pół wieku później rabin Tanchuma przeanalizował stanowisko ben Azzaia. Gdybyśmy opierali się tylko na Księdze Kapłańskiej 19, 18, wyjaśniał, można by błędnie powiedzieć: «Skoro mną pogardzają, powinienem pogardzać także moim bliźnim; ponieważ mnie złorzeczono, będę złorzeczył także mojemu bliźniemu». Jednak, twierdził Tanchuma, «jeżeli tak postępujesz, musisz sobie uświadomić, kogo jesteś gotowy zobaczyć upokorzonego – tego, kto został uczyniony ‘na podobieństwo Boga’». Inaczej mówiąc, powinniśmy widzieć wspaniałość Boga w obliczu naszego bliźniego.

Ciekawe jest zaobserwowanie analogii między tą dyskusją rabiniczną a Ewangelią Mateusza 22, 36-40. Tutaj Jezus zestawia Księgę Kapłańską 19, 18 z Księgą Powtórzonego Prawa 6, 4: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem». Widzimy zatem, że

zarówno chrześcijaństwo, jak i judaizm rabiniczny czerpią podobną myśl z biblijnego Izraela – miłość Boga jest nierozzerwalnie związana z miłością bliźniego. Albo, jak mówi encyklika, ponieważ wszyscy zostaliśmy stworzeni na podobieństwo Boga, powinniśmy być «bliźnimi bez granic».

Jeden rozdział *Fratelli tutti* jest poświęcony religiom, które, wszystkie, służą braterstwu ludzkiemu. Jest zatem szczęśliwym zbiegiem okoliczności to, że w



Rafaël, «Prorok Izajasz»
(bazylika św. Augustyna w Rzymie)

tym samym miesiącu, w którym została opublikowana ta encyklika, przypada również 55. rocznica opublikowania soborowej deklaracji *Nostra aetate*. Ta ostatnia jest wzmiankowana wyraźnie w n. 277 *Fratelli tutti*, jednak jej duch dialogu jest obecny w całej encyklice.

Pierwszy owoc spotkania Żydów i katolików, zapoczątkowanego po Szoah i po wiekach nieporozumień i pogardy, *Nostra aetate* była kamieniem milowym w historii stosunków między Żydami i katolikami. Wielkim rezultatem, jaki osiągnęła, było dopro-

wadzenie do podjęcia konkretnych środków w celu promowania przyjaźni między Żydami i katolikami. Potrzebne było uznanie uchybień z przeszłości, szczerze zaangażowanie w wysłuchiwanie obustronnych punktów widzenia, autentyczne docenienie duchowego bogactwa drugiego i czynne zaangażowanie we wspólną pracę w imieniu ludzkości. Budowanie takiej relacji wymaga czasu i dzisiaj jest kontynuowane, jednak osiągnięcie znacznego zbliżenia między katolikami i Żydami służy za wzór dla dążeń do zgody i wspólnoty celów wśród wszystkich religii.

Wpływ *Nostra aetate* jest wyczuwalny także w dokumencie o «ludzim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia», podpisanym w 2019 r. przez Papieża Franciszka i przez Wielkiego Imama Ahmeda al-Tajeba, do którego nawiązuje *Fratelli tutti*. Ten fundamentalny tekst katolików i muzułmanów jest owocem pragnienia wyrażonego w *Nostra aetate*, by «czynić szczerze wysiłki zmierzające do wzajemnego zrozumienia» między tymi dwiema wielkimi religiami. Faktycznie encyklika kończy się przytoczeniem wspólnego apelu o pokój, sprawiedliwość i braterstwo «w imię Boga, który stworzył wszystkich ludzi równymi pod względem praw, obowiązków i godności i który powołał ich, aby żyli razem jako bracia i siostry, by zaludniali ziemię i szerzyli na niej wartości dobroci, miłości i pokoju». Na to z pewnością wszyscy ludzie mogą odpowiedzieć: «Amen!».

7 X – Przesłanie do Papieskiej Akademii Nauk

Sprawiedliwe i inkluzywne rozwiązania pozwalające wyjść z kryzysu

W dniach od 7 do 9 października odbywała się sesja plenarna Papieskiej Akademii Nauk. Papież Franciszek skierował z tej okazji do jej uczestników przesłanie, które publikujemy poniżej.

DO SZANOWNYCH CZŁONKÓW PAPIESKIEJ
AKADEMII NAUK,
ZGROMADZONYCH NA SESJI PLENARNEJ!

S erdecznie was pozdrawiam i wyrażam wdzięczność Papieskiej Akademii Nauk za to, że tegoroczną sesję plenarną poświęciła kwestii oddania podstawowych badań naukowych na służbę zdrowiu naszej planety i jej mieszkańców, zwłaszcza najuboższych i najbardziej pokrzywdzonych. Pozdrawiam także zaproszonych ekspertów i liderów, którzy mają poważne zobowiązania międzynarodowe, i pragnę poznać ich wkład.

Przede wszystkim wyrażam poparcie dla pracy Akademii, aktywnie rozwijanej przez jej prezesa, prof. Joachima von Brauna, i przez Radę. W tych dniach moje zainteresowanie waszą pracą jest tym większe, ponieważ poświęciliście sesję plenarną temu, co słusznie jest przedmiotem głębokiej troski dla całej ludzkości. Skupiacie się na idei nauki w służbie ludzi, na rzecz przetrwania ludzkości w świetle pandemii Sars-CoV-2/COVID-19 oraz innych zagadnień globalnych.

Faktycznie pandemia ujawniła nie tylko nasze fałszywe pewności, ale także niezdolność krajów świata do pracowania razem. Pomimo że jesteście hiperpołączeni, obserwowaliśmy rozbicie, co utrudniało rozwiązywanie problemów, które dotyczą nas wszystkich (por. *Fratelli tutti*, 7). Jest zatem znaczące, że ta wirtualna sesja plenarna Akademii gromadzi wiele różnych dyscyplin naukowych; w

ten sposób daje przykład, że wyzwaniom związanym z kryzysem wywołanym przez COVID-19 trzeba stawiać czoło przez skoordynowane działania w służbie całej rodziny ludzkiej.

Wasze wysiłki w znacznej mierze koncentrują się na badaniu nowych dróg immunologicznych i immunochemicznych, żeby uruchomić własne mechanizmy obronne organizmu albo żeby powstrzymać mnożenie się zakażonych komórek. Prowadzicie badania także nad innymi konkretnymi formami terapii, m.in. szczepionkami, które są obecnie testowane klinicznie. Jak wiemy, wirus, atakując zdrowie ludzi, uderzył także w całą tkankę społeczną, ekonomiczną i duchową społeczeństwa, paraliżując relacje międzyludzkie, pracę, produkcję, handel, a także wiele czynności duchowych. Ma wielki wpływ na edukację. W wielu częściach świata bardzo dużo dzieci nie może wrócić do szkoły, a ta sytuacja niesie ze sobą niebezpieczeństwo zwiększenia pracy dzieci, wykorzystywania, nadużyć i niedożywienia. Krótko mówiąc, niezdolność do zobaczenia oblicza człowieka i traktowanie innych jako potencjalnych nosicieli wirusa jest straszliwą metaforą globalnego kryzysu społecznego, co powinno zaniepokoić tych wszystkich, którym leży na sercu przyszłość ludzkości.

W związku z tym nikt z nas nie może nie przemawiać się wpływem kryzysu na ubogich świata. W przypadku wielu z nich faktycznie jest to kwestia przeżycia. Oprócz wkładu nauk potrzeby najuboższych członków naszej rodziny ludzkiej wymagają sprawiedliwych rozwiązań ze strony rządów i wszystkich, którzy mają władzę decyzyjną. Systemy opieki zdrowotnej, na przykład, muszą być w znacznie większym stopniu inkluzywne i dostępne dla osób w gorszym położeniu i dla tych, którzy żyją w krajach o niskim dochodzie.



Vincent van Gogh, «Ubdzy i pieniądze» (1882)

Jeżeli trzeba komuś dać pierwszeństwo, niech to będzie uprzywilejowanie najuboższych i najbardziej bezbronnych wśród nas. Podobnie, kiedy są gotowe szczepionki, trzeba zagwarantować sprawiedliwy dostęp do nich niezależnie od dochodu, zaczynając zawsze od ostatnich. Globalne problemy, z którymi się mierzymy, wymagają rozwiązań wypracowywanych we współpracy i wielostronnych. Międzynarodowe organizacje, takie jak Organizacja Narodów Zjednoczonych, OMS, FAO i inne, które zostały utworzone po to, żeby rozwijały współpracę i koordynację w skali globalnej, muszą być szanowane i wspierane, ażeby mogły realizować swoje cele z pożytkiem dla powszechnego dobra wspólnego.

Wybuch pandemii, w szerszym kontekście globalnego ocieplenia, kryzysu ekologicznego i dramatycznej utraty bioróżnorodności, stanowi wezwanie dla naszej rodziny ludzkiej, by przemyślała swój kurs, by się opamiętała i podjęła nawrócenie ekologiczne (por. *Laudato si'*, nn. 216-221). Nawrócenie, które by czerpało ze wszystkich darów i talentów danych przez Boga, w celu promowania «ekologii człowieka», na miarę naszej wrodzonej godności i naszego wspólnego przeznaczenia. Tę nadzieję wyraziłem w swojej ostatniej encyklice *Fratelli tutti* na temat braterstwa i przyjaźni społecz-

nej. «Jakże wspaniale by było, gdyby rozwojowi innowacji naukowych i technologicznych towarzyszyło także zwiększenie sprawiedliwości i integracji społecznej! Jakże byłoby wspaniale, gdybyśmy, odkrywając nowe, odległe planety, odkrywali na nowo potrzeby brata i siostry na mojej orbicie!» (n. 31).

Debaty waszej sesji plenarnej na temat nauk i przetrwania ludzkości podnoszą także kwestię analogicznych scenariuszy, które mogłyby powstać w najbardziej zaawansowanych laboratoriach fizycznych i biologicznych. Czy możemy pozostawać spokojni wobec takich perspektyw? Niezależnie od tego, jak duża jest odpowiedzialność polityków, nie zwalnia to uczo-

nych z uznania własnej odpowiedzialności etycznej w zakresie działania na rzecz powstrzymania nie tylko produkcji, posiadania i stosowania broni jądrowej, ale także rozwoju broni biologicznej, z jej potencjałem niszczenia niewinnej ludności cywilnej i *de facto* całych społeczności.

Drodzy przyjaciele, raz jeszcze dziękuję wam za wasze badania i za wysiłki konfrontowania się odnośnie do tych poważnych kwestii w duchu współdziałania i wspólnej odpowiedzialności za przyszłość naszych społeczeństw. W tych miesiącach cały świat oczekiwał od was i od waszych kolegów, aby dostarczali informacji, wzbudzali nadzieję, a w przypadku licznych pracowników służby zdrowia – by pielęgowali chorych i cierpiących, często z narażeniem swojego życia. Poniwając wyrazy wdzięczności oraz ofiarując modliwę i życząc pomyślnych obrad waszej sesji plenarnej, wypraszam dla was, dla waszych rodzin i waszych kolegów Boże błogosławieństwo mądrości, siły i pokoju. I proszę was bardzo, abyście pamiętali o mnie w waszych modlitwach.

Rzym, bazylika św. Jana na Lateranie,
7 października 2020 r.

FRANCISZEK

10 X – Przemówienie do delegacji archidiecezji Rawenny-Cervii

Dante prorokiem nadziei

W sobotę 10 października rano Papież przyjął na audiencji w Sali Klementyńskiej delegację archidiecezji Rawenny-Cervii, która przybyła w związku z obchodami Roku Dantego, ogłoszonego z okazji 700. rocznicy śmierci poety. Przy tej okazji pobłogosławił krzyż, który Papież Paweł VI podarował z przeznaczeniem na grób poety. Poniżej zamieszczamy wygłoszone przemówienie.

Drodzy Bracia i Siostry!

Witam was i dziękuję za to, że przybyliście, żeby podzielić się ze mną radością i powiedzieć o działaniach, związanych z inauguracją obchodów 700. rocznicy śmierci Dantego Alighieri. Dziękuję w szczególności abpowi Ghizzoniemu za słowa wprowadzenia.

Rawenna jest dla Dantego miastem «ostatniej przystani» (por. C. Ricci, *L'ultimo rifugio di Dante Alighieri* [Ostatnia przystań Dantego Alighieri], Hoepli, Mediolan 1891) – pierwszą była Weronia. Istotnie, w waszym mieście poeta spędził ostatnie lata i dokończył swoje dzieło – jak mówi tradycja – właśnie tam zostały skomponowane końcowe pieśni *Raju*.

Tak więc w Rawennie zakończył on swoją ziemską wędrówkę; i zakończył to wygnanie, które wydatnie naznaczyło jego życie, a także zainspirowało jego twórczość. Poeta Mario Luzi podkreślił znaczenie wstrząsu i wspaniałego odkrycia, jakie doświadczenie wygnania przyniosło Dante-mu. To przywodzi nam od razu na myśl Biblię, wygnanie ludu Izraela w Babilonii, które stanowi, by tak powiedzieć, jedną z «matryc» objawienia biblijnego. Analogicznie dla Dantego wygnanie było tak bardzo znaczące, że stało się kluczem do interpretacji nie tylko jego życia, ale «podróży» w historii i poza historią każdego mężczyzny i każdej kobiety.

Śmierć Dantego w Rawennie nastąpiła – jak pisze Boccaccio – «w dniu, kiedy w Kościele celebrowane było podwyższenie Krzyża Świętego» (*Trattatello in laude di Dante*, Garzanti 1995, p. XIV). Na myśl przychodzi ten złoty krzyż, który poeta niewątpliwie zobaczył w małej ciemnoniebieskiej kopule, usianej 900 gwiazdami, w Mauzoleum

Galli Placydii; albo ten wysadzany drogimi kamieniami i «połyskujący» krzyż Chrystusa – by posłużyć się obrazem z *Raju* (por. XIV, 104) – na sklepieniu absydy bazyliki Sant'Apollinare in Classe.

W 1965 r., z okazji 700. rocznicy urodzin [Dantego], św. Paweł VI podarował Rawennie złoty krzyż na jego grób, który do tamtej pory był – jak powiedział – «pozbawiony tego znaku religii i nadziei» (przemówienie do Świętego Kolegium i Prałatury Rzymskiej, 23 grudnia 1965 r.). Ten właśnie krzyż przy okazji obecnej rocznicy powróci, znów jaśniejący, na miejsce, gdzie są przechowywane śmiertelne szczątki poety. Oby stał się zachętą do nadziei, tej nadziei, której prorokiem jest Dante (por. przesłanie z okazji obchodów 750. rocznicy urodzin Dantego Alighieri, 4 maja 2015 r.).

Oby zatem obchody 700. rocznicy śmierci tego wybitnego poety zachęciły do ponownego sięgnięcia do *Boskiej Komedii*, abyśmy, uświadomiwszy sobie naszą kondycję wygnańców, dali się sprowokować do podjęcia tej drogi nawrócenia «od nieładu do mądrości, od grzechu do świętości, od nędzy do szczęścia, od budzącej grozę kontemplacji piekła do uszczęśliwiającej kontemplacji raj» (św. Paweł VI, list apost. *motu proprio* «*Altissimi cantus*», 7 grudnia 1965 r.). Dante w istocie znów nas zachęca do odnalezienia zagubionego lub przyćmionego sensu naszej ludzkiej wędrówki.

Mogłoby się niekiedy wydawać, że te siedem stuleci wydrążyło przepaść nie do pokonania między nami, mężczyznami i kobietami epoki postmodernistycznej i zsekularyzowanej, a nim, nadzwyczajnym przedstawicielem złotego okresu cywilizacji europejskiej. A jednak coś nam mówi, że tak nie jest. Nastolatki, na przykład – również współcześnie – gdy mają sposobność zapoznania się z poezją Dantego w sposób dla nich dostępny, dostrzegają, z jednej strony, nieuchronnie, odległość autora i jego świata; a jednak, z drugiej, odczuwają zaskakujące oddziaływanie. Dzieje się to szczególnie tam, gdzie alegoria pozostawia miejsce symbolowi, gdzie człowieczeństwo przejawia się bardziej oczywiste i nagie, gdzie pasja oby-

watelska wibruje intensywniej, gdzie fascynacja prawdą, pięknem i dobrem, ostatecznie fascynacja Bogiem sprawia, że odczuwa się Jego przemożne przyciąganie.

Tak więc, korzystając z tego oddziaływania, które przekracza wieki, my również – jak nas do tego zachęcał św. Paweł VI – będziemy mogli wzbogacić się doświadczeniem Dantego, żeby przejść przez tak wiele ciemnych lasów naszej ziemi i szczęśliwie zakończyć nasze pielgrzymowanie w historii, aby dotrzeć do celu, o którym marzy i którego pragnie każdy człowiek: «Miłości, co

wprawia w ruch słońce i gwiazdy» (*Raj*, XXXIII, 145, tłum. E. Porębowicz; por. przesłanie z okazji obchodów 750. rocznicy urodzin Dantego Alighieri, 4 maja 2015 r.).

Dziękuję raz jeszcze za tę wizytę i życzę wszystkiego najlepszego z okazji uroczystości rocznicowych. Z Bożą pomocą w przyszłym roku zamierzam przedstawić na ten temat obszerniejszą refleksję. Z serca błogosławię każdego z was, waszych współpracowników i całą wspólnotę radeńską. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie.

16 X – Przesłanie wideo do FAO

Głód to hańba dla ludzkości

Poniżej publikujemy przesłanie wideo, które Ojciec Święty skierował w piątek 16 października do FAO z okazji Światowego Dnia Żywności.

JEGO EKSCELENCJA
PAN QU DONGYU
DYREKTOR GENERALNY FAO

W dniu, kiedy FAO obchodzi 75. rocznicę powstania, pragnę pozdrowić pana i wszystkich członków wchodzących w skład tej organizacji. Jej misja jest piękna i ważna, ponieważ celem naszej pracy jest przezwyciężenie głodu, braku bezpieczeństwa żywnościowego i niedożywienia.

Temat zaproponowany na tegoroczny Światowy Dzień Żywności jest znaczący: «Produkuj, dostarczaj żywność, otaczaj ochroną», a to: «Razem. Nasze działania są naszą przyszłością». Temat ten podkreśla konieczność wspólnego, stanowczego działania mającego na celu podejmowanie inicjatyw na rzecz poprawy stanu środowiska wokół nas, i które dałyby nadzieję wielu osobom i narodom.

W ciągu tych 75 lat FAO nauczyła się, że nie wystarczy produkować żywność, ale że ważne jest też zagwarantowanie, aby systemy żywnościowe były zrównoważone i zapewniały wszystkim dostęp do

zdrowej diety. Chodzi o przyjęcie innowacyjnych rozwiązań, które zmieniłyby nasz sposób produkowania i konsumowania żywności, dla dobra naszej społeczności i naszej planety, wzmacniając w ten sposób zdolność do regeneracji i długofalowego zrównoważonego rozwoju.

Dlatego obecnie, w okresie ogromnych trudności spowodowanych pandemią COVID-19, jeszcze ważniejsze staje się wspieranie inicjatyw realizowanych przez takie organizacje, jak FAO, Światowy Program Żywnościowy (WFP) i Międzynarodowy Fundusz Rozwoju Rolnictwa (IFAD), które mają na celu promowanie zrównoważonego i zróżnicowanego rolnictwa, wspieranie małych społeczności rolniczych i współpracę nad rozwojem obszarów wiejskich w krajach najuboższych.

Jesteśmy świadomi, że trzeba odpowiedzieć na to wyzwanie w czasach pełnych sprzeczności. Z jednej strony, jesteśmy świadkami bezprecedensowego postępu w różnych dziedzinach nauki, z drugiej strony, świat zmaga się z wieloma kryzysami humanitarnymi. Niestety stwierdzamy, że – według najnowszych danych statystycznych FAO – mimo wysiłków podejmowanych w ostatnich dziesięcioleciach liczba osób, które zmagają się z głodem i brakiem bezpieczeństwa żywnościowego, stale rośnie, a z powodu trwającej pandemii będzie coraz większa.

Dla ludzkości głód nie jest jedynie tragedią, ale także hańbą. Jest spowodowany, w dużej mierze, przez nierówną dystrybucję owoców ziemi, do czego dołączają się brak inwestycji w sektorze rolnictwa, skutki zmian klimatu oraz rosnąca liczba konfliktów na różnych obszarach naszej planety. Z drugiej strony, wyrzuca się tony żywności. Nie możemy pozostać obojętni czy bezsilni wobec tej rzeczywistości. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni.

Obecny kryzys pokazuje nam, że potrzebne są konkretne działania i polityka, mające na celu wyeliminowanie głodu na świecie. Czasami dialektyczne czy ideologiczne dyskusje oddalają nas od osiągnięcia tego celu, i pozwalamy, aby nasi bracia i siostry dalej umierali z powodu braku żywności.

Odważną decyzją byłoby utworzenie z pieniędzy, które przeznaczone są na broń i inne wydatki wojenne, «światowego funduszu», który pozwoliłby ostatecznie wyeliminować głód i przyczynić się do rozwoju krajów najuboższych. W ten sposób można by uniknąć wielu wojen i emigracji wielu naszych braci oraz ich rodzin, którzy zmuszeni są do opuszczenia własnego domu i kraju w poszukiwaniu bardziej godnego życia (por. *Fratelli tutti*, nn. 189 i 262).

Panie dyrektorze, życzę, aby działalność FAO była coraz bardziej zdecydowana i owocna, i proszę Boga o błogosławieństwo dla pana i wszystkich, którzy współpracują przy pełnieniu tej ważnej misji uprawiania ziemi, karmienia głodnych i ochrony zasobów naturalnych, tak abyśmy wszyscy mogli żyć godnie, z szacunkiem i miłością. Dziękuję.

15 X – Przesłanie do uczestników spotkania nt. Global Compact on Education Antidotum na kryzys edukacyjny

We wrześniu 2019 r. Papież zapowiedział spotkanie poświęcone globalnemu paktowi na rzecz edukacji – Global Compact on Education – które miało się odbyć 14 maja br. Z powodu pandemii zostało jednak odroczone i odbyło się w czwartek 15 października po południu na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim, transmitowane na żywo. Spotkanie zorganizowała Kongregacja Edukacji Katolickiej, uczestniczyli w nim m.in. rektorzy i wykładowcy uniwersytecy, przedstawiciele młodzieży różnych religii i narodowości. Poniżej zamieszczamy przesłanie wideo Papieża, transmitowane podczas spotkania, oraz fragmenty wypowiedzi dyrektora UNESCO.

Drodzy Bracia i Siostry!

Kiedy zachęcałem was do podjęcia tej drogi przygotowania, uczestniczenia i planowania globalnego paktu edukacyjnego, nie mogliśmy sobie wyobrazić, w jakiej sytuacji będzie przebiegała. COVID przyspieszył i spotęgował wiele z palących i krytycznych sytuacji, które obserwowaliśmy, i ujawnił wiele innych. Po trudnościach sanitarnych przyszły trudności gospodarcze i społeczne. Systemy edukacji na całym świecie ucierpiały z powodu pandemii

zarówno na poziomie szkolnym, jak i akademickim.

Wszędzie starano się uruchomić szybkie działania, za pośrednictwem informatycznych platform edukacyjnych, które ujawniły nie tylko wyraźne nierówności w zakresie możliwości edukacyjnych i technologicznych, ale również fakt, że z powodu izolacji oraz wielu innych już wcześniej istniejących braków dużo dzieci i nastolatków pozostało w tyle w naturalnym procesie rozwoju pedagogicznego. Według niektórych ostatnich danych agencji międzynarodowych, mówi się o «katastrofie edukacyjnej» – jest to dość mocne, ale mówi się o «katastrofie edukacyjnej» – w sytuacji, gdy ok. 10 mln dzieci może być zmuszonych do opuszczenia szkoły z powodu kryzysu gospodarczego, wywołanego przez koronawirusa, co zwiększy już i tak niepokojącą przepaść edukacyjną (przy ponad 250 mln dzieci w wieku szkolnym wykluczonych z jakiegokolwiek działalności edukacyjnej).

Wiemy, że w obliczu tej dramatycznej rzeczywistości niezbędne środki sanitarne nie wystarczą, jeżeli nie będzie im towarzyszył nowy model kultu-

rowy. Ta sytuacja spowodowała wzrost świadomości, że konieczne jest dokonanie zmiany modelu rozwoju. Ażeby szanował i chronił godność osoby ludzkiej, będzie musiał wyjść od możliwości, jakie stwarza wspólnocie i narodom planetarna współzależność, i zatroszczyć się o nasz wspólny dom oraz chronić pokój. Kryzys, który przeżywamy, jest kryzysem ogólnym, którego nie można sprowadzać lub ograniczać do jednego tylko obszaru bądź sektora. Jest całościowy. COVID pozwolił rozpoznać w sposób globalny, że tym, co kryzysuje, jest nasz sposób rozumienia rzeczywistości i naszych wzajemnych relacji.

W tym kontekście widzimy, że nie wystarczają uproszczone recepty ani czczy optymizm. Znamy przemieniającą siłę edukacji – edukować to postawić na teraźniejszość i dać jej nadzieję, przełamującą determinizmy i fatalizmy, z jakimi egoizmy silnego, konformizmu słabego oraz ideologia utopisty niejednokrotnie próbują się narzucać jako jedyna możliwa droga (por. M. De Certeau, *Lo straniero o l'unione nella differenza* [Obcy albo jedność w różności], «Vita e Pensiero», Milano 2010, 30).

Edukacja jest zawsze aktem nadziei, zachęcającym do współuczestnictwa i do przemiany jałowej i paraliżującej logiki obojętności w inną, odmienną logikę, która byłaby w stanie zaakceptować naszą wspólną przynależność. Skoro obszary edukacyjne dostosowują się dzisiaj do logiki zastępowania i powtarzania, a nie są zdolne tworzyć i ukazywać nowych horyzontów, w których gościnność, międzypokoleniowa solidarność i wartość transcendencji byłyby u podstaw nowej kultury, to czy nie przegapimy spotkania z tą historyczną chwilą?

Jesteśmy również świadomi tego, że droga życia potrzebuje nadziei, opierającej się na solidarności, i że każda zmiana wymaga procesu edukacyjnego, żeby stworzyć nowe paradygmaty, zdolne odpowiadać na wyzwania i kryzysy współczesnego świata, rozumieć i znajdować sposoby zarządzania na potrzeby każdego pokolenia oraz prowadzić do rozwoju ludzkości dzisiejszej i przyszłej.

Uważamy, że edukacja jest jedną z najskuteczniejszych dróg do humanizacji świata i historii. Edukacja jest przede wszystkim kwestią miłości i odpowiedzialności, przekazywaną w czasie z pokolenia na pokolenie.

Edukacja jawi się zatem jako naturalne antidotum na kulturę indywidualistyczną, która niekiedy

się wynaturza, przeradzając w prawdziwy kult «ego» i w prymat obojętności. Naszą przyszłością nie może być podział, zubożenie zdolności myślenia i wyobraźni, słuchania, dialogu i wzajemnego zrozumienia. Nasza przyszłość nie może być taka.

Potrzebny jest dzisiaj nowy sezon działania edukacyjnego, które objęłoby wszystkie części społeczeństwa. Posłuchajmy wołania nowych pokoleń, które uwydatnia potrzebę i zarazem stymulującą szansę odnowy procesu edukacyjnego, który nie kierowałby spojrzenia w inną stronę, sprzyjając poważnej niesprawiedliwości społecznej, łamaniu praw, głębokiemu ubóstwu i odrzucaniu ludzi.

Chodzi o proces integralny, w którym zaradza się tym sytuacjom samotności i braku ufności w przyszłość, które powodują u ludzi młodych depresję, uzależnienia, agresję, nienawiść słowną, zjawiska znęcania się nad słabszymi. Jest to droga wspólna, na której nie jest się obojętnym wobec plag przemocy i nadużyć w stosunku do nieletnich, zjawisk takich, jak wydawanie dziewczynek za mąż i dzieci-żołnierze, dramatu nieletnich sprzedawanych i zniewalanych. Do tego dochodzi ból z powodu «cierpień» naszej planety, spowodowanych przez eksploatację bezrozumną i bez serca, co zrodziło poważny kryzys środowiska naturalnego i klimatyczny.

W historii istnieją chwile, kiedy trzeba podjąć zasadnicze decyzje, które nie tylko odcisnęłyby piętno na naszym sposobie życia, ale w szczególności wpływałyby na określone stanowisko co do możliwych przyszłych scenariuszy. W obecnej sytuacji kryzysu sanitarnego – nabrzmiałej zniechęceniem i zagubieniem – uważamy, że jest to pora, by podpisać globalny pakt edukacyjny dla nowych pokoleń i z nimi, który angażowałby rodziny, wspólnoty, szkoły i uniwersytety, instytucje, religie, rządzących, całą ludzkość w kształtowanie dojrzałych osób.

Dzisiaj wymaga się od nas parezji, potrzebnej, żeby wyjść poza zewnętrzne wizje procesów edukacyjnych, żeby przezwyciężyć nadmierne uproszczenia, spłaszczone co do użyteczności, co do rezultatu (standardowego), funkcjonalności i biurokracji, które myślą edukację z nauczaniem i prowadzą do rozbicia naszych kultur; oczekuje się od nas raczej dążenia do kultury integralnej, partycypacyjnej i wieloaspektowej. Potrzebujemy odwagi, by generować procesy, które by zakładały świadomie istniejące rozbicie i sprzeczności, które w rzeczywi-

stości niesiemy z sobą; odwagi, by stworzyć na nowo tkankę relacji na rzecz ludzkości zdolnej mówić językiem braterstwa. Wartość naszych działań edukacyjnych nie będzie mierzona po prostu na podstawie przejścia standardowych prób, lecz na podstawie umiejętności oddziaływania na serce społeczeństwa i powołania do życia nowej kultury. Inny świat jest możliwy, i trzeba, żebyśmy się nauczyli go tworzyć, a to angażuje całe nasze człowieczeństwo, zarówno osobiste, jak i wspólnotowe.

Apelujemy w szczególności, w każdej części świata, do ludzi kultury, nauki i sportu, do artystów, do pracowników środków przekazu, żeby również oni podpisali ten pakt i przez swoje świadectwo oraz swoją pracę stawali się krzewicielami wartości, takich jak troska, pokój, sprawiedliwość, dobro, piękno, otwartość na drugiego i braterstwo. «Nie powinniśmy oczekiwać wszystkiego od tych, którzy nami rządzą – to byłoby infantylne. Cieszymy się przestrzenią współodpowiedzialności zdolną do inicjowania i generowania nowych procesów i transformacji. Powinniśmy aktywnie uczestniczyć w rehabilitacji i wspieraniu zranionych społeczeństw. Dzisiaj stoimy przed wielką szansą wyrażenia tego, że jesteśmy braćmi, bycia kolejnymi miłosiernymi samarytanami, biorącymi na siebie ból porażki, zamiast wzniecania nienawiści i urazy» (enc. *Fratelli tutti*, 77). Jest to proces wielopłaszczyznowy i wieloaspektowy, zdolny zaangażować nas wszystkich w dawanie znaczących odpowiedzi, w którym różnice i podejścia potrafiłyby łączyć się harmonijnie w dążeniu do wspólnego dobra. Tego dziś potrzeba – umiejętności tworzenia harmonii.

Z tych względów zobowiązujemy się osobiście i razem:

– Stawiać w centrum każdego procesu edukacyjnego, formalnego i nieformalnego, osobę, jej wartość, jej godność, aby doszła do głosu właściwa jej specyfika, jej piękno, jej wyjątkowość i zarazem jej zdolność do bycia w relacji z innymi i z otaczającą ją rzeczywistością, odrzucając te style życia, które sprzyjają szerzeniu się kultury odrzucania.

– Po drugie – wysłuchiwać głosu dzieci, nastolatków i młodzieży, którym przekazujemy wartości i wiedzę, żeby razem budować przyszłość sprawiedliwą i pokojową, życie godne dla każdego człowieka.

– Po trzecie – promować pełne uczestnictwo dziewczynek i nastolatków w edukacji.

– Po czwarte – postrzegać rodzinę jako pierwszy i nieodzowny podmiot wychowujący.

– Po piąte – wychowywać i wychowywać się w duchu gościnności, otwierając się na najsłabszych i spychanych na margines.

– Po szóste – angażować się w badania, pozwalające znajdować inne sposoby rozumienia ekonomii, rozumienia polityki, rozumienia rozwoju i postępu, żeby naprawdę służyły człowiekowi i całej rodzinie ludzkiej w perspektywie ekologii integralnej.

– Po siódme – strzec naszego wspólnego domu i go pielęgnować, chroniąc przed wyzyskiwaniem jego zasobów, przyjmując bardziej umarkowany styl życia i dążąc do pełnego korzystania z energii odnawialnej i szanując środowisko ludzkie i naturalne, zgodnie z zasadami pomocniczości i solidarności oraz gospodarki o zamkniętym obiegu.

Drodzy bracia i siostry, zechciejmy na koniec zaangażować się odważnie, aby stworzyć w naszych krajach, z których pochodzimy, projekt edukacyjny, wnosząc nasze najlepsze energie, a także inicjując kreatywne i przekształcające procesy, we współpracy ze społeczeństwem obywatelskim. W tym procesie punktem odniesienia jest nauka społeczna, która, inspirując się nauczaniem Objawienia i chrześcijańskim humanizmem, jest solidną podstawą i żywym źródłem dla szukania dróg, którymi należy podążać w obecnej kryzysowej sytuacji.

To inwestowanie w formację, oparte na sieci ludzkich i otwartych relacji, winno zapewnić wszystkim dostęp do wysokiej jakości edukacji, odpowiadającej godności osoby ludzkiej i jej powołaniu do braterstwa. Nadszedł czas, by patrzeć w przyszłość z odwagą i nadzieją. Toteż niech wspiera nas przekonanie, że w edukacji zawiera się ziarno nadziei – nadziei na pokój i sprawiedliwość. Nadziei na piękno i dobro, nadziei na harmonię społeczną.

Pamiętajmy, bracia i siostry, że wielkich przemian nie wypracowuje się przy biurku, nie. Istnieje «architektura» pokoju, w której tworzenie włączają się różne instytucje i członkowie społeczeństwa, każdy zgodnie ze swoimi kompetencjami, lecz bez wykluczania kogokolwiek (por. tamże, 231). Tak więc musimy podążać naprzód – wszyscy razem, każdy taki, jaki jest, ale zawsze patrząc w przyszłość razem, ku temu budowaniu cywilizacji harmonii, jedności, w której nie byoby miejsca na tę niedobłą pandemię kultury odrzucania. Dziękuję.

Dla przyszłości nowych pokoleń

Wystąpienie dyrektora generalnego UNESCO

AUDREY AZOULAY*

UNESCO ze swej natury jest organizacją światową, zrzeszającą 193 państwa członkowskie ze wszystkich kontynentów. UNESCO w istocie postrzega edukację jako wspólną i integralną wizję, która stawia w centrum osobę, jej empatię, jej godność, ażeby edukację uczynić filarem odbudowy naszych społeczeństw.

Tak więc globalny pakt jest echem gramatyki UNESCO, jej DNA, jej historycznej i humanistycznej ambicji budowania pokoju, przede wszystkim w naszych umysłach.

UNESCO dzień w dzień pracuje na rzecz realizacji tego pragnienia.

Po pierwsze, podejmuje pilne działania, mające na celu zaradzenie kryzysowi, za pośrednictwem naszej Światowej Koalicji na rzecz Edukacji – koalicji, która skupia ponad 150 aktywnych partnerów w ponad 70 krajach; koalicji, która pracuje na rzecz wspierania ciągłości nauczania, kiedy jest to możliwe i tam, gdzie jest to możliwe.

Koncentrujemy się na działaniach średnio- i długoterminowych, angażując się na rzecz wychowania do globalnego obywatelstwa. Wymaga to nauczania się, że należy szanować innych i ich różnice, walczyć z uprzedze-

niami i uwrażliwiać na nasze wspólne człowieczeństwo.

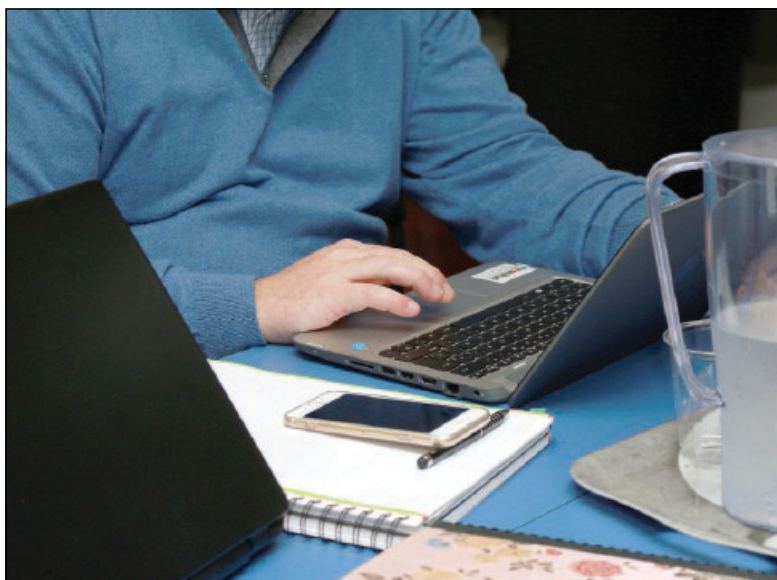
W Mosulu, na przykład, realizujemy jeden z projektów o większej wymowie symbolicznej w tej dziedzinie, wspierając wznowienie zajęć szkolnych i życia kulturalnego – księgarnie, festiwale, wydarzenia o charakterze edukacyjnym – wszystko to są zasadnicze filary kultury pokoju i szacunku.

Tę kulturę szacunku należy stosować nie tylko w odniesieniu do innych osób, ale

dalekowzrocznej i długoterminowej. Dlatego też proponowaliśmy pewne refleksje na poziomie międzynarodowym na temat przyszłości edukacji, przy wsparciu podmiotów społeczeństwa obywatelskiego całego świata.

Obejmując całą społeczność uczniów, będziemy mogli uczynić edukację globalnym dobrem wspólnym do 2050 r. i później.

W istocie właśnie to jesteśmy winni naszej młodzieży. W związku z tym wielkie



także do świata przyrody. Dlatego UNESCO coraz bardziej angażuje się w edukację ekologiczną, co pozwala nam naprawić inne przymierze, a mianowicie między człowiekiem a naturą.

Do odbudowania tych fundamentów potrzebujemy wizji

znaczenie symboliczne ma fakt, że naszej Międzynarodowej Komisji ds. Przyszłości Edukacji przewodniczy prezydent Federalnej Demokratycznej Republiki Etiopii. W tym kraju, zamieszkanym przez 100 mln osób i borykającym się z licznymi wy-

zwaniami klimatycznymi, ludzie młodzi stanowią 60% ludności.

UNESCO jest zatem zaszczyciona tym, że może być z wami, że uczestniczy w tym globalnym pakcie edukacyjnym, bowiem jego cele od-

zwierciedlają nasze cele. Pragniemy także budować świat oparty na równości, solidarności i godności, poprzez międzynarodową współpracę i edukację, uwydatniając nasze wspólne człowieczeństwo.

W ten sposób będziemy mogli przygotować przyszłe pokolenia do mierzenia się z przyszłością i, jak mówi Jego Świątobliwość, «żeglować po głębokich wodach świata».

**Dyrektor generalny UNESCO*

24 X – Przemówienie do Papieskiego Wydziału Teologicznego Marianum Świat bez matek nie ma przyszłości

W sobotę 24 października w Auli Pawła VI Papież przyjął na audyencji wykładowców i studentów Papieskiego Wydziału Teologicznego Marianum z okazji 70. rocznicy jego powstania. Poniżej zamieszczamy przemówienie Ojca Świętego.

Droży Bracia i Siostry!

Witam was i składam najlepsze życzenia z okazji jubileuszu 70-lecia powstania waszego Wydziału Teologicznego! Dziękuję, ojcze kanclezu, za uprzejme słowa. Marianum od samego początku jest powierzone trosce serwitów. Życzę więc każdemu z was przeżywania swojej służby na wzór Maryi, «służebnicy Pańskiej» (por. Łk 1, 38). To styl maryjny, styl, który wielce przysłuży się teologii, Kościołowi i wam.

Możemy zadać sobie pytanie: czy mariologia służy dziś Kościołowi i światu? Oczywiście odpowiedź brzmi: tak. Uczęszczanie do szkoły Maryi to uczęszczanie do szkoły wiary i życia. Ona, nauczycielka, bowiem była uczennicą, dobrze uczy alfabetu życia ludzkiego i chrześcijańskiego. Jest jeszcze jeden aspekt, związany z dzisiejszymi czasami. Żyjemy w czasach Soboru Watykańskiego II. Żaden inny sobór w historii nie przyznał mariologii tak dużo miejsca jak to, które poświęcił jej rozdział VIII *Lumen gentium*, zamykający i w pewnym sensie streszczający całą Konstytucję dogmatyczną o Kościele. To mówi nam, że czasy, w których żyjemy, są *czasami Maryi*. Musimy jednak odkryć Matkę Bożą na nowo z perspektywy Soboru. Tak jak Sobór ukazał na no-

wo piękno Kościoła, wracając do źródeł i usuwając kurz, który osiadał na nim przez wieki, tak można odkrywać na nowo wspaniałość Maryi, idąc do serca Jej tajemnicy. Tam wyłaniają się dwa elementy, które akcentuje Pismo Święte – Maryja jest matką i kobietą. Również Kościół jest matką i kobietą.

Matka. Rozpoznana przez Elżbietę jako «Matka Pana» (por. Łk 1, 43), *Theotókos* jest również matką nas wszystkich. W istocie, do ucznia Jana, a poprzez niego do każdego z nas Pan skierował słowa: «Oto Matka twoja!» (J 19, 27). Jezus w tej zbawczej godzinie ofiarował nam swoje życie oraz swojego Ducha; i nie chciał, żeby Jego dzieło dokonało się bez ofiarowania nam Maryi, ponieważ chce On, abyśmy szli przez życie z matką, więcej – z najlepszą z matek (por. adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 285). Św. Franciszek z Asyżu kochał Ją właśnie dlatego, że była matką. Napisano o nim, że «z Matką Pana naszego Jezusa Chrystusa związany był trudną do wyrażenia miłością, bo Ona to sprawiła, iż Pan Majestatu stał się naszym bratem» (św. Bonawentura, *Legenda maior*, IX, 3: FF 1165). Maryja uczyniła Boga naszym bratem i jako matka może wzmocnić braterstwo między Kościołem i światem.

Kościół potrzebuje odkryć na nowo swoje matczyne serce, które bije dla jedności. Potrzebuje tego również nasza Ziemia, aby stała się znów domem dla wszystkich swoich dzieci. Maryja tego pragnie, chce «zrodzić nowy świat, w którym wszyscy bylibyśmy braćmi, w którym byłoby miejsce dla każdego odrzuconego z naszych społeczeństw» (*Fratelli*

tutti, 278). Potrzebujemy macierzyństwa kogoś, kto zrodzi i odrodzi życie z czułością, ponieważ jedynie dar, troska i dzielenie się utrzymują razem rodzinę ludzką. Pomyślmy o świecie bez matek – nie ma on przyszłości. Korzyści i zyski same w sobie nie dają przyszłości, a wręcz zwiększają nierówności i niesprawiedliwości. Matki natomiast pozwalają czuć się każdemu dziecku jak w domu i niosą nadzieję.

Marianum jest zatem powołane do bycia instytucją braterską, nie tylko poprzez tworzenie miłej, rodzinnej atmosfery, która was wyróżnia, ale również poprzez otwieranie nowych możliwości współpracy z innymi instytucjami, które pomogą poszerzyć horyzonty i iść z duchem czasu. Pojawia się czasem strach przed otwarciem się, związany z obawą przed utratą swojego indywidualnego cha-



rakteru, ale kiedy zaryzykuje się, by dać życie i stworzyć przyszłość, nie popełnia się błędów, ponieważ postępuje się tak jak matki. Maryja jest Matką, która uczy sztuki spotkania i wspólnego podążania. To piękne, że tak jak w dużej rodzinie, w Marianum łączą się różne tradycje teologiczne i duchowe, które wnoszą wkład również w dialog ekumeniczny i międzyreligijny.

Maryja – to kolejna istotna cecha – jest kobietą. Być może najstarszy fakt związany z mariologią, w Nowym Testamencie, mówi, że Zbawiciel jest «zrodzony z niewiasty» (por. Ga 4, 4). W Ewangelii Maryja jest kobietą, nową Ewą, która od Kany do Kalwarii oręduje za naszym zbawieniem (por. J 2, 4; 19, 26). Na koniec, jest niewiastą obleczoną w słońce, która troszczy się o potomstwo Jezusa (por. Ap 12,

17). Jak matka czyni z Kościoła jedną rodzinę, tak kobieta czyni z nas jeden lud. Nie bez powodu pobożność ludowa w naturalny sposób opiera się na Maryi. Ważne, aby mariologia podążała za nią z uwagą, ją promowała, a czasami oczyszczała, zwracając zawsze uwagę na «znaki czasów maryjnych», które pojawiają się w naszej epoce.

Wśród nich jest właśnie rola kobiety – mając kluczowe znaczenie dla historii zbawienia, musi mieć je także dla Kościoła i dla świata. Ile kobiet jednak nie otrzymuje należnej im godności! Kobieta, która przyniosła światu Boga, musi mieć możliwość wnoszenia Jego darów w historię. Potrzeba jej geniuszu i jej stylu. Potrzebuje tego teologia, aby nie była abstrakcyjna i teoretyczna, ale delikatna, opisowa, życiowa. Mariologia, w szczególności, może przyczynić się do wnoszenia w kulturę, także poprzez sztukę i poezję, piękna, które uczłowiecza i daje nadzieję. Jest wezwana do szukania bardziej godnych przestrzeni dla kobiety w Kościele, poczynawszy od wspólnej wszystkim godności chrzcielnej. Ponieważ Kościół, jak powiedziałem, jest kobietą. Tak jak Maryja jest matką, tak jak Maryja.

O. Rupnik stworzył obraz, który wydaje się obrazem Maryi, ale nim nie jest. Wydaje się, że Maryja jest na pierwszym planie, jednak przesłanie jest takie, że Ona nie jest na pierwszym planie. Matka Boża bierze Jezusa i po swoich rękach, niczym po schodkach, pomaga Mu zejść. To *synkatabasis* Chrystusa za pośrednictwem Maryi: łaskawość. A Chrystus przedstawiony jest jako dziecko, ale jest Panem, trzymającym w ręku Prawo. I jako syn kobiety, słaby, trzymający się płaszcza Maryi. To dzieło o. Rupnika jest przesłaniem. Kim jest Maryja dla nas? Tą, która pozwala Chrystusowi przyjść do każdego z nas – Chrystusowi jako Bożej pełni, Chrystusowi człowiekowi, który dla nas stał się słaby. Chrystusowi człowiekowi, który stał się słabym dla nas. Tak widzimy Maryję, Tę, która pozwala przyjść Chrystusowi, przez którą przechodzi Chrystus, która wydała Chrystusa na świat i na zawsze pozostaje kobietą. To takie proste... Prośmy Maryję o błogosławieństwo. Ja teraz udzielę błogosławieństwa wam wszystkim, prosząc, abyśmy zawsze mieli w sobie tego ducha dzieci i braci. Dzieci Maryi, dzieci Kościoła, bracia jedni dla drugich.

7 października

Eliasz przykładem człowieka modlitwy i działania

Droży Bracia i Siostry, dzień dobry!

Powracamy dziś do katechez poświęconych modlitwie, które przerwaliśmy katechezą na temat ochrony świata stworzonego. Teraz wracamy do cyklu o modlitwie i spotykamy jedną z najbardziej fascynujących postaci w całym Piśmie Świętym – proroka Eliasza. Wykracza on poza granice swojej epoki, i możemy dostrzec jego obecność również w niektórych wydarzeniach z Ewangelii. Pojawia się u boku Jezusa, razem z Mojżeszem, w momencie przemienienia (por. Mt 17, 3). Sam Jezus przywołuje jego postać, aby potwierdzić świadectwo Jana Chrzciciela (por. Mt 17, 10-13).

W Biblii Eliasz, pochodzący z małej i nic nieznaczącej wioski, pojawia się niespodziewanie, w sposób tajemniczy (por. 1 Krl 17, 1), i na koniec zniknie na oczach ucznia Elizeusza, na ognistym wozie, który uniesie go do nieba (por. 2 Krl 2, 11-12). Jest to więc człowiek, którego pochodzenia dokładnie nie znamy, a przede wszystkim człowiek bez określonego końca, porwany do nieba – to dlatego jego powrót był oczekiwany przed nadejściem Mesjasza, był zwiastunem. Tak oczekiwano powrotu Eliasza.

Pismo Święte przedstawia nam Eliasza jako człowieka o krystalicznej wierze – w samym jego imieniu, które mogłoby znaczyć «Jahwe jest Bogiem», zawarta jest tajemnica jego misji. Pozostanie takim przez całe życie – człowiekiem niezwykle prawnym, niezdolnym do nędznych kompromisów. Jego symbol to ogień, wyobrażenie oczyszczającej mocy Boga. To on zostanie najpierw wystawiony na ciężką próbę, i pozostanie wierny. Jest przykładem wszystkich ludzi wiary, którzy znają pokusy i cierpienia, ale nigdy nie oddalają się od ideału, do którego zostali stworzeni.

Modlitwa jest stałym pokarmem jego życia. Dlatego właśnie dla tradycji monastycznej jest on jedną z najbliższych postaci, tak iż niektórzy wybrali go na ojca duchowego życia poświęconego Bogu. Eliasz jest człowiekiem Bożym, który stał się obrońcą prymatu Najwyższego. Jednak również on musi zmierzyć się z własnymi słabościami. Trudno powiedzieć, które doświadczenia były dla niego najbardziej przydatne – pokonanie fałszywych proroków na górze Karmel (por. 1 Krl 18, 20-40) czy moment zagubienia, kiedy stwierdza, że «nie jest lepszy od swoich przodków» (por. 1 Krl 19, 4). W duszy tego, kto się modli, poczucie własnej słabości jest cenniejsze od momentów uniesienia, kiedy wydaje się, że życie jest ciągiem zwycięstw i sukcesów. W modlitwie tak zawsze bywa: są chwile modlitwy, które dodają nam siłę, a także entuzjazmu, i chwile modlitwy cierpienia, oschłości, próby. Taka jest modlitwa – pozwolenie, aby prowadził nas Bóg, pozwolenie również na ciosy sytuacji nieprzyjemnych i pokus. Spotkamy się z tym w wielu innych powołaniach biblijnych, także w Nowym Testamencie – pomyślmy na przykład o św. Piotrze i św. Pawle. Również ich życie było takie – chwile uniesienia i chwile upadku, cierpienia.

Eliasz to człowiek życia kontemplacyjnego, a jednocześnie życia czynnego, zatroskany wydarzeniami swoich czasów, zdolny do wystąpienia przeciwko królowi i królowej po tym, jak kazali zabić Nabota, aby przejąć jego winnicę (por. 1 Krl 21, 1-24). Jak bardzo potrzebujemy wierzących, gorliwych chrześcijan, potrafiących działać z odwagą Eliasza wobec osób, które pełnią obowiązki kierownicze. Chrześcijan, którzy zdolni są powiedzieć: «Nie wolno tak czynić! To morderstwo!». Potrzebujemy ducha Eliasza. On pokazuje nam, że nie może być dychotomii w życiu tego, kto się modli – staje się

przed Panem i idzie się na spotkanie z braćmi, do których On posyła. Modlitwa nie jest zamknięciem się z Panem, żeby zrobić «makijaż» duszy. Nie, to nie jest modlitwa, to udawanie modlitwy. Modlitwa jest konfrontacją z Bogiem i zgodą na posłanie do służby braciom. Sprawdzianem z modlitwy jest konkretna miłość bliźniego. I odwrotnie – wierzący działają w świecie po wcześniejszym milczeniu i modlitwie. W przeciwnym razie ich działanie jest impulsywne i pozbawione rozeznania, jest męczącym bieganiem bez celu. Wierzący tak czynią, dopuszczają się nieprawości, ponieważ wcześniej nie poszli do Pana modlić się i rozeznąć, co powinni robić.

Karty Biblii pozwalają przypuszczać, że również wiara Eliasza się rozwijała – także on wzrastał w modlitwie, stopniowo ją doskonalił. Oblicze Boga stało się dla niego wyraźniejsze podczas tej wędrówki. Aż do osiągnięcia punktu kulminacyjnego w niezwykłym doświadczeniu, kiedy Bóg objawia się Eliaszowi na górze (por. 1 Krl 19, 9-13). Objawia się nie w szalejącej burzy, nie w trzęsieniu ziemi czy w trawiącym ogniu, ale w «szmerze łagodnego powiewu» (w. 12). Jeszcze lepszym tłumaczeniem, które dobrze oddaje to wydarzenie, jest: «w wątku dźwięcznej ciszy». Tak objawia się Eliaszowi Bóg. W tym pokornym znaku Bóg porozumiewa się z Eliaszem, który w tym momencie jest prorokiem

uciekającym, który utracił pokój. Bóg wychodzi na spotkanie z człowiekiem zmęczonym, człowiekiem, który myślał, że zawiódł na całej linii. Poprzez ów łagodny powiew, ów wątek dźwięcznej ciszy przywraca jego sercu ciszę i pokój.

To historia Eliasza, ale wydaje się, że napisana została dla nas wszystkich. Czasami, wieczorem, możemy czuć się niepotrzebni i samotni. Wówczas nadejdzie modlitwa i zapuka do drzwi naszego serca. Każdy z nas może podnieść rąbek płaszcza Eliasza, tak jak zrobił to jego uczeń Elizeusz, zabierając połowę jego płaszcza. Nawet jeśli uczynilibyśmy coś złego lub czulibyśmy się zagrożeni i przestraszeni, jeśli znów staniemy przed Bogiem z modlitwą, wrócą również, jakby za sprawą cudu, pogoda ducha i pokój. Tego uczy nas przykład Eliasza.

Do Polaków:

Serdeczne pozdrowienie kieruję do Polaków. Dzisiaj obchodzimy wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej. Matka Boża w swych objawieniach często wzywała ludzi do odmawiania Różańca, zwłaszcza w obliczu zagrożeń dla świata. Także dzisiaj, w tym czasie pandemii, koniecznie musimy trzymać w naszych dłoniach różaniec, modląc się za siebie, za swoich bliskich i za wszystkich ludzi. Zawierzam was Królowej Różańca Świętego i z serca wszystkim błogosławię.

14 października

Wołanie człowieka trafia zawsze na otwarte drzwi Boga

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Gdy czytamy Biblię, nieustannie napotykamy rozmaitego rodzaju modlitwy. A znajdujemy także księgę składającą się z samych modlitw, księgę, która stała się ojczyzną, miejscem ćwiczeń i domem niezliczonych orantów. Chodzi o Księgę Psalmów. Istnieje 150 psalmów, którymi można się modlić.

Należy ona do ksiąg mądrościowych, ponieważ przekazuje «umiejętność modlenia się» poprzez doświadczenie dialogu z Bogiem. W Psalmach znajdujemy wszystkie ludzkie uczucia – radości, cierpienia, wątpliwości, nadzieje, gorycz, które zabarwiają nasze życie. Katechizm stwierdza, że każdy Psalm «odznacza się taką prostotą, że jego słowami rzeczywiście mogą modlić się ludzie każdego stanu i wszystkich czasów» (KKK,

2588). Czytając Psalmy wielokrotnie, uczymy się języka modlitwy. Bóg Ojciec w istocie przez swojego Ducha natchnął nimi serce króla Dawida i innych modlących się, aby nauczyć każdego mężczyznę i każdą kobietę, jak Go chwalić, jak Mu dziękować i Go błagać, jak wzywać Go w radości i w bólu, jak opowiadać o wspaniałości Jego dzieł i Jego Prawa. Krótko mówiąc, Psalmy są Słowem Boga, którym my, ludzie, posługujemy się, żeby z Nim rozmawiać.

W tej księdze nie spotykamy osób nieziemskich, osób abstrakcyjnych, ludzi, którzy myślą modlitwę z doświadczeniem estetycznym bądź alienującym. Psalmy nie są tekstami, które powstały przy biurku; są inwokacjami, często dramatycznymi, które płyną z samego życia. Żeby się nimi modlić, wystarczy, że będziemy tym, czym jesteśmy. Nie powinniśmy zapominać, że aby modlić się dobrze, powinniśmy się modlić tacy, jacy jesteśmy, nieupiększeni. Nie trzeba robić makijażu duszy, żeby się modlić. «Panie, jestem taki», i stanąć przed Panem tacy, jacy jesteśmy, z tym, co piękne, a także ze sprawami brzydkimi, których nikt nie zna, ale my w naszym wnętrzu je znamy. W Psalmach słyszymy głosy modlących się ludzi z krwi i kości, których życie, tak jak życie wszystkich, jest naszpikowane problemami, trudami, niepewnościami. Psalmista nie kontestuje w sposób radykalny tego cierpienia – wie, że należy ono do życia. W Psalmach jednak cierpienie przekształca się w pytanie. Od cierpienia do pytania.

A wśród licznych pytań jest jedno, które pozostaje w zawieszeniu, niczym nieustający krzyk, przewijający się przez całą księgę, z jednego końca do drugiego. Pytanie, które my często powtarzamy: «Dokąd, Panie? Dokąd?» Każde cierpienie domaga się wyzwolenia, każda łza błaga o pocieszenie, każda rana oczekuje uzdrowienia, każda potwarz – wyroku uniewinniającego. «Dokąd, Panie, będę musiał to cierpieć? Wysłuchaj mnie, Panie!» – ileż razy tak się modliliśmy: «Jak długo?», dosyć, Panie!

Stawiając nieustannie tego rodzaju pytania, Psalmy uczą nas, by nie przywykać do cierpienia, i przypominają nam, że życie nie zostaje zbawione, jeżeli nie jest uzdrowione. Istnienie człowieka jest tchnieniem, jego koleje życia są ulotne, ale człowiek modlący się wie, że jest cenny w oczach Boga, dlatego wołanie ma sens. I to jest ważne.



Kiedy się modlimy, robimy to, bo wiemy, że jesteśmy cenni w oczach Boga. To łaska Ducha Świętego od środka wzbudza w nas tę świadomość – że jesteśmy cenni w oczach Boga. I dlatego jesteśmy skłonni modlić się.

Modlitwa Psalmów jest świadectwem tego wołania – wołania wielorakiego, bowiem w życiu cierpienie przybiera tysiące form i przyjmuje imię choroby, nienawiści, wojny, prześladowania, nieufności... Aż po największy «skandal», jakim jest śmierć. Śmierć pojawia się w Psalterzu jako najbardziej nedorzeczny wróg człowieka – jakie przestępstwo zasługuje na tak okrutną karę, która pociąga za sobą unicestwienie i koniec? Modlący się Psalmami prosi Boga, żeby interweniował tam, gdzie daremne są wszystkie ludzkie wysiłki. Dlatego właśnie modlitwa już sama w sobie jest drogą do zbawienia i początkiem zbawienia.

Wszyscy cierpią na tym świecie – czy wierzy się w Boga, czy się Go odrzuca. Jednak w Psalterzu cierpienie staje się relacją, stosunkiem – wołaniem o pomoc, które czeka, by natrafić na ucho, które wysłucha. Nie może pozostać bez sensu, bezcelowe. Także cierpienia, które znosimy, nie mogą być jedynie specyficznymi przypadkami uniwersalnego prawa – są to zawsze «moje» łzy. Zastanówcie się nad tym – łzy nie są uniwersalne, są «moimi» łzami. Każdy ma własne. Moje «łzy» i «moje» cierpienie składają

mnie do dalszej modlitwy. Są to «moje» łzy, których nikt przede mną nigdy nie wylewał. Owszem, wielu płakało, wielu. Ale «moje» łzy są moimi, «mój» ból jest moim, «moje» cierpienie jest moje.

Przed wejściem do Auli spotkałem się z rodzicami tego kapłana z diecezji Como, który został zabity; został zabity właśnie podczas swojej służby, żeby pomagać. Łzy tych rodziców są «ich» łzami, i każde z nich wie, jak bardzo cierpiało, widząc tego syna, który oddał życie w służbie ubogich. Kiedy chcemy kogoś pocieszyć, nie znajdujemy słów. Dlaczego? Ponieważ nie możemy dotrzeć do jego cierpienia, dlatego że «jego» cierpienie jest jego, «jego» łzy są jego. Tak samo jest z nami – łzy, «mój» ból jest mój, łzy są «moje», i z tymi łzami, z tym bólem zwracam się do Pana.

Wszystkie cierpienia ludzi są dla Boga święte. Modląc się w Psalmie 56. tak mówi: «Ty pospieszyłeś moje kroki tułaczę; przechowałeś łzy moje w swoim bukłaku – czyż nie są spisane w Twej księdze?» (w. 9). W obliczu Boga nie jesteśmy kimś nieznanym ani numerami. Jesteśmy obliczami i sercami, znani każdy jeden po imieniu.

W Psalmach człowiek wierzący znajduje odpowiedź. Wie, że nawet gdyby wszystkie ludzkie drzwi były zaryglowane, drzwi Boga są otwarte. Nawet gdyby cały świat wydał wyrok skazujący, w Bogu jest zbawienie.

«Pan słucha» – czasami w modlitwie wystarczy to wiedzieć. Nie zawsze problemy zostają rozwiązane. Ten, kto się modli, nie łudzi się – wie, że wiele spraw życia tu na ziemi pozostaje nierozwiązanych, bez wyjścia; cierpienie będzie nam towarzyszyć, a po zwyciężeniu jednej walki będą inne, które nas czekają. Jednak jeśli jesteśmy słuchani, wszystko staje się łatwiejsze do zniesienia.

Najgorsze, co może się przydarzyć, to cierpienie w opuszczeniu, w zapomnieniu. Od tego wybawia nas modlitwa. Bowiem może się zdarzyć, i to często, że nie rozumiemy planów Boga. Jednak nasze wołanie nie zatrzymuje się tu na ziemi – wznosi się ku Niemu, który ma serce Ojca i który płacze, On sam, z powodu każdego syna i każdej córki, którzy cierpią i którzy umierają. Po wiem wam jedno: mnie dobrze robi, w przykrych chwilach, myślenie o płaczu Jezusa – gdy płakał, patrząc na Jerozolimę, kiedy płakał przed gro-

bem Łazarza. Bóg płakał z mojego powodu, Bóg płacze, płacze z powodu naszych cierpień. Bowiem Bóg chciał stać się człowiekiem – mówił pewien pisarz duchowościowy – żeby mógł płakać. Myśl, że Jezus płacze ze mną w cierpieniu, jest pocieszeniem – pomaga nam iść na przód. Jeżeli pozostajemy w relacji z Nim, życie nie oszczędza nam cierpienia, ale otwiera się na rozległy horyzont dobra i wchodzi na drogę prowadzącą ku swemu spełnieniu. Odwagi, naprzód z modlitwą. Jezus zawsze jest przy nas.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków. Drodzy bracia i siostry, minionej niedzieli w Polsce obchodzony był «Dzień Papieski». Jest to inicjatywa, która zrodziła się z duchowej i kulturowej więzi ze św. Janem Pawłem II, moim wielkim poprzednikiem a waszym rodakiem, ale wiem, że jest poświęcona modlitwie za aktualnego papieża. Dziękuję wam za to dzieło, które podejmujecie każdego roku, i za wszystkie modlitwy, jakimi wspieracie moją posługę. Proszę was: tak kontynuujcie. Ja zaś, przez wstawiennictwo św. Jana Pawła II, zawierzam Bogu was, wasze rodziny i całą Polskę. Z serca wam błogosławię.

O przestrzeganiu norm

Moja myśl kieruje się na koniec, jak zwykle, ku osobom starszym, młodzieży, chorym i nowożeńcom. Niech w każdym z was wzrasta mądrość Ewangelii, abyście żyli, słuchając Słowa Chrystusa, karmiąc się Jego Chlebem i dając świadectwo Jego prawdzie.

Chciałbym, jak to robię zazwyczaj, zejść i zbliżyć się do was, żeby was pozdrawić; jednak w związku z nowymi zaleceniami lepiej zachować odległość. Także chorych z serca pozdrawiam stąd. Jesteście w bezpiecznej odległości, tak jak powinno być. Ale zdarza się, że kiedy ja schodzę, wszyscy tam przychodzą i się tłoczą; a problemem jest to, że istnieje niebezpieczeństwo zarażenia. Tak więc każdy w maseczce, zachowując odległości, możemy nadal odbywać audyencje. Wybaczcie mi, że dziś pozdrawiam was z daleka, ale uważam, że jeżeli wszyscy, jako dobrzy obywatele, będziemy przestrzegać zaleceń władz, pomoże to doprowadzić do końca tej pandemii.

21 października

Nie ulegajmy pokusie «bezbożności» i fałszywej modlitwy

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś, z powodu koronawirusa, musimy zmienić trochę sposób przeprowadzenia tej audencji. Jesteście oddzieleni, chronieni przez maseczki, a ja jestem nieco oddalony i nie mogę zrobić tego, co zawsze robię, zbliżyć się do was, ponieważ za każdym razem, kiedy się przybliżam, podchodzą wszyscy razem i znika dystans, grozi wam zarażenie się. Przykro mi z tego powodu, ale to dla waszego bezpieczeństwa. Zamiast podchodzić do was blisko, ściskać wam ręce i pozdrawiać, przekazujemy sobie pozdrowienia z daleka, ale wiedźcie, że sercem jestem blisko was. Mam nadzieję, że rozumiecie, dlaczego tak postępuję. Kiedy lektorzy czytali fragment z Pisma Świętego, moją uwagę przyciągnął płaczący chłopczyk albo dziewczynka. Widziałem mamę, która przytulała i karmiła dziecko, wtedy pomyślałem: tak postępuje Bóg z nami, jak ta mama. Z jaką czułością próbowała ukołysać dziecko, nakarmić je. To piękne obrazy. Kiedy dzieje się to w kościele, kiedy płacze dziecko, wiadomo, że jest tam czułość mamy, tak jak dziś, czułość mamy, która jest symbolem czułości Boga wobec nas. Nigdy nie należy uciszać dziecka, które płacze w kościele, nigdy, ponieważ jest to głos, który przyciąga czułość Boga. Dziękuję za twoje świadectwo.

Kończymy dziś katechazę na temat modlitwy Psalmami. Przede wszystkim, zauważmy, że w Psalmach pojawia się często postać negatywna, postać «bezbożnego», czyli tego albo tej, którzy żyją tak, jakby Boga nie było. To osoba bez jakiegokolwiek odniesienia transcendentalnego, bez żadnych zahamowań swojej arogancji, która nie obawia się oceny na temat tego, co myśli i mówi.

Z tego powodu Psalterz przedstawia modlitwę jako podstawową rzeczywistość życia. Odniesienia do Absolutu i tego, co transcendentalne – co mistrzowie ascezy nazywają «świętą bojaźnią Bożą» – są tym, co czyni nas w pełni ludźmi. To granica, która wybawia nas od samych siebie, uniemożliwiając nam wkraczanie w to życie w sposób drapieżny i zachłanny. Modlitwa jest zbawieniem człowieka.

Oczywiście, istnieje także modlitwa fałszywa, modlitwa odmawiana tylko po to, by inni nas podziwiali. Ci, którzy chodzą na Mszę św. tylko po to, aby pokazać, że są katolikami, pochwalić się najnowszym modelem samochodu, który kupili, czy też aby zrobić dobre wrażenie społeczne.

Chodzą na modlitwę fałszywą. Jezus stanowczo przed tym przestrzegał (por. Mt 6, 5-6; Łk 9, 14). Jednak kiedy prawdziwy duch modlitwy jest przyjmowany ze szczerością i zamieszkuje w naszym sercu, wtedy modlitwa pozwala nam kontemplować rzeczywistość oczami samego Boga.



Kiedy się modlimy, wszystko nabiera «wartości». To jest ciekawe w modlitwie: być może zaczynamy od jakiejś drobnej rzeczy, ale w modlitwie nabiera ona wartości, wagi, jakby gdyby Bóg brał ją do rąk i przekształcał. Najgorszą przysługą, jaką można oddać Bogu, a także człowiekowi, to modlić się ze znużeniem, z przyzwyczajenia. Modlić się jak papugi. Nie, należy modlić się sercem. Modlitwa jest centrum życia. Jeśli jest modlitwa, wtedy również brat, siostra, także wróg stają się ważni. Starożytne powiedzenie pierwszych mnichów

chrześcijańskich brzmi: «Szczęśliwy mnich, który każdego człowieka uważa za Boga – po Bogu» (Ewagriusz z Pontu, *O modlitwie*, n. 123). Kto oddaje cześć Bogu, kocha Jego dzieci. Kto szanuje Boga, szanuje ludzi.

To dlatego modlitwa nie jest środkiem uspokajającym, który ma zmniejszyć życiowe lęki, a w każdym razie modlitwa tego rodzaju z pewnością nie jest chrześcijańska. Modlitwa raczej rozbudza w każdym z nas poczucie odpowiedzialności. Widzimy to wyraźnie w modlitwie *Ojciec nasz*, której Jezus nauczył swoich uczniów.

Psałterz jest doskonałą szkołą, aby nauczyć się modlić w taki sposób. Widzieliśmy, że Psalmy nie zawsze używają pięknych i uprzejmych słów. Często mają w sobie odcisnięte blizny istnienia. A jednak wszystkie te modlitwy były używane najpierw w świątyni jerozolimskiej, a następnie w synagogach, również te najbardziej intymne i osobiste. Katechizm Kościoła Katolickiego wyraża się w następujący sposób: «Różnorodne formy modlitwy Psalmów nabierają kształtu w liturgii w Świątyni, a zarazem w sercu człowieka» (n. 2588). A zatem modlitwa osobista czerpie najpierw z modlitwy ludu Izraela, a następnie ludu Kościoła i nią się karmi.

Również Psalmy w pierwszej osobie liczby pojedynczej, które wyznają najbardziej intymne myśli i problemy człowieka, są zbiorowym dziedzictwem, tak iż są odmawiane przez wszystkich i za wszystkich. Modlitwa chrześcijan posiada to «tchnienie», to duchowe «napięcie», które łączy świątynię i świat. Modlitwa może mieć swój początek w półmroku nawy, ale kończy swój bieg na ulicach miasta. I odwrotnie: może rodzić się podczas codziennych zajęć i znaleźć spełnienie w liturgii. Drzwi kościołów nie są barierami, ale przepuszczalnymi «membranami», które mogą zebrać wołania wszystkich.

W modlitwie Psalterza świat jest obecny zawsze. Psalmy, na przykład, wyrażają Bożą obietnicę zbawienia najsłabszych: «Wobec utrapienia biednych i jęku ubogich – mówi Pan: «Teraz powstanę i dam zbawienie temu, który go pożąda» (12, 6). Przestrzegają też przed niebezpieczeństwem bogactw tego świata, ponieważ «człowiek, co w dostatku żyje, ale się nie zastanawia, przyrównany jest do bydła, które giną» (49, 21). Albo też otwierają horyzont na Boże postrzeganie dziejów: «Pan udaremnia zamiary naro-

dów; wniwecz obraca zamysły ludów. Zamiar Pana trwa na wieki; zamysły Jego serca – poprzez pokolenia» (33, 10-11).

Krótko mówiąc, gdzie jest Bóg, tam musi być także człowiek. Pismo Święte jest stanowcze: «My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował». – On idzie zawsze przed nami. Zawsze na nas czeka, ponieważ jako pierwszy nas umiłował, pierwszy na nas patrzy, pierwszy nas rozumie. On zawsze nas oczekuje. «Jeśliby ktoś mówił: 'Miłuję Boga', a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi». Jeśli odmawiasz kilka różańców dziennie, ale później obgadujesz innych, nosisz w sobie urazę, żywisz nienawiść do innych, to jest to zupełnie sztuczne, to nie jest prawdziwe. «Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego» (1 J 4, 19-21). Pismo Święte uznaje istnienie osób, które mimo szczerzego poszukiwania Boga nie potrafią go nigdy spotkać; ale przyznaje też, że nigdy nie można odrzucać łez ubogich, bo można Boga nie spotkać. Bóg nie znosi «ateizmu» tego, kto zaprzecza Bożemu obrazowi, który jest odbity w każdym człowieku, tego codziennego ateizmu: wierzę w Boga, ale zachowuję dystans wobec innych i pozwalam sobie na nienawiść do nich. To ateizm praktyczny. Świętokradztwem jest nieuznawanie człowieka jako obrazu Boga, to obrzydliwość, najgorsza zniewaga, jaką można wyrządzić świątyni i ołtarzowi.

Drodzy bracia i siostry, niech modlitwa Psalmami pomoże nam nie ulec pokusie «bezbożności», to znaczy żyć, a może nawet modlić się tak, jak gdyby Bóg nie istniał, jak gdyby nie istnieli ubodzy.

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie wszystkich Polaków. Jutro będziemy obchodzić liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II, w jubileuszowym roku setnej rocznicy jego urodzin.

On, człowiek głębokiej duchowości, w modlitwie liturgicznej i w medytacji Psalmów codziennie kontemplował promieniujące Oblicze Boga. Zachęcał również wszystkich chrześcijanin, by rozpoczynali każdy dzień uwielbieniem Boga, zanim wkroczą na nie zawsze proste drogi codziennego życia. Z serca wam błogosławię.

28 października

Jezus nie odrzuca nawet najgorszych grzeszników

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj, podczas tej audyencji, podobnie jak to było na poprzednich audyencjach, pozostanę tutaj. Bardzo bym chciał zejść, przywitać każdego, ale musimy zachowywać odległość, bo kiedy ja schodzę, od razu tworzy się tłum, żeby witać, a to jest wbrew trosce, wbrew środkom ostrożności, jakie musimy stosować wobec tej «pani», która nazywa się COVID, a która wyrządza nam tak wiele zła. Dlatego wybaczcie mi, że nie schodzę, żeby się z wami przywitać – witam was stąd, a wszystkich was noszę w sercu. A wy miejcie w sercu mnie i módlcie się za mnie. Można się modlić na odległość jeden za drugiego; dziękuję za zrozumienie.

W naszym cyklu katechez poświęconych modlitwie po przeglądnięciu Starego Testamentu dochodzimy teraz do Jezusa. I Jezus się modlił. Początkiem Jego misji publicznej jest chrzest w Jordanie. Ewangelisci zgodnie przypisują temu wydarzeniu fundamentalne znaczenie. Opowiadają, że cały lud zgromadził się *na modlitwie*, i uściślają, że to zgromadzenie miało wyraźny charakter *pokutny* (por. Mk 1, 5; Mt 3, 8). Lud udawał się do Jana, żeby przyjąć chrzest, dla odpuszczenia grzechów – jest w tym charakter pokutny, nawrócenia.

Pierwszym aktem publicznym Jezusa jest zatem udział w zbiorowej modlitwie ludu, modlitwie ludu, który idzie, by przyjąć chrzest, modlitwie pokutnej, w której wszyscy uznawali się za grzeszników. Dlatego Chrzciiciel chciałby się sprzeciwić i mówi: «To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?» (Mt 3, 14). Chrzciiciel rozumie, kim jest Jezus. Jednak Jezus nalega – z Jego strony jest to akt posłuszeństwa woli Ojca (por. w. 15), akt solidarności z naszą ludzką kondycją. On modli się razem z grzesznikami z ludu Bożego. Zwróćmy na to uwagę – Jezus jest Sprawiedliwym, nie jest grzesznikiem. Jednak zechciał On zniżyć się do nas, grzeszników, i modli się z nami, a kiedy my się modli-

my, On jest z nami i się modli; On jest z nami, bo jest w niebie i modli się za nas. Jezus zawsze modli się ze swoim ludem, zawsze modli się z nami – zawsze. Nigdy nie modlimy się sami, zawsze modlimy się z Jezusem. Nie pozostaje na przeciwległym brzegu rzeki – «Ja jestem sprawiedliwy, wy grzesznikami» – żeby zaznaczyć swoją odmienność i dystans do nieposłusznego ludu, lecz zanurza swoje stopy w tych samych oczyszczających wodach. Stawia się jakby w sytuacji grzesznika. I to jest wielkość Boga, który posłał swojego Syna, który unicestwił samego siebie i jawił się jako grzesznik.

Jezus nie jest Bogiem dalekim i nie może takim być. Wcielenie objawiło to w sposób pełny i po ludzku nie do pomyślenia. Tak więc, rozpoczynając swoją misję, Jezus staje na czele skruszonego ludu, jak gdyby biorąc na siebie zadanie zrobienia wyłomu, przez który my wszyscy, po Nim, musimy mieć odwagę przejść. Lecz droga, wędrówka jest trudna; On jednak idzie, przecierając drogę. Katechizm Kościoła Katolickiego wyjaśnia, że jest to nowość pełni czasów. Mówi: «Modlitwa synowska, jakiej Ojciec oczekiwał od swoich dzieci, zaczyna być wreszcie przeżywana przez samego Jedynego Syna w Jego człowieczeństwie, z ludźmi i dla ludzi» (n. 2599). Jezus modli się z nami. Zapiszmy to sobie w głowie i w sercu – Jezus modli się z nami.

W tamtym dniu na brzegu Jordanu jest zatem cała ludzkość ze swoimi niewyrażonymi westchnieniami modlitewnymi. Jest tam przede wszystkim lud grzeszników – tych, którzy myśleli, że Bóg nie może ich kochać, tych, którzy nie mieli śmiałości przestąpić progu świątyni, tych, którzy się nie modlili, gdyż nie czuli się tego godni. Jezus przyszedł dla wszystkich, również dla nich, i zaczyna właśnie przyłączając się do nich, na czele.

Przed wszystkim Ewangelia Łukasza uwypatnia klimat modlitewny, w jakim odbył się chrzest Jezusa: «Kiedy cały lud przystępował do

chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo» (3, 21). Modląc się, Jezus otwiera bramę niebios, i przez ten otwór zstępuje Duch Święty. A głos z góry obwieszcza wspaniałą prawdę: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie» (w. 22). To proste zdanie zawiera ogromny skarb – pozwala nam przeczuć coś z tajemnicy Jezusa i Jego serca, zawsze zwróconego ku Ojcu. W wirze życia i świata, który posunie się do skazania Go, także pośród najtrudniejszych i najsmutniejszych doświadczeń, które przyjdzie Mu znieść, również wtedy, gdy doświadcza tego, że nie ma miejsca, gdzie by mógł położyć głowę (por. Mt 8, 20), również gdy wokół Niego rozpętują się nienawiść i prześladowanie, Jezus nie jest nigdy pozbawiony schronienia mieszkania – mieszka odwiecznie w Ojcu.

Jest to wyjątkowa wielkość modlitwy Jezusa – Duch Święty owłada Jego osobą, a głos Ojca poświadcza, że jest On umiłowanym, Synem, w którym On w pełni się odzwierciedla.

Ta modlitwa Jezusa, która na brzegu Jordanu jest całkowicie osobista – i taka będzie przez całe Jego ziemskie życie – w dniu Pięćdziesiątnicy stanie się za sprawą łaski modlitwą wszystkich ochrzczonych w Chrystusie. On sam wyjednał nam ten dar i zachęca nas, abyśmy się modlili, tak jak On się modlił.

Dlatego jeżeli któregoś wieczoru na modlitwie czujemy się słabi i puści, jeżeli wydaje się nam, że życie było całkowicie bezużyteczne, powinniśmy w takiej chwili usilnie prosić, aby modlitwa Jezusa stała się także naszą. «Nie mogę się dziś modlić, nie wiem, co robić – nie czuję się na siłach, jestem niegodny, niegodna». W takiej chwili trzeba zawierzyć się Jemu, żeby modlił się za nas. On w tej chwili jest przed Ojcem i modli się za nas, jest orędownikiem; pokazuje Ojcu rany, za nas. Ufajmy w to! Jeżeli będziemy mieli ufność, to usłyszymy głos z nieba, mocniejszy niż głos, który wznosi się z naszych nizin, i usłyszymy, że ten głos szepcze słowa pełne czułości: «Ty jesteś umiłowanym Boga, jesteś synem, jesteś radością Ojca niebieskiego». Właśnie dla nas, dla każdego z nas rozbrzmiewają echem słowa Ojca – nawet gdybyśmy byli odrzuceni przez wszystkich, grzesznikami najgorszego rodzaju. Jezus nie zstąpił w wody Jordanu dla siebie, ale dla nas wszystkich. To cały

lud Boży przychodził nad Jordan, żeby się modlić, żeby prosić o przebaczenie, żeby przyjąć ten chrzest pokuty. I jak mówi ów teolog, podchodzili do Jordanu «z nagą duszą i bosymi stopami». Taka jest pokora. Żeby się modlić, potrzeba pokory. Otworzył niebo, tak jak Mojżesz rozwarł wody Morza Czerwonego, żebyśmy wszyscy mogli przejść za Nim. Jezus podarował nam swoją modlitwę, która jest Jego dialogiem miłości z Ojcem. Podarował nam ją jako ziarno Trójcy, które chce się zakorzenić w naszym sercu. Przyjmijmy je! Przyjmijmy ten dar, dar modlitwy. Zawsze z Nim. A nie pobiędzimy.

W sprawie Kamerunu

Łączę się w bólu z rodzinami uczniów barbarzyńsko zamordowanych w minioną sobotę w Kumbie, w Kamerunie. Odczuwam wielkie wzburzenie z powodu tak okrutnego i bezsensownego aktu, który pozbawił życia niewinnej dzieci podczas lekcji w szkole. Oby Bóg oświecił serca, żeby nigdy więcej nie powtórzyły się tego rodzaju gesty i żeby udręczone regiony kraju, północno-zachodni i północno-wschodni, mogły nareszcie osiągnąć pokój! Ufam, że broń ucihnie i że zostanie zagwarantowane bezpieczeństwo wszystkich i prawo każdego młodego człowieka do kształcenia i do przyszłości. Wyrażam rodzinom, Kumbie i całemu Kamerunowi moją życzliwość i wypraszam pokrzepienie, które tylko Bóg może dać.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam pielgrzymów polskich. Minionego 22 października obchodziliśmy liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II, w roku setnej rocznicy jego urodzin. Zawsze wzywał on do szczególnej miłości wobec ostatnich i bezbronnych i do ochrony każdego życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny i świętego Papieża Polaka proszę Boga, aby obudził w sercach wszystkich szacunek dla życia naszych braci, zwłaszcza najsłabszych i bezbronnych, i dał siłę tym, którzy je przyjmują i troszczą się o nie, także wtedy, gdy wymaga to heroicznej miłości. Niech Bóg wam błogosławi!

4 października

Prawdziwa władza polega na służeniu

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W dzisiejszej Ewangelii (Mt 21, 33-43) Jezus, przewidując swoją mękę i śmierć, opowiada przypowieść o zbrodniczych pracownikach winnicy, żeby przestrzec arcykapłanów i starszych ludu, iż obierają niewłaściwą drogę. Oni mają bowiem wobec Niego złe zamiary i szukają sposobu, żeby się Go pozbyć.

Alegoryczne opowiadanie przedstawia gospodarza, który bardzo dba o swoją winnicę (por. w. 33), a ponieważ musi wyjechać, powierza ją rolnikom. Później, w czasie zbioru, posyła sługi, żeby odebrali plon; lecz pracownicy winnicy rzucają się na sługi z kijami, a kilku wręcz zabijają. Gospodarz posyła inne sługi, więcej, jednak i oni zostają potraktowani w taki sam sposób (por. ww. 34-36). W szczytowym momencie gospodarz postanawia posłać swojego syna – lecz pracownicy winnicy nie mają dla niego żadnego szacunku, sądzą, że gdy się go pozbędą, będą mogli zawładnąć winnicą, więc i jego zabijają (por. ww. 37-39).

Obraz winnicy jest jasny – przedstawia lud, który Pan sobie wybrał i z wielką troską kształtował; słudzy posłani przez gospodarza to prorocy posyłani przez Boga, natomiast syn jest uosobieniem Jezusa. I tak jak zostali odrzuceni prorocy, tak również Chrystus został odrzucony i zabity. Pod koniec opowiadania Jezus pyta przywódców ludu: «Kiedy więc przybędzie właściciel winnicy, co uczyni z owymi robotnikami?» (w. 40). A oni, idąc za logiką opowiadania, sami ogłaszają na siebie wyrok: gospodarz – mówią – surowo ukarze tych nikczemników i powierzy winnicę «innym robotnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze» (w. 41).

Za pomocą tej przypowieści, bardzo surowej, Jezus wskazuje swoim rozmówcom na ich odpo-

wiedzialność, a robi to w sposób niezwykle jasny. Nie myślmy jednak, że ta przestroga dotyczy tylko ludzi, którzy odrzucili Jezusa w tamtym czasie. Odnosi się do każdej epoki, także do naszej. Również dziś Bóg oczekuje owoców ze swojej winnicy od tych, których posłał do pracy w niej. Od nas wszystkich.

W każdej epoce ludzie, którzy mają władzę, jakąkolwiek władzę, również w Kościele, w ludzie Bożym, mogą mieć pokusę, żeby zabiegać o własne interesy zamiast o interesy Boga. A Jezus mówi, że prawdziwa władza jest wtedy, kiedy się służy, polega na służeniu, nie na wykorzystywaniu innych. Winnica należy do Pana, nie jest nasza. Władza jest służbą i jako taka musi być wykonywana dla dobra wszystkich i dla szczenia Ewangelii. Przykry jest widok, kiedy w Kościele osoby mające władzę zabiegają o własne interesy.

Św. Paweł w drugim czytaniu z dzisiejszej liturgii mówi nam, jak być dobrymi pracownikami winnicy Pańskiej – to, co jest prawdziwe, szlachetne, słuszne, czyste, miłe, zaszczytne; to, co jest cnotą i zasługuje na pochwałę, to wszystko niech będzie przedmiotem naszego codziennego działania (por. Flp 4, 8). Powtarzam: to, co jest prawdziwe, szlachetne, słuszne, czyste, miłe, zaszczytne; to, co jest cnotą i zasługuje na pochwałę, to wszystko niech będzie przedmiotem naszego codziennego działania. To jest postawa władzy, a także każdego z nas, bowiem każdy z nas w swoim małym zakresie ma pewną władzę. W ten sposób będziemy stawiać się Kościołem coraz bogatszym w owoce świętości, oddamy chwałę Ojcu, który nas kocha z nieskończoną czułością, Synowi, który wciąż daje nam zbawienie, Duchowi, który otwiera nam serce i popycha nas ku pełni dobra.

Zwróćmy się teraz do Najświętszej Maryi Panny, w duchowej łączności z wiernymi zgromadzonymi w sanktuarium w Pompejach na modlitwie błagalnej, i odnowmy w październiku zobowiązanie do odmawiania modlitwy Różańca św.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział:

Drodzy bracia i siostry, wczoraj byłem w Asyżu,

żeby podpisać nową encyklikę *Fratelli tutti* o braterstwie i przyjaźni społecznej. Ofiarowałem ją Bogu przy grobie św. Franciszka, który mnie do niej natchnął, podobnie jak do poprzedniej, *Laudato si'*. Znaki czasów pokazują jasno, że ludzkie braterstwo i troska o świat stworzony stanowią jedyną drogę do integralnego rozwoju i do pokoju, wskazywaną już przez świętych Papieży Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła II. Dzisiaj wam, którzy jesteście na placu – a także poza placem – z radością daruję nową encyklikę, w nadzwyczajnym wydaniu «L'Osservatore Romano». A wraz z tym wydaniem zostaje wznowione codzienne wydanie drukowane «L'Osservatore Romano». Niech św. Franciszek towarzyszy drodze braterstwa w Kościele, wśród wyznawców wszystkich religii i wśród wszystkich narodów.

Dzisiaj kończy się Czas dla Stworzenia, który rozpoczął się 1 września br., kiedy obchodziliśmy Jubileusz Ziemi razem z naszymi braćmi z różnych Kościołów chrześcijańskich. Pozdrawiam przedstawicieli Światowego Katolickiego Ruchu na rzecz Klimatu, różne koła *Laudato si'* oraz związane z nimi stowarzyszenia, zaangażowane w działania na rzecz ekologii integralnej. Cieszą mnie inicjatywy, które dzisiaj są podejmowane w różnych miejscach, w szczególności wspomnę wydarzenie w obszarze Deltę Padu.

4 października przed stu laty powstało w Szkocji dzieło Stella Maris, wspierające ludzi morza. W tę rocznicę, tak ważną, zachęcam kapelanów i wolontariuszy, aby z radością dawali świadectwo obecności Kościoła w portach, wśród marynarzy, rybaków i ich rodzin.

Dzisiaj w Bolonii odbywa się beatyfikacja ks. Olinta Marella, kapłana pochodzącego z diecezji Chioggia, pasterza według serca Chrystusowego, ojca ubogich i obrońcy słabych. Oby jego nadzwyczajne świadectwo było wzorem dla bardzo wielu kapłanów, powołanych, by byli pokornymi i odważnymi sługami ludu Bożego. Teraz oklaski dla nowego błogosławionego!

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów – widzę wiele flag... – rodziny, grupy parafialne, stowarzyszenia i pojedynczych wiernych. W szczególności pozdrawiam rodziny i przyjaciół gwardzystów szwajcarskich, którzy przybyli, żeby dziś być na przysiedze nowych rekrutów. Ci chłopcy są dzielni! Gwardia Szwajcarska to życiowe doświadczenie w

służbie Kościoła, Papieża. To dzielni młodzieńcy, którzy przybywają tutaj na 2, 3, 4 lata i dłużej. Proszę was o gorące oklaski dla Gwardii Szwajcarskiej.

I wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

11 października

Współczesne rozstaje dróg

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Opowiadając przypowieść o uczcie weselnej w dzisiejszym fragmencie Ewangelii (Mt 22, 1-14), Jezus zarysowuje plan, zamyślony przez Boga dla ludzkości. Król, który «wyprawił ucztę weselną swemu synowi» (w. 2), to obraz Ojca, który przygotował dla całej rodziny ludzkiej, zgromadzonej wokół Jego jednorodzonego Syna, wspaniałe święto miłości i komunii. Król dwukrotnie posyła swoje sługi, żeby zwołali zaproszonych, lecz oni odmawiają, nie chcą iść na ucztę, bo mają inne sprawy, które ich zaprzatają – pola i interesy. Niejednokrotnie również my przedkładamy nasze interesy i rzeczy materialne nad Pana, który nas wzywa – a wzywa nas na ucztę. Jednakże król z przypowieści nie chce, żeby sala pozostała pusta, gdyż pragnie obdarować skarbami swojego królestwa. Zatem mówi do sług: «Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproście (...) wszystkich, których spotkacie» (w. 9). Tak postępuje Bóg – kiedy spotyka się z odmową, zamiast się poddać, próbuje jeszcze raz i poleca, by wezwać tych wszystkich, którzy się znajdują na rozstajach dróg, nikogo nie wykluczając. Nikt nie jest wykluczony z domu Bożego.

Oryginalne określenie, użyte przez ewangelistę Mateusza, odnosi się do granic dróg, czyli tych punktów, gdzie kończą się drogi miasta i zaczynają ścieżki prowadzące do strefy wiejskiej, poza obszarem zamieszkanym, gdzie życie jest

niepewne. Właśnie do tej społeczności z rozstajnych dróg król z przypowieści posyła swoje sługi, mając pewność, że znajdzie ludzi chętnych, by zasiąść do stołu. Tak więc sala weselna wypełnia się «wykluczonymi», tymi, którzy są «poza», tymi, którzy nigdy nie wydawali się godni, by uczestniczyć w święcie, w uczcie weselnej. Co więcej, gospodarz, król, mówi do posłańców: «Zwołajcie wszystkich, dobrych i złych. Wszystkich!». Bóg wzywa także złych. «Nie, ja jestem niedobry, tyle razy źle postąpiłem...». Woła cię: «Przyjdź, przyjdź, przyjdź!». I Jezus jadał obiad z celnikami, którzy byli publicznymi grzesznikami, byli źli. Bóg nie boi się naszej duszy zranionej przez tak liczne niegodziwości, ponieważ nas kocha, zaprasza nas. A Kościół jest wzywany, żeby docierał na współczesne rozstaje, to znaczy na geograficzne i egzystencjalne peryferie ludzkości, do tych miejsc z marginesów, do tych sytuacji, w których koczują i żyją strzępy ludzkości bez nadziei. Chodzi o to, by nie opierać się na wygodnych i rutynowych sposobach ewangelizowania i świadectwa miłości, ale żeby otwierać drzwi naszych serc i naszych wspólnot przed wszystkimi, bo Ewangelia nie jest zastrzeżona dla garstki wybranych. Również ci, którzy są na marginesie, nawet ci, którzy są odrzucani i pogardzani przez społeczeństwo, są przez Boga uznawani za godnych Jego miłości. Dla wszystkich przygotowuje On swoją ucztę – dla sprawiedliwych i grzeszników, dobrych i złych, inteligentnych i niewykształconych. Wczoraj wieczorem udało mi się zadzwonić do pewnego starszego księdza włoskiego, misjonarza, który od młodości jest w Brazylii, zawsze pracował wśród wykluczonych, ubogich. I przeżywa swoją starość w pokoju – wykorzystał swoje życie, pomagając ubogim. To jest nasza matka Kościół, to jest posłaniec Boży, który idzie na skrzyżowania dróg.

Jednakże Pan stawia pewien warunek – trzeba przywdziać szatę weselną. I powróćmy do przypowieści. Kiedy sala się wypełniła, przybywa król i wita zaproszonych w ostatniej godzinie, lecz widzi jednego z nich bez szaty weselnej, tej swego rodzaju narzuty, którą przy wejściu każdy zaproszony otrzymywał w darze. Ludzie szli tak, jak byli ubrani, jak mogli być ubrani, nie mieli na sobie odświętnych ubrań. Lecz przy wejściu dawano im coś w rodzaju pe-

leryny, w prezencie. Ów człowiek przez odrzucenie darmowego daru sam się wykluczył; tak więc król nie ma innego wyjścia, jak tylko go nie wpuścić. Ten człowiek przyjął zaproszenie, ale potem zdecydował, że nic dla niego ono nie znaczy – był osobą samowystarczalną, nie pragnął się zmienić albo pozwolić Panu, żeby go zmienił. Szata weselna – ta peleryna – symbolizuje miłosierdzie, którym Bóg obdarza nas darmo, czyli łaskę. Bez łaski nie można postępować w życiu chrześcijańskim. Wszystko jest łaską. Nie wystarczy przyjąć zaproszenie do pójścia za Panem, trzeba być gotowym do drogi nawrócenia, która odmienia serce. Szata miłosierdzia, którą Bóg daje nam nieustannie, jest darmowym darem Jego miłości, to właśnie jest łaska. I trzeba ją przyjąć ze zdumieniem i z radością: «Dziękuję, Panie, za to, że dałeś mi ten dar».

Niech Najświętsza Maryja pomaga nam naśladować służę z ewangelicznej przypowieści w wychodzeniu poza nasze schematy i nasze ciasne wizje, by głosić wszystkim, że Pan zaprasza nas na swoją ucztę, żeby nam ofiarować łaskę, która zbawia, żeby nam dać swój dar.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział:

Drodzy bracia i siostry, pragnę wyrazić swoją bliskość społecznościom dotkniętym przez pożary, które wyniszczają wiele regionów planety, a także wolontariuszom i strażakom, którzy narażają życie, żeby ugasić ogień. Myślę o zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, w szczególności o Kalifornii, myślę także o centralnych regionach Ameryki Południowej, o strefie Pantanal, o Paragwaju, o wybrzeżach rzeki Parana w Argentynie. Wiele pożarów jest spowodowanych przez długotrwałą suszę, ale nie brakuje też wywołanych przez człowieka. Oby Pan wspierał tych, którzy cierpią skutki tych katastrof, i uwrażliwił nas na chronienie świata stworzonego.

Doceniam to, że zostało uzgodnione zawieszenie broni ze względów humanitarnych między Armenią i Azerbejdżanem, w perspektywie wypracowania zasadniczego porozumienia pokojowego. Pomimo iż rozejm jawi się zbyt chwiejny, zachęcam do utrzymania go i wyrażam ubolewanie z powodu strat w ludziach, z powodu doznawanych cierpień, a także zniszczenia

domostw i miejsc kultu. Modlę się i zachęcam do modlitwy za ofiary i za wszystkich, których życie jest w niebezpieczeństwie.

Wczoraj w Asyżu został beatyfikowany Karol Acutis, piętnastoletni chłopiec zakochany w Eucharystii. On nie zadowolili się wygodnym trwaniem w bezruchu, ale dostrzegał potrzeby swojego czasu, bowiem w najsłabszych widział oblicze Chrystusa. Jego świadectwo wskazuje dzisiejszej młodzieży, że prawdziwe szczęście znajduje się wtedy, gdy stawia się Boga na pierwszym miejscu i służy Mu w braciach, zwłaszcza ostatnich. Oklaski dla nowego, młodego błogosławionego!

Pragnę przypomnieć intencję modlitewną, którą zaproponowałem na ten miesiąc, na październik, a która brzmi: «Módlmy się, aby wierni świeccy, zwłaszcza kobiety, mieli większy udział w instytucjach odpowiedzialnych za Kościół». Nikt z nas nie został bowiem ochrzczony jako ksiądz czy biskup – wszyscy zostaliśmy ochrzczeni jako świeccy mężczyźni i kobiety. Świeccy są protagonistami Kościoła. Dzisiaj trzeba poszerzać przestrzenie bardziej wyrazistej obecności kobiet w Kościele i obecności świeckich, ma się rozumieć, ale akcentując aspekt kobiecy, bo na ogół kobiety są pozostawiane na uboczu. Powinniśmy promować integrację kobiet w miejscach, gdzie podejmowane są ważne decyzje. Módlmy się, ażeby na mocy chrztu wierni świeccy, w szczególności kobiety, w większym stopniu mieli udział w odpowiedzialnych instytucjach w Kościele, nie popadając w różne rodzaje klerykalizmu, które niweczą charyzmat świecki i niszczą także oblicze świętej matki Kościoła.

W przyszłą niedzielę, 18 października, Fundacja Pomoc Kościołowi w Potrzebie organizuje inicjatywę pod hasłem: «Milion dzieci modli się na różańcu w intencji jedności i pokoju». Popieram tę piękną manifestację, obejmującą dzieci z całego świata, które będą się modlić w szczególności w intencji krytycznych sytuacji spowodowanych przez pandemię.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów – rodziny, grupy parafialne, stowarzyszenia i pojedynczych wiernych. Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

18 października

Prawo stanowione i prawo Boże

Drodzy Bracia i Siostry!

Ewangelia tej niedzieli (Mt 22, 15-21) ukazuje nam Jezusa borykającego się z obłudą swoich przeciwników. Prawią Mu wiele komplementów – na początku wiele komplementów – lecz potem zadają podchwytliwe pytanie, żeby Go postawić w kłopotliwej sytuacji i zdyskredytować wobec ludu. Pytają Go: «Czy wolno płacić podatek cesarzowi, czy nie?» (w. 17), to znaczy płacić świadczenia cesarzowi. W tamtym czasie w Palestynie panowanie imperium rzymskiego było źle tolerowane – i jest to zrozumiałe, byli najeźdźcami – również ze względów religijnych. Dla ludności kult cesarza, podkreślany także przez jego wizerunek na monetach, był zniewagą dla Boga Izraela. Rozmówcy Jezusa są przekonani, że ich odpytywanie nie ma alternatywy – albo «tak», albo «nie». Czekali, bo byli pewni, że właśnie tym pytaniem zapędzą Jezusa w kozi róg i wpadnie w ich pułapkę. On jednak zna ich przewrotność i wymyka się z sidła. Prosi ich, żeby Mu pokazali monetę, tę monetę, którą płacone były podatki, daniny, bierze ją do ręki i pyta, czyj wizerunek jest na niej wybity. Oni odpowiadają, że cezara, czyli imperatora. Wówczas Jezus odpowiada: «Oddajcie więc cesarzowi to, co należy do cezara, a Bogu to, co należy do Boga» (w. 21).

Dając taką odpowiedź, Jezus wznosi się ponad polemikę. Jezus zawsze jest ponad. Z jednej strony uznaje, że danina należna cesarzowi winna być płacona – dotyczy to również nas wszystkich, podatki winny być płacone – bo wizerunek na monecie jest jego; ale przede wszystkim przypomina, że każdy człowiek nosi w sobie inny wizerunek – nosimy go w sercu, w duszy – wizerunek Boga, i dlatego każdy z nas winien jest swoje istnienie, swoje życie Jemu i tylko Jemu.

W tym orzeczeniu Jezusa zawiera się nie tylko kryterium rozróżniania sfery politycznej i sfery religijnej, ale ujawniają się jasne wskazania co do misji wierzących wszystkich czasów, także dla nas dzisiaj. Płacenie podatków jest obowiązkiem obywateli, podobnie jak przestrzeganie słusznych praw państwa. Zarazem konieczne jest potwierdzanie prymatu Boga w ludzkim życiu i w historii przez przestrzeganie

prawa Bożego w tym, co do Niego należy.

Z tego wynika misja Kościoła i chrześcijan – mówienie o Bogu i dawanie o Nim świadectwa mężczyznom i kobietom swoich czasów. Każdy z nas ze względu na chrzest jest powołany do tego, by był w społeczeństwie żywą obecnością, nasycił je Ewangelią i życiową limfą Ducha Świętego. Trzeba angażować się z pokorą i zarazem odważnie, wnosząc swój wkład w budowanie cywilizacji miłości, w której panują sprawiedliwość i braterstwo.

Niech Najświętsza Maryja pomaga wszystkim unikać wszelkiej obłudy i być uczciwymi i konstruktywnymi obywatelami. I niech wspiera nas, uczniów Chrystusa, w misji dawania świadectwa, że Bóg jest centrum i sensem życia.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział m.in.:

Drodzy bracia i siostry, dzisiaj obchodzimy Światowy Dzień Misyjny, którego tematem są słowa: «Oto ja, posłij mnie. Tworzący więzi braterstwa». Ładne jest to słowo «tworzący więzi» – każdy chrześcijanin jest wezwany do tego, aby był twórcą więzi braterstwa. Są nim w szczególności misjonarze i misjonarki – kapłani, osoby konsekrowane i ludzie świeccy – którzy zasiewają Ewangelię na wielkim polu świata. Módlmy się za nich i konkretnie ich wspierajmy. W tym kontekście pragnę podziękować Bogu za tak bardzo oczekiwane uwolnienie o. Piera Luigiiego Macallego... – pozdrówmy go tymi okłaskami! – który został porwany dwa lata temu w Nigerze. Cieszy nas także to, że wraz z nim zostało uwolnionych troje innych zakładników. Nadal módlmy się za misjonarzy i katechetów, również za tych, którzy są prześladowani i porywani w różnych częściach świata.

Pragnę skierować słowa otuchy i wsparcia do rybaków, zatrzymanych ponad miesiąc temu w Libii, oraz do ich rodzin. Zawierając się Maryi, Gwieździe Morza, niech żywią nadzieję, że wkrótce będą mogli uściskać swoich bliskich. Modlę się także w intencji rozmaitych prowadzonych aktualnie rozmów na szczeblu międzynarodowym, ażeby były znaczące dla przyszłości Libii. Bracia i siostry, pora powstrzymać wszelkiego rodzaju konflikty i sprzyjać takiemu dialogowi, który doprowadzi do pokoju, do stabilizacji i do jedności kraju. Pomódlmy się razem w milczeniu za rybaków i za Libię.

I wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominać modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

25 października

Miłość Boga i bliźniego

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W dzisiejszej Ewangelii (Mt 22, 34-40) pewien uczony w Prawie pyta Jezusa, jakie jest «największe przykazanie» (w. 36), to znaczy najważniejsze przykazanie z całego Prawa Bożego. Jezus odpowiada po prostu: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem» (w. 37). I od razu dodaje: «Drugie podobne jest do niego: 'Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego'» (w. 39).

W swojej odpowiedzi Jezus potwierdza i łączy dwa podstawowe przykazania, które Bóg dał swojemu ludowi za pośrednictwem Mojżesza (por. Pwt 6, 5; Kpł 19, 18). I w ten sposób unika pułapki, którą na Niego zastawili, «wystawiając Go na próbę» (w. 35). Jego rozmówca próbuje bowiem wciągnąć Go w spór między znawcami Prawa na temat hierarchii przykazań. Jednak Jezus ustanawia dwie kardynalne zasady dla wierzących wszystkich czasów, dwie kardynalne zasady naszego życia. Pierwszą jest to, że życie moralne i religijne nie może sprowadzać się do lęklivego i wymuszonego posłuszeństwa. Niektórzy ludzie starają się wypełniać przykazania w sposób bojaźliwy lub z przymusu, a Jezus daje nam do zrozumienia, że życie moralne i religijne nie może sprowadzać się do podyktowanego lękiem i przymusowego posłuszeństwa, ale jego zasadą winna być miłość. Druga kardynalna zasada to ta, że miłość musi kierować się zarazem i nierozdzielnie ku Bogu i ku bliźniemu. To jest jedna z głównych nowości nauczania Jezusa i pozwala nam zrozumieć, że nie jest prawdziwa taka miłość Boga, która nie wyraża się w miłości bliźniego; i podobnie, nie jest prawdziwą miłością bliźniego ta, która nie czerpie z relacji z Bogiem.

Jezus kończy swoją odpowiedź słowami: «Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy» (w. 40). Oznacza to, że wszystkie przykazania, które Pan dał swojemu ludowi, muszą mieć odniesienie do więzi miłości z Bogiem i bliźnim. Wszystkie przykazania służą bo-

wiem urzeczywistnianiu, wyrażaniu tej dwojakiej, nierozdzielnej miłości. Miłość Boga wyraża się przede wszystkim w modlitwie, zwłaszcza w adoracji. Często zaniedbujemy adorację Boga. Od-mawiamy modlitwę dziękczynną, błagalną, żeby o coś prosić..., ale zaniedbujemy adorację. To właśnie adorowanie Boga jest istotą modlitwy. A na miłość bliźniego, którą nazywa się także miłością braterską, składa się bliskość, słuchanie, dzielenie się, troska o drugiego. A my bardzo często przestajemy albo słuchać drugiego, bo jest nudny, bądź dlatego, że zabiera mi czas, albo zaniedbujemy bycie z nim, towarzyszenie mu w jego cierpieniach, w jego próbach... Ale zawsze znajdujemy czas, żeby plotkować, zawsze. Nie mamy czasu, żeby pocieszać przygnębionych, ale jest dużo czasu na plotkowanie. Miejsie się na baczności! Apostoł Jan pisze: «Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi» (1 J 4, 20). W ten sposób widać jedność tych dwóch przykaz-

W dzisiejszej Ewangelii Jezus po raz kolejny pomaga nam pójść do żywego i tryskającego źródła miłości. A tym źródłem jest sam Bóg, którego należy miłować całkowicie w komunii, której nikt i nic nie może zerwać. Komunii, która jest darem, o który trzeba prosić każdego dnia, ale także osobistym zaangażowaniem, żeby nasze życie nie dało się zniewolić bożkom świata. A sprawdzianem naszej drogi nawrócenia i świętości jest zawsze miłość bliźniego. To jest sprawdzian – jeżeli mówię: «miłuję Boga», a nie miłuję bliźniego, to nie jest dobrze. Sprawdzianem, że miłuję Boga, jest to, że miłuję bliźniego. Dopóki będą istnieli brat lub siostra, na których zamykamy swoje serce, będziemy jeszcze dalecy od bycia uczniami, jak o to prosi nas Jezus. Jednak Jego Boże miłosierdzie nie pozwala nam się zniechęcać, co więcej, wzywa nas do rozpoczynania na nowo każdego dnia, żebyśmy żyli konsekwentnie Ewangelią.

Oby wstawiennictwo Najświętszej Maryi otworzyło nasze serce na przyjęcie «wielkiego przykazania», podwójnego przykazania miłości, które streszcza całe Prawo Boże i od którego zależy nasze zbawienie.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział m.in.:

Droży bracia i siostry, ze szczególnym zanie-

pokojeniem śledzę wiadomości nadchodzące z Nigerii na temat gwałtownych starć, do których doszło ostatnio między siłami porządkowymi i młodymi manifestantami. Prośmy Pana, aby zawsze unikano wszelkiego rodzaju przemocy, stale dążąc do harmonii społecznej przez promowanie sprawiedliwości i wspólnego dobra.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów przybyłych z różnych krajów – rodziny, grupy parafialne, stowarzyszenia i poszczególne wiernych (...).

28 listopada tego roku, w wigilię pierwszej niedzieli Adwentu, odbędzie się konsystorz, na którym mianuję trzynastu nowych kardynałów. Oto nazwiska nowych kardynałów:

Mario Grech, sekretarz generalny Synodu Biskupów;

Marcello Semeraro, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych;

Antoine Kambanda, arcybiskup Kigali, Rwanda;

Wilton Gregory, arcybiskup Waszyngtonu;

José Advincula, arcybiskup Capiz, Filipiny;

Celestino Aós Braco, arcybiskup Santiago del Cile;

Cornelius Sim, biskup tytularny Puzia di Numidia i wikariusz apostolski w Brunei, Kuala Lumpur;

Augusto Paolo Lojudice, arcybiskup Sieny-Colle di Val d'Elsa-Montalcino;

Brat Mauro Gambetti, franciszkanin konwentalny, kustosz klasztoru w Asyżu.

Oprócz nich zostaną przeze mnie włączeni w skład Kolegium Kardynalskiego:

Felipe Arizmendi Esquivel, biskup senior San Cristóbal de las Casas, Meksyk;

Silvano M. Tomasi, arcybiskup tytularny Asolo, nuncjusz apostolski;

Brat Raniero Cantalamessa, kapucyn, kaznodzieja Domu Papieskiego;

Enrico Feroci, proboszcz parafii Santa Maria del Divino Amore w Castel di Leva.

Módlmy się w intencji nowych kardynałów, ażeby potwierdzając swoje przyłgnięcie do Chrystusa, pomagali mi pełnić posługę Biskupa Rzymu, dla dobra całego świętego wiernego ludu Bożego.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

Święty w dzinsach i adidasach

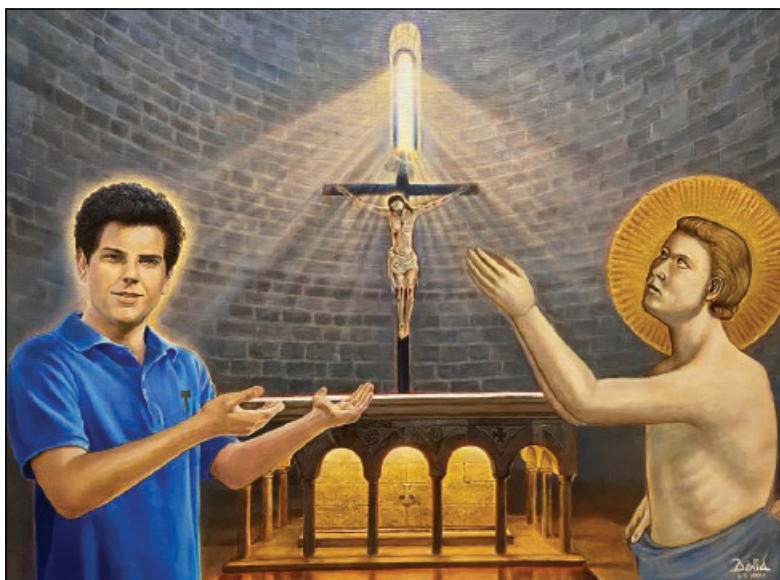
NICOLA GORI

A teraz «oklaski dla nowego błogosławionego 'millenialsa'». Tymi słowami Papież Franciszek zachęcił wiernych zgromadzonych 11 października na placu św. Piotra do wspólnego świętowania beatyfikacji nastolatka, Karola Acutisa, która odbyła się dzień wcześniej w bazylice św. Franciszka w Asyżu. Prawdziwie «zakochany w Eucharystii» – jak określił go Ojciec Święty – który «nie zadowolił się wygodnym trwaniem w bezruchu, ale dostrzegał potrzeby swojego czasu, w najsłabszych widział bowiem oblicze Chrystusa». Jego świadectwo «wskazuje dzisiejszej młodzieży, że prawdziwe szczęście znajduje się wtedy, gdy stawia się Boga na pierwszym miejscu i służy Mu w braciach, zwłaszcza ostatnich». To nie pierwszy raz Papież przypomina nam przykład i świadectwo chłopca. Wystarczy przypomnieć obszerny fragment, który poświęcił mu w posynodalnej adhortacji apostolskiej *Christus vivit* z 25 marca 2019 r. Słowa te obiegły cały świat.

Po beatyfikacji nasuwa się pytanie, które br. Maciej z Marignano skierował do św. Franciszka: «Dlaczego świat cały biega za tobą i każdy, zda się,

pragnie cię widzieć i słyszeć, i słuchać» (*Kwiatki św. Franciszka z Asyżu*, tł. Leopold Staff, rozdz. 10). Dlaczego setki młodych – mimo ograniczeń spowodowanych pandemią – od samego rana ustawiały się w kolejce, żeby oddać cześć błogosławionemu, którego ciało wystawiono 1 października. Br. Maciej prowokował Biedacznę z Asyżu swoimi pyta-

ciu Boga i Jego miłości, a w konsekwencji w uznaniu pierwszeństwa tych, których Bóg wyróżnił, a więc biednych, wykluczonych, migrantów, zrozpaczonych. Być może dzisiejsza młodzież widzi w Karolu nowego Franciszka, który potrafi mówić im o Bogu w sposób prosty i zrozumiały? Z pewnością tego, co można było zo-



Dawid Kownacki, «Karol Acutis ze św. Franciszkiem»

niami, aby zobaczyć, jak wielka jest jego pokora. W ten sam sposób spróbujmy teoretycznie zapytać Karola, dlaczego jest taki popularny.

Podobieństwa między nowym błogosławionym a świętym z Asyżu spotykają się w jednym punkcie – w odkry-

baczyć od momentu, kiedy 1 października abp Domenico Sorrentino, ordynariusz diecezji Asyżu-Nocera Umbra-Gualdo Tadino, zainaugurował obchody związane z beatyfikacją, nie da się wytłumaczyć zwykłą ciekawością. Coś znacznie ważniejszego skłania

młodych do dotknięcia urny, do zatrzymania się, choć na chwilę, przed ciałem nastolatka z Mediolanu, który z Asyżu uczynił swoją ojczyznę z wyboru.

Wszystko można wyjaśnić parą adidasów, dzinsami i bluzą. Tak właśnie ubrano Karola po przeniesieniu jego ciała do Sanktuarium Ogołocenia w Asyżu. Jego przesłanie jest bezpośrednie, zrozumiałe, przystępne. Oto tajemnica głębokiej empatii w stosunku do obecnego pokolenia. Jest jednym z nich. Na przykładzie Franciszka Acutis rozumiał, że w centrum swego życia trzeba postawić Boga. W przeciwnym razie staniemy się jednakowi, tacy sami i niezdolni do spełniania się jako osoby niezależne, obdarzone godnością. Do tego właśnie odnoszą się słowa błogosławionego, które stały się leitmotivem kilkunastu dni obchodów jego beatyfikacji: «Wszyscy rodzą się jako oryginały, ale wielu umiera jako kopie».

Może to właśnie ta wola

życia, cieszenia się światem, dzielenia się doświadczeniem wiary skłoniła setki młodych do przybycia do Asyżu na uroczystość beatyfikacyjną, której przewodniczył kard. Agostino Vallini, papieski legat ds. bazyliki św. Franciszka oraz bazyliki Najświętszej Maryi Panny od Aniołów w Asyżu. I znów miasto Biedaczyny wypełniły żywe kolory adidasów, bluz i dzinsów, noszonych przez dzisiejszych młodych, którzy nie chcą być kopiami, lecz oryginałami. Każdy przybył z własną historią, własnymi doświadczeniami, z potrzebą chwili wspólnego świętowania. A było to prawdziwe, rodzinne przyjęcie. Święto serc.

Różnokolorowe plecaki, barwne chusteczki, powiewające flagi i transparenty ożywiały place i wejście do bazyliki Najświętszej Maryi Panny od Aniołów, gdzie młodzi uczestniczyli w beatyfikacji dzięki ustawionym telebimom. Były to wyraźne oznaki przywiązania do nowego błogosławionego. To właśnie w

kościelne, który przechowuje Porcjunkulę, w piątek 2 października zainaugurowano wystawę «Objawienia maryjne», a w katedrze św. Rufina wystawę «Cuda eucharystyczne», obie przygotowane przez Karola.

W wigilię beatyfikacji na placu przed bazyliką Najświętszej Maryi Panny od Aniołów znów młodzi byli najważniejsi. Przeżyli jeszcze raz – w formie przedstawienia – wydarzenia z ziemskiego życia błogosławionego, starając się przekazać swoim rówieśnikom przesłanie ich «przyjaciela», a mianowicie to, że można używać internetu i serwisów społecznościowych bez brudzenia sobie rąk. Przeciwnie, Karol rozumiał, że sieć może być wykorzystywana do szerzenia Ewangelii. Jednym z filarów jego duchowości była Eucharystia. I tak Asyż w noc poprzedzającą beatyfikację stał się «miastem eucharystycznym». W kościołach i klasztorach trwała adoracja Najświętszego Sakramentu. To przesłanie Karol pozostawił nam w spadku.

Raj spowity w ciemności

FABRIZIO BISCONTI

Krok za krokiem, w ciemnościach panujących w korytarzach katakumb, aż do grobów męczenników, przy słabym świetle pochodni i gasnących promieni słońca,

które wpadały przez wąskie okienka. Taki obraz przedstawiał się oczom św. Hieronima, kiedy za młodu, razem ze swoimi przyjaciółmi, o zmierzchu IV w., w niedzielę, zagłębiał się w podziemia chrześcijańskiego Rzymu. Jest to również scenariusz różnych średniowiecznych

misteriów, dla których świat katakumb był sceną wypełnioną przez mrok i śmierć, prześladowania i krew. Ten obraz utrwalił się również w zbiorowej wyobraźni czasów nowożytnych, kiedy w XIX-wiecznych powieściach i XX-wiecznych filmach ucieczki i sceny przemo-



«Cztery pory roku» (katakumby Pretekstata, Rzym, IV w.)

cy były umieszczane w ciemnościach katakumbowych labiryntów.

Lecz w okresie wczesnochrześcijańskim te szczególnie podziemne zabytki cmentarne postrzegane były zupełnie inaczej, w sposób wręcz przeciwny w stosunku do obrazów konwencjonalnych. Starano się, by wystrój i zdobienia tworzyły weselszą atmosferę w ciemnych korytarzach, w niszach nagrobnych i wnękach, dążąc do zapewnienia światła, kolorów, dodając *viridarium*, przyjemny ogródek z błyszczącymi elementami, takimi jak złoczone szkło i mozaiki; wielobarwne dekoracje malarskie i zdobienia w technice *opus sectile*.

Wszystko to pomaga przebić się przez ciemności, pokonać mrok, stworzyć wnętrze wesołe, szczęśliwe, pogodne. Z drugiej strony, w stosunku pierwszych chrześcijan do

śmierci nastąpiło uwolnienie się od poczucia końca, które zastąpiła idea tymczasowości, a zatem oczekiwania na zmartwychwstanie. I to oczekiwanie, o którym mówi etymologiczne znaczenie słowa *coemeteria*, będące łacińskim tłumaczeniem greckiego, *koimetheria*, jakim jest sen i czasowy odpoczynek, doskonale wyraża atmosferę, która musiała panować w tych rewolucyjnych nekropoliach wspólnotowych, goszczących braci w wierze w radosnej komunii, w duchu solidarności.

Zwłaszcza znajdujące się w katakumbach freski ukazują uporządkowany wszechświat, który wypełniają ptaki, zwierzęta czworonożne, ryby, kwiaty, rośliny, ogrody, a więc wszystko elementy zawarte w obrazie raju, pojmowanego jako odpowiednik *locus amoenus*, o którym mówił Wergiliusz.

Zmarli, przedstawieni jako

modlący się, z uniesionymi ramiionami i otwartymi dłońmi, oddający się nieustannej modlitwie, śpiewający hymny radości, wesela, wdzięczności, znajdujący się w kwitnących ogrodach lub na niebie pełnym lśniących jasno gwiazd.

Kiedy krewni udawali się na groby swoich bliskich w rocznicę ich śmierci, w dies natalis zmarłego, spożywali lekkie posiłki rytualne, tzw. *refrigeria*, pełniące funkcję radosnych posiłków, w których uczestniczyli, jak uważano, upamiętniani zmarli. Była to okazja do rozwiązywania rodzinnych konfliktów, i łagodzenia sporów i waśni osobistych. A wszystko to przebiegało w atmosferze przyjaźni i solidarności, wyrażało radość i szczęśliwość, postrzegane było w perspektywie innego świata, czyli raju, do którego bracia dążyli przez całe swoje życie.

I w tym to raju znajdowali się także męczennicy, towarzysze, przyjaciele, protektorzy, wybitni bracia zwykłych zmarłych. I to właśnie męczennicy stają się troskliwymi przewodnikami do raju. Wzruszający obraz zmarłej Venerandy, przedstawionej na wielobarwnym malowidle w katakumbach Domitylli, której w pełnym kwiatów ogrodzie towarzyszy męczennica Petronilla, ukazując głęboką więź między tymi obiema kobietami – męczennica z czułością kładzie rękę na ramieniu zmarłej, niejako zapraszając ją i wprowadzając do tego małego raju, kwitnącego i pachnącego.

Religio amicitiae, która łączy męczenników ze zwykłymi zmarłymi, potwierdza również

rozszerzenie rytuału *refrigerium*, «poczęstunku duchowego», w konkretnej postaci posiłku żałobnego, na dzień wspomnienia męczenników. Poczynając od Ksiąg Apostołów, wspominanych setki razy w inskrypcjach w *Tridui* w katakum-

bach św. Sebastiana. W tym wyjątkowym miejscu, będącym swoistym dziedzińcem ozdobionym przez transenny, kwiaty i ptaki, imitującym urokliwy wirydarz, wspólnota chrześcijańska gromadziła się 29 czerwca, kiedy wspominani byli *uno*

die Piotr i Paweł. Spożywano tam obiad, modlono się, wypisywano na ścianach modlitwy, zostawiając cenne świadectwa prostych obrzędów, które przynosiły chrześcijan pierwszych wieków do raju i pozwalały im ze świata zaglądać w zaświaty.

Odwaga tego, kto kocha bezwarunkowo

CATERINA CIRIELLO

Rok 2020 obfituje w niezwykle ważne rocznice: 500 lat od śmierci Rafaela Santiiego; 100. rocznica urodzin Federica Felliniego; 250-lecie narodzin Ludwiga van Beethovena; 50 lat temu rozpadł się zespół The Beatles i zmarł Jimi Hendrix. To tylko kilka przykładów. Również przed 50 laty, 27 września 1970 r., Papież Paweł VI ogłosił św. Teresę z Avili doktorem Kościoła.

Lata 70. miały szczególne znaczenie w życiu kobiet we Włoszech i w całej Europie. W 1979 r. ich udział w Parlamencie Europejskim wynosił jedynie 16%, mimo że równość szans kobiet i mężczyzn została uznana za podstawową wartość Unii Europejskiej w art. 119 traktatu rzymskiego z 1957 r. Włoszki stały się bardziej niezależne, ugruntowując swoją pozycję w życiu społeczno-politycznym, a w 1976 r. Tina Anselmi jako pierwsza kobieta została ministrem w trzecim rządzie Andreottiego. Jednocześnie na

południu Włoch kobiety, które nadal były traktowane jako podrzędne, znajdowały się w trudnej sytuacji społeczno-kulturowej i ekonomicznej.

Paweł VI, wielki intelektualista, głęboko uduchowiony, ale i posiadający ogromną wrażliwość oraz wiedzę, w tych szczególnych okolicznościach historycznych z pewnością chciał wskazać kobietom na wszystkich kontynentach ideał kobiecości i chrześcijaństwa do naśladowania i kontemplacji w życiu codziennym. Teresa z Avili to pierwsza w historii kobieta ogłoszona doktorem Kościoła, następnie – zaledwie tydzień później – tytuł doktora Kościoła otrzymała św. Katarzyna ze Sieny. Nie jedna więc, ale dwie kobiety miały uwydatnić znaczenie obecności i udziału «kobiecości» w Kościele i społeczeństwie.

W homilii z 27 września, nie bez emocji, Papież wypowiadał słowa: «Jawi nam się jako kobieta wyjątkowa, jako siostra zakonna, pełna pokory, skrucy i prostoty, promieniująca życiową energią i duchową żywotnością,

a także jako reformatorka i założycielka ważnego i znanego zakonu, genialna i płodna pisarka, mistrzyni życia duchowego, niezrównana w kontemplacji i niestrudzona w działaniu». W tych kilku liniijkach można scharakteryzować postać Teresy z Avili, która – niewątpliwie – była kobietą niezwykłą w swojej prostocie i w swoim «mistycznym» wdzięku, który przyciągał, i w dalszym ciągu przyciąga, zainteresowanie tak wielu osób. Prawdziwa kobieta o sercu «mężnym i cnotliwym», a więc pełnym odwagi tego, kto kocha bezwarunkowo: «Rozumiejmy to dobrze, córki moje, że doskonałość prawdziwa zasadza się cała na miłości Boga i bliźniego. Im lepiej spełnimy te dwa przykazania, tym wyżej staniemy w doskonałości» (*Twierdza wewnętrzna*, I 2, 17).

Jej wyjątkowość, również jako siostry zakonnej, nie jest zakorzeniona w niej samej, ale w Bogu, *en las mercedes que el Señor me ha hecho* (w miłosierdziu, które dał mi Pan), w boskich darach, które ją przemieniają i dają jej wewnętrzną pewność, że wresz-

cie odnalazła sens swojego życia. Nie przypadkiem Teresa staje się płodną pisarką dopiero po doświadczeniu spotkania z Bogiem, kiedy rozpoczyna *vida nueva*. To wtedy poznaje i wchodzi w relację z Bogiem Miłosiernym, nawiązuje niezwykle osobistą więź z Tym, który stanie się jej wiernym Przyjacielem. Teresa pisze: «Modlitwa wewnętrzna jest dla mnie niczym innym jak tylko przyjaźnią, częstym poufnym obcowaniem z Tym, o którym wiemy, że nas miłuje» (por. *Księga życia* VIII, 5). Słowa te przywołują na myśl to, co potwierdza również konstytucja *Dei verbum*: «Przez to zatem objawienie Bóg niewidzialny w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół i obcuje z nimi, aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do siebie». Według Teresy tylko dzięki tej «wyjątkowej przyjaźni» można nawiązać intymną relację z Bogiem. Jej życiowa siła pochodziła z wierności modlitwie i z niezachwianej wiary w Boga.

Owocność jej apostołstwa jest rezultatem spotkania «twarzą w twarz» z Chrystusem, którego poślubiła «mystycznie», ale też rezultatem odwagi i uporu, z którymi stawiała czoła temu, co przynosiło jej życie. Ówczesne wydarzenia historyczno-religijne, reformacja i działalność w Hiszpanii sekty de los alumbrados, tzw. oświeconych, były powodem poważnych problemów Teresy ze strony inkwizycji. Nie upadła jednak na duchu i na ośiołku przemierzyła cały Półwysep

Iberyjski, zakładając swoje zreformowane klasztory. Jest też autorką reformy męskiego zakonu karmelitów, choć kroniki ojców karmelitów wymieniają ją jako założyciela pierwszego klasztoru karmelitów bosych br. Antoniego od Jezusa.

Dzięki swoim niezwykłym cechom Teresa z Avili również dzisiaj jest żywym przykładem



na to, czego może dokonać stanowcza i zdeterminowana kobieta. Wybitna «mistrzyni duchowości» wskazuje dziś drogę wiary silnie zakorzenionej w Chrystusie i codziennej ascezie, która staje się w niej mistyczna. Jest to często droga pełna cierpienia, którą muszą pokonywać kobiety w różnych momentach dziejowych, splot okoliczności, na które nie mają wpływu. Teresa jednak nie podporządkowuje się – i nas też do tego zachęca – aby świat, w którym żyła i Kościół, którego tak głęboko czuła się córką, zaakceptował «słowo kobiet».

Jej słowo było głęboko zako-

rzone w Piśmie Świętym. Rzeczywiście, Ewangelia była dla Teresy źródłem wody żywej, gdzie mogła zaspokoić pragnienie serca. Niesamowita mistyczka z *Twierdzy wewnętrznej* układała wszystko według swoich przeżyć wewnętrznych: Bóg w centrum, a dusza ludzka w sercu Boga. Do spotkania dochodzi w ostatnim mieszkaniu, w «siódmym pokoju», do którego Edyta Stein – św. Teresa Benedykta od Krzyża – dotarła ostatecznie, składając najwyższą ofiarę miłości. W pokoju tym, w środku twierdzy «dusza ciągle zostaje z Bogiem swoim w owym wnętrzu najgłębszym», skąd już nigdy się nie oddali.

Przypomnijmy jeszcze raz słowa wypowiedziane przez Pawła VI w 1970 r.: «Przesłanie św. Teresy od Jezusa, doktora Kościoła, skierowane jest do nas: słuchajmy go i przyswajajmy sobie». Następnie podkreślając, że św. Teresa jest pierwszą kobietą, pionierką, która otrzymała ten szczególny tytuł i tym samym przekreśla «surowe słowo św. Pawła», dodał: «oznacza ono, również dziś, że kobieta nie jest przeznaczona do pełnienia w Kościele funkcji hierarchicznych nauczania i posługi. Czy została dzisiaj naruszona ta apostołska zasada? Możemy jednoznacznie odpowiedzieć: nie. W rzeczywistości nie jest to tytuł, który wiąże się z funkcjami hierarchicznymi nauczania, ale jednocześnie musimy pokazać, że nie oznacza to w żaden sposób mniejszego szacunku dla wzniosłej misji, którą kobieta spełnia wśród ludu Bożego».

Kronika

1 X – Papież Franciszek przyjął na audyencji Armina Lascheta, premiera Nadrenii Północnej-Westfalii (Republika Federalna Niemiec) * Zostały ogłoszone nazwiska tegorocznych laureatów Nagrody Ratzingera. Zostali nimi: Jean-Luc Marion, francuski filozof i teolog, oraz Tracey Rowland z Australii, specjalistka w zakresie m.in. filozofii, teologii fundamentalnej i antropologii teologicznej * Sekretarz Stanu kard. Pietro Parolin i szef papieskiej dyplomacji abp Paul Gallagher spotkali się z sekretarzem stanu USA Mikiem Pompeo.

2 X – Ojciec Święty spotkał się z nowymi rekrutami Gwardii Szwajcarskiej oraz ich krewnymi i wygłosił do nich przemówienie * Papież skierował przesłanie do włoskiej grupy redakcyjnej GEDI w związku z powstaniem miesięcznika o ekologii «Green and Blue».

3 X – Papież udał się do Asyżu, gdzie przy grobie św. Franciszka odprawił Mszę św. i podpisał encyklikę *Fratelli tutti* * W drodze do Asyżu Ojciec Święty odwiedził siostry klaryski z klasztoru w Valleglorii koło Spello.

4 X – *Anioł Pański* * W liturgiczne wspomnienie św. Franciszka z Asyżu został ogłoszony tekst encykliki *Fratelli tutti* * Na dziedzińcu św. Damazego 38 nowych gwardzistów szwajcarskich złożyło przysięgę. Ceremonia, która tradycyjnie odbywa się 6 maja, w tym roku ze względu na pande-

mię koronawirusa została przeniesiona na październik * W Bolonii został ogłoszony błogosławionym ks. Olinto Marella, włoski kapłan, żyjący na przełomie XIX i XX w., opiekun sierot i ubogich. Mszy św. beatyfikacyjnej przewodniczył kard. Matteo Zuppi, arcybiskup Bolonii.

5 X – Ojciec Święty spotkał się z dyrekcją i pracownikami włoskiego banku Cassa Depositi e Prestiti, który tym roku obchodzi 170-lecie istnienia * Papież powołał Komisję ds. Materiałów Zastrzeżonych i mianował jej przewodniczącym kard. Kevina Farrella.

6 X – Papież przyjął rezygnację metropolity Burgos (Hiszpania), abpa Fidela Herraza Vegasa, i mianował arcybiskupem Burgos bpa Maria Icetę Gavicagogeascoę, dotychczas ordynariusza diecezji Bilbao * Ojciec Święty przyjął rezygnację metropolity Saragossy (Hiszpania), abpa Vicente Jimeneza Zamory, i mianował jej arcybiskupem bpa Carlosa Manuela Escribana Subías, dotychczas ordynariusza diecezji Calahorra y La Calzada-Logroño * Papież mianował biskupem pomocniczym archidiecezji Barcelony ks. Javiere Vilanovę Pellisę, dotychczas rektora wyższego seminarium w Katalonii.

7 X – Audyencja generalna na dziedzińcu św. Damazego * Ojciec Święty mianował konsultantami Papieskiego Urzędu ds. Celembracji Liturgicznych ks. Pietra

Angela Muroniego, dziekana Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Urbaniana w Rzymie, oraz s. Katię De Simone z Instytutu Córek Kościoła, pracującą w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej, specjalistkę od liturgii.

8 X – Ojciec Święty spotkał się z członkami Moneyval – Komitetu Ekspertów ds. Oceny Systemów Zwalczania Procederu Prania Pieniędzy i Finansowania Terroryzmu. Grupa ekspertów przybyła do Watykanu 30 września w celu oceny przejrzystości sytuacji finansowej Stolicy Apostolskiej * Ojciec Święty przyjął Nicolasa Ch. Patakiasa, ambasadora Grecji przy Stolicy Apostolskiej, który przybył z wizytą pożegnalną.

9 X – Papież Franciszek mianował Stefana Piccola, profesora biologii molekularnej z Uniwersytetu Padewskiego, członkiem zwyczajnym Papieskiej Akademii Nauk.

10 X – Ojciec Święty mianował kard. Konrada Krajewskiego swoim wysłannikiem specjalnym na uroczystości stulecia archidiecezji łódzkiej, które zaplanowano na 12 grudnia br. * Został opublikowany dekret Przewodniczącego Gubernatoratu Państwa Watykańskiego, kard. Giuseppe Bertellego, dotyczący zmian w prawie o przejrzystości finansowej * Papież spotkał się z delegacją archidiecezji Rawenna-Cervia * Ojciec Święty przyjął do grona członków Papieskiej Komisji Archeologii Sakralnej dwie kobiety

Dekrety w sprawach kanonizacyjnych

We wtorek 27 października Papież Franciszek upoważnił Kongregację Spraw Kanonizacyjnych do promulgowania 8 dekrétów, które dotyczą:

– cudu przypisywanego wstawiennictwu bł. Justyna Marii Russolilla, kapłana, założyciela Towarzystwa Bożych Powołań i Zgromadzenia Sióstr od Bożych Powołań, ur. 18 stycznia 1891 r. w Pianura di Napoli (Włochy) i tam zm. 2 sierpnia 1955 r.;

– cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnej służebnicy Bożej Marii Laurencji Requenses in Longo, założycielki Szpitala dla Nieuleczalnie Chorych w Neapolu i mniszek kapucynek, ur. ok. 1463 r. w Lleidzie (Hiszpania), zm. 21 grudnia 1539 r. w Neapolu (Włochy);

– cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnej służebnicy Bożej Elżbiety Czackiej (Róży), założycielki Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, ur. 22 października 1876 r. w Białej Cerkwi (Ukraina), zm. 15 maja 1961 r. w Łaskach (Polska);

– męczeństwa sług Bożych Leonarda Melkiego i Tomasza Saleha, kapłanów profesów z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, zabitych z nienawiści do wiary w 1915 r. i w 1917 r. w Turcji;

– męczeństwa sługi Bożego Alojzego Lenziniego, kapłana diecezjalnego, zabitego z nienawiści do wiary w nocy z 20 na 21 lipca 1945 r. w Crocette di Pavullo (Włochy);

– męczeństwa służebnicy Bożej Izabeli Krystyny Mrad Campos, wiernej świeckiej, zabitej z nienawiści do wiary 1 września 1982 r. w Juiz de Fora (Brazylia);

– heroicznosci cnót sługi Bożego Roberta Giovanniego, brata profesa ze Zgromadzenia Najświętszych Stygmatów Pana Naszego Jezusa Chrystusa, ur. 18 marca 1903 r. w Rio Claro (Brazylia), zm. 11 stycznia 1994 r. w Campinas (Brazylia);

– heroicznosci cnót służebnicy Bożej Marii Teresy od Serca Jezusa (Celii Méndez y Delgado), współzałożycielki Zgromadzenia Służebnic Boskiego Serca Jezusa, ur. 11 lutego 1844 r. w Fuentes de Andalucía (Hiszpania), zm. 2 czerwca 1908 r. w Sewilli (Hiszpania).

– Rossanę Martorelli i Marię Carłę Sommę * W Asyżu odbyła się beatyfikacja Karola Acutisa, 15-letniego Włocha, zmarłego na białaczkę w 2006 r. Mszy św. beatyfikacyjnej przewodniczył kard. Agostino Vallini * Ojciec Święty skierował przesłanie wi-

deo do uczestników «Count-down» (z ang. odliczanie) – konferencji online na temat pogłębiającego się kryzysu klimatycznego.

11 X – *Anioł Pański*.

12 X – Papież przyjął na audiencji kard. George’a Pella,

byłego prefekta Sekretariatu ds. Ekonomii * Ojciec Święty przyjął Francisca Javiera Bautistę Larę, ambasadora Nikaragui przy Stolicy Apostolskiej, który przedstawił listy uwierzytelniające.

13 X – Odbyło się 34. posiedzenie Rady Kardynałów. W zdalnych obradach uczestniczył również Ojciec Święty * Zakończyła się wizyta członków Komitetu Moneyval.

14 X – Audienca generalna w Auli Pawła VI * Przed rozpoczęciem audiencji Papież spotkał się z rodzicami ks. Roberta Malgesiniego, 51-letniego kapłana z Como na północy Włoch, zamordowanego 15 września br. Ks. Roberto, na co dzień niosący pomoc najuboższym, został pchnięty nożem przez nieznajomego psychicznie bezdomnego imigranta * Papież Franciszek mianował członkiem zwyczajnym Papieskiej Akademii Nauk José Nelsona Onuchica, profesora biofizyki molekularnej z Rice University w Houston (Stany Zjednoczone).

15 X – Papież skierował przesłanie wideo na rozpoczęcie spotkania poświęconego globalnemu paktowi na rzecz edukacji – Global Compact on Education * Ojciec Święty mianował Prefektem Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych bpa Marcella Semerara, dotychczas ordynariusza diecezji Albano i sekretarza Rady Kardynałów * Papież potwierdził, że koordynatorem Rady Kardynałów pozostaje kard. Óscar Andrés Rodríguez Maradiaga, arcybiskup metropolita Tegucigalpy (Honduras), a członkami Rady nadal będą kardynałowie: Pietro Parolin, Seán Patrick O'Malley, Oswald Gracias, Reinhard Marx i Giuseppe

Bertello. Nowym członkiem Rady Papież mianował kard. Fridolina Ambonga Besungu; sekretarzem Rady Kardynałów został bp Marco Mellino, dotychczasowy sekretarz pomocniczy Rady.

16 X – Papież przyjął na audiencji Christiana Wulffa, prezydenta Republiki Federalnej Niemiec w latach 2010-2012 r. * Ojciec Święty skierował przesłanie wideo do Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) z okazji 75-lecia jej powstania oraz obchodzonego w tym samym dniu Światowego Dnia Żywności * W Bazylice Watykańskiej kard. Stanisław Rylko odprawił Mszę św. przy grobie św. Jana Pawła II z okazji 42. rocznicy wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową.

17 X – Ojciec Święty przyjął rezygnację biskupa kaliskiego Edwarda Jania i mianował administratorem apostolskim *sede vacante* metropolitę łódzkiego abpa Grzegorza Rysia * Papież Franciszek spotkał się z karabinierami z jednostki Roma San Pietro i wygłosił do nich przemówienie * Papież przyjął na audiencji Panośa Kalogeropoulou, ambasadora Grecji przy Stolicy Apostolskiej, który przedstawił listy uwierzytelniające.

18 X – *Anioł Pański*.

19 X – Papież przyjął na audiencji Petera Maurera, przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża.

20 X – Ojciec Święty wziął udział w Międzynarodowym Spotkaniu i Modlitwie o Pokój pod hasłem «Nikt nie wybawia się sam. Pokój i braterstwo».

21 X – Audiencja generalna w Auli Pawła VI * Ojciec Święty przyjął rezygnację ordynariusza diecezji León (Hiszpania), bpa

Śp. kard. Anthony Soter Fernandez

Urodził się 22 kwietnia 1932 r. w Sungai Petani, w diecezji Penang w Malezji. Przed wstąpieniem do seminarium w 1958 r. przez 10 lat pracował w szpitalu. Studia rozpoczął w seminarium diecezjalnym w Singapurze. Formację kapłańską kontynuował w College General Major Seminary w Penang, gdzie w 1966 r. przyjął święcenia kapłańskie. Do 1971 r. pełnił posługę duszpasterską w Taipin i Penang. Następnie kształcił się w stolicy Filipin, Manili, oraz w Bangalore w Indiach. Po powrocie do ojczyzny w 1973 r. odpowiedzialny był za formację w College General Major Seminary w Penang, później pełnił funkcję rektora tejże uczelni. 29 września 1977 r. otrzymał nominację na biskupa diecezji Penang. Sakrę przyjął 17 lutego 1978 r. Na zawołanie biskupie wybrał słowa: «*Iustitia et pax*». Po rezygnacji abpa Tana Sri Dominica Vendargona, 2 lipca 1983 r., Jan Paweł II ustanowił go arcybiskupem Kuala Lumpur. Był



członkiem Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan oraz Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego. Sprawował liczne funkcje, m.in. przewodniczącego Konferencji Episkopatu Malezji, Singapuru i Brunei oraz przewodniczącego Chrześcijańskiej Federacji Maleszji i Malezyjskiej Rady ds. Buddyzmu, Chrześcijaństwa, Hinduizmu, Sikhizmu i Taoizmu. Archidiecezją Kuala Lumpur kierował przez 20 lat, do 24 maja 2003 r. Na konsystorzu 19 listopada 2016 r. Papież Franciszek kreował go kardynałem prezbiterem, przydzielając mu kościół tytularny św. Alberta Wielkiego. Zmarł w Cheras 28 października 2020 r.

Julina Lopeza Martina, i mianował jej ordynariuszem bpa Luisa Angela de las Heras Berzala CMF, dotychczas biskupa diecezji Mondoñedo-Ferrol.

22 X – Ojciec Święty przyjął na audiencji Patriarchę Ekumenicznego Bartłomieja * Papież przyjął rezygnację ordynariusza archidiecezji Auch (Francja), abpa Maurice'a Gardès, i mianował jej ordynariuszem Bertranda La-

combe'a, dotychczas biskupa tytularnego Saint-Papoul i biskupa pomocniczego Bordeaux * Papież mianował arcybiskupem metropolitą Lyonu (Francja) bpa Oliviera de Germaya, dotychczas ordynariusza diecezji Ajaccio * Stolica Apostolska wydała komunikat informujący o przedłużeniu na kolejne dwa lata tymczasowego porozumienia między Stolicą Apostolską a Chińską Republiką

Ludową, zawartego 22 września 2018 r. w Pekinie, dotyczącego nominacji chińskich biskupów * Ojciec Święty mianował nowych konsultorów Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego. Jest wśród nich Polka, s. Jolanta Kafka, przewodnicząca Międzynarodowej Unii Przełożonych Generalnych UISG, przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej Misjonarek Klaretyn.

23 X – Ojciec Święty spotkał się z członkami komitetu «Zayed Award for Human Fraternity» * Papież przyjął Lee Baeka Mana, ambasadora Korei przy Stolicy Apostolskiej, który przybył z wizytą pożegnalną * Ojciec Święty skierował przesłanie do uczestników odbywającego się w Castel Gandolfo w dniach 23-25 października międzynarodowego spotkania pod hasłem «Nowe drogi do ekologii integralnej – w pięć lat od *Laudato si'*». Zostało ono zorganizowane przez Ruch Focolari we współpracy z watykańską Dykasterią ds. Integralnego Rozwoju Człowieka i Światowym Ruchem Katolików na rzecz Klimatu «EcoOne» * Kard. Pietro Parolin skierował przesłanie wideo do uczestników międzynarodowej konferencji zorganizowanej przed Fundację «Centesimus Annus – Pro Pontefice». Temat tegorocznej konferencji dotyczył ekologii integralnej i ekonomii człowieka * Penitencjaria Apostolska wydała specjalny dekret dotyczący możliwości uzyskania odpustu zupełnego za zmarłych, którą w tym roku z uwagi na obostrzenia związane z pandemią COVID-19 przedłużono na cały listopad.

24 X – Papież przyjął na audyencji premiera Hiszpanii Pedra

Sáncheza Péreza-Castejóna * Ojciec Święty spotkał się z wykładowcami i studentami z Papieskiego Wydziału Teologicznego Marianum w Rzymie z okazji 70. rocznicy jego powstania * Papież zwolnił z funkcji administratora apostolskiego *sede vacante* egzarchatu dla katolików ukraińskich obrządku bizantyjskiego we Włoszech kard. Angela De Donatisa, wikariusza generalnego diecezji rzymskiej, i mianował egzarchą apostolskim bpa Dionizego Lachowicza OSBM, dotychczas wizytatora apostolskiego dla grekokatolików we Włoszech i w Hiszpanii * Ojciec Święty mianował łacińskim patriarchą Jerozolimy abpa Pierbatistę Pizzaballę OFM, dotychczas administratora apostolskiego *sede vacante* tegoż patriarchatu.

25 X – *Anioł Pański*. Po odmówieniu modlitwy maryjnej Papież ogłosił, że 28 listopada, na konsystorzu, kreuje 13 nowych kardynałów.

26 X – Ojciec Święty przyjął na audyencji kard. Giuseppe Petrocchio, arcybiskupa L'Aquila (Włochy), przewodniczącego Komisji ds. Studiów nad Diakonatem Kobiet oraz sekretarza tejże Komisji, ks. Denisa Dupont-Fauville'a.

27 X – Ojciec Święty skierował list do Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej, kard. Pietra Parolina, z okazji 40. rocznicy powstania Komisji Konferencji Episkopatów Unii Europejskiej (COMECE), 50. rocznicy nawiązania relacji dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a Unią Europejską i 50. rocznicy obecności Stolicy Apostolskiej jako stałego obserwatora przy Radzie Europy * Papież przyjął na audyencji bpa Marcella Semerara, prefekta

Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, i upoważnił tę Kongregację do promulgowania ośmiu dekretów.

28 X – Audyencja generalna w Auli Pawła VI * W kaplicy Domu św. Marty Ojciec Święty nałożył paliusz łacińskiemu patriarche Jerozolimy abpowi Pierbattiście Pizzaballi OFM.

29 X – Ojciec Święty przyjął rezygnację metropolity archidiecezji Bari-Bitonto (Włochy), abpa Francesca Cacuccię, i mianował jej arcybiskupem Giuseppe Satriana, dotychczas ordynariusza archidiecezji Rossano-Cariati * Papież Franciszek przyjął rezygnację bpa Giovanniego D'Ercole FDP, ordynariusza diecezji Ascoli Piceno, i mianował administratorem apostolskim bpa Domenica Pompilego, ordynariusza diecezji Rieti * Po ataku nożownika w bazylice Notre-Dame w Nicei kard. Pietro Parolin przesłał w imieniu Ojca Świętego telegram kondolencyjny na ręce bpa André Marceau, ordynariusza Nicei.

30 X – Ojciec Święty mianował biskupem diecezji Zamory (Hiszpania) ks. Fernanda Valerę Sáncheza, dotychczas wikariusza biskupiego oraz kierownika duchowego seminarium diecezjalnego Kartageny.

31 X – W katedrze św. Józefa w Hartford w Stanach Zjednoczonych odbyła się beatyfikacja ks. Michała McGivneya, założyciela Rycerzy Kolumba. Delegatem Papieża Franciszka był ks. kard. Joseph William Tobin CSSR, arcybiskup Newark. Mszę św. koncelebrował abp Mieczysław Mokrzycki, który uczestniczył w uroczystości w imieniu Rycerzy Kolumba z Polski i Ukrainy.

Katolicy na świecie

Od rozpoczęcia pontyfikatu Papieża Franciszka do 2018 r.

Publikacja ostatniego Rocznika Statystycznego Kościoła pozwala przeanalizować obecność katolików na świecie w ostatnich pięciu latach. Liczba ochrzczonych katolików wzrosła z 1 mld 254 mln w 2013 r. do około 1 mld 329 mln w 2018 r., a zatem o 6%. Porównując te dane ze zmianami populacji na świecie, która w tym samym okresie wzrosła z 7 mld 094 mln do 7 mld 496 mln, można zaobserwować, że proporcjonalnie liczba katolików nieznacznie się zwiększyła, z 17,68% do 17,73%.

Analiza geograficzna zmian w badanym okresie pokazuje napawający optymizmem, 18-procentowy wzrost katolików w Afryce, która odnotowała około 15-procentowy przyrost liczby mieszkańców. Porównanie to wyraźnie pokazuje skuteczność działań duszpasterskich w krajach afrykańskich. Również na kontynencie amerykańskim odnotowano zwiększenie obecności katolików wyższe niż wzrost populacji (4,6% w stosunku do 4,4%). Wysoki przyrost katolików w porównaniu do wzrostu populacji zanotowano w Azji (7,6% w stosunku do 4,4%). Jednocześnie w Europie ich liczba spadła o 0,4% w obliczu niewielkiego wzrostu populacji, o 0,2%. W Oceanii natomiast odnotowuje się znaczny wzrost liczby katolików (9,6%) w porównaniu do zwiększenia się liczby mieszkańców (8,1%).



Biorąc pod uwagę gęstość zaludnienia na poszczególnych kontynentach, rozmieszczenie katolików znacznie różni się na każdym z obszarów geograficznych naszej planety. Mieszkańcy kontynentu afrykańskiego, gdzie obserwuje się tendencję wzrostową liczebności populacji, stanowią obecnie 18,6% wszystkich katolików na świecie (pięć lat wcześniej było ich 16,4%). Wskaźnik ten natomiast w dalszym ciągu spada w Europie, i tak w 2018 r. zmniejszył się o prawie 1,5% (z 22,9% w 2013 r.). 48,3% katolików na świecie to mieszkańcy Ameryki, z czego 58% zamieszkuje Amerykę Południową. Umiarkowanie rośnie wpływ kontynentu azjatyckiego – stanowiącego 60% całej populacji – na liczebność katolików na świecie i w analizo-

wanym okresie wynosi około 11,1%. Na stałym poziomie utrzymuje się liczba ochrzczonych w Oceanii – stanowią oni zaledwie 0,8% wszystkich katolików.

Szczególnie interesująca okazuje się analiza poszczególnych kontynentów pod względem liczby katolików w stosunku do populacji, a dokładniej wskaźnik, który informuje o liczbie katolików na 100 mieszkańców danego kontynentu. Liczby te pokazują, jak bardzo ich obecność na koniec 2018 r. różni się na poszczególnych obszarach geograficznych. Zaczynając od 63,7% katolików obecnych w populacji Ameryki, przez 39,7% w Europie, a kończąc na 3,3% w Azji. Warto podkreślić, jak bardzo zróżnicowany i istotny pod tym względem jest obszar obu Ameryk. Odsetek katolików na Północy to zaledwie 24,8%, na Południu wynosi on 86,5%, podczas gdy w Ameryce Środkowej jest to 88,5%.

Diachroniczna analiza powyższych wskaźników wyraźnie pokazuje zróżnicowanie tendencji dominujących na poszczególnych obszarach od 2013 r. Są to jednak zmiany niewielkie. Podsumowując, w skali globalnej obecność katolików utrzymuje się raczej na stałym poziomie. Na każdym analizowanym obszarze – w szczególności w Afryce i Ameryce – daje się zauważyć tendencję do powolnego wzrostu.



Msza św. w Bazylice Watykańskiej za kardynałów i biskupów zmarłych w ciągu ostatniego roku (5 XI)